GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 12. WARSZAWA, DNIA 17-GO MARCA 1923 ROKU. ROK 5.

Dr. STANISŁAW KULPA.

INDYWIDUALIZM CZY KOMUNIZM.

Szukaniem dróg i sposobów dla stwarzania możliwie najlepszego ustroju społecznego zajmowała się ludzkość od najdawniejszych, znanych nam czasów. Poprzez wielkie epopeje indyjskie, poprzez pisma święte narodów aryjskich, problemy społeczne, opisane w eposie greckim, pisma Platona i Arystotelesa, poprzez pisma ojców kościoła i kanonistów do pism najnowszych szkół ekonomicznych, przebija stale i wyraźnie dążenie skierowane do stworzenia i obmyślenia stanu społecznego, któryby mógł być złotym wiekiem Owidjusza i rajem na ziemi Marksa.

W różnych środowiskach kultury, wśród przeróżnych narodów, ras i szczepów od tak dawna, jak sięga uzbrojona w pismo pamięć badacza, problemy ekonomiczno-społeczne wysuwały się zawsze na pierwszy plan, zawsze siliły się umysły dla stworzenia możliwie najznośniejszych warunków bytu. Problem wyżywienia, dobrobytu, szczęścia i bogactwa, to jeden łańcuch, którego ogniwa stale i niezmiennie skuwała ludzkość z tego materjału wiedzy, poglądów i środków, jakiemi rozporządzała w stadjum każdoczesnego poziomu kultury. W tem bogactwie usiłowań, w tym kalejdoskopie społeczno-ekonomicznych prądów na czoło zagadnień wysuwały się stale dwa kierunki, dwaj śmiertelni rywale indywidualizm i komunizm.

Indywidualizm wychodzi z założenia, że człowiek zawsze miał poczucie swej odrębności, że odruchowo wprost dążył do zachowania swego „ja", a więc do usunięcia wszelkich momentów komunistycznych istniejących w społeczeństwie, dopatrując się w tychże źródła wszelkiego zła. Widzi on zbawienie w tem, aby dać jednostce zupełną swobodę, usunąć wszelki zbiorowy przymus, krępujący ludzki indywidualizm. Wyznawcy i zwolennicy tego poglądu twierdzą, że w podstawie psychologji człowieka istnieje bardzo silne poczucie odrębności swego „ja", bo człowiek zawsze odruchowo wprost dążył i dąży do nabywania na własność, do panowania nad innymi, do rozszerzania swego osobistego kręgu interesów z korzyścią dla siebie.

Jeżeli nie da się zaprzeczyć, że człowiek był od początku stworzeniem społecznem, to jednak nie sposób nie przyznać, że gdziekolwiek widzimy zorganizowaną, chociażby w najpierwotniejszej formie, zbiorową pracę gospodarczą, tam obok prac wspólnie wykonywanych istnieją prace wykonywane indywidualnie przez pojedyńczych członków grupy, obok wspólnej konsumpcji istnieje konsumpcja indywidualna, obok własności zbiorowej, własność indywidualna.

Z tego wynikało, że człowiek jako stworzenie społeczne miał jednak od samego początku silne indywidualne samopoczucie i o tej prawdzie nie wolno nam zapominać w chwilach najsilniejszego nawet rozwoju i siły jednego, czy drugiego rozpatrywanego tu momentu, bo człowiek, czy ludzkość, zdaje się nigdy nie będzie w możności oprzeć się wyłącznie na jednem czy drugiem stanowisku z wyłączeniem przeciwnego.

Krańcowy swój wyraz znalazł indywidualizm w XVIII wieku w haśle podniesionem przez fizjokratów, a podjętem przez szkołę liberalną w maksymie „laisser faire et laisser passer". Liberalizm, ten apoteozujący kierunek indywidualistyczny, zwyciężywszy łącznie z rewolucją francuską na całej linji, zainicjował okres polityki społecznej, dążącej do usunięcia wszelkich dawniejszych pozostałości przymusowych, do zwinięcia wszelkich przeszkód w rozwoju inicjatywy gospodarczej i wszelkiego między jednostkami współzawodnictwa. I trzeba przyznać, że stulecie poprzedzające wielką wojnę stało się dla całego świata okresem niebywałej wprost pomyślności i bogactwa, pominąwszy wiele innych przyczyn, przedewszystkiem także i dlatego, że poza udoskonaleniem organizacji gospodarczej i rozszerzeniem wolnego współzawodnictwa istniała w tym okresie należyta równowaga pomiędzy czynnikiem indywidualistycznym, a komunistycznym z pewną nawet dość znaczną przewagą pierwszego w polityce ekonomicznej, co zapewniało możność swobodnego rozwoju inicjatywy prywatnej i przedsiębiorczości.

Komunizm, to kierunek przeciwny indywidualizmowi, gdyż przeciwstawia się stale i nieugięcie ideom indywidualistycznym i urządzeniom społecznym na indywidualizmie opartym, a mianowicie wolnej konkurencji, własności prywatnej ziemi, narzędzi i kapitałów, a zarazem szuka dróg i sposobów dla stworzenia innego ustroju społecznego. Myśl zorganizowania społeczeństwa na podstawach komunistycznych, a więc zupełnego wykluczenia z życia społecznego momentów indywidualistycznej swobody gospodarczej, a zarazem i wszystkich momentów walki indywidualistycznych interesów gospodarczych, jest podobnie jak myśl indywidualistyczna ogromnie dawną. Pomijając kulturę legendarną ludzkości, kulturę arabo-indyjskich szczepów, w życiu których moment komunistyczny bezwarunkowo dużą odgrywał rolę, znajdujemy ją u myślicieli greckich, u kanonistów i pisarzy średniowiecza, a szczególnie w czasach odrodzenia, lubo wtedy przyjmowała ta myśl zupełnie inne zabarwienie, aniżeli przyjęła w XIX wieku po rewolucji francuskiej. U myślicieli greckich myśl komunistyczna przedstawiała się jako uzupełnienie organizacji bardzo ścisłej reglamentującej całe życie polityczne i prawne obywateli zgóry narzuconemi prawami i formami, organizacji politycznej bardzo ścisłej właśnie dlatego, że były to państewka bardzo maleńkie, drobne republiki. Cechą zaś organizacji terytorjalnie niewielkich jest to, że organizacje te daleko głębiej wnikają we wszelkie szczegóły życia ludzi, chociażby dla tej przyczyny, że stosunki są więcej jednolite, a więc łatwiejsze do uregulowania, aniżeli w społeczeństwach wielkich o różnorodnej skali stosunków, które znacznie trudniej jest wtłoczyć pod jeden szemat. Jednak na polu gospodarczem myśl komunistyczna w republikach greckich nie rozwinęła się, przeciwnie moment indywidualistyczny górował i to dlatego, ponieważ podstawą życia gospodarczego było niewolnictwo. Było ono organizacją przymusową, ale nie kierowaną przez państwo, bo to regulowało tylko stosunki między obywatelami wolnymi, ale kierowaną wyłącznie przez każdego obywatela w imię jego indywidualistycznych interesów. W republikach tych przedział pomiędzy zadaniami i funkcjami państwa, regulującemi tylko stosunki wolnych obywateli, a całą sferą gospodarczą, zależną od niewolników był zresztą bardzo silny.

Podobnemi do tych koncepcji starożytnych są koncepcje komunistyczne średniowieczne, a także pojawiające się na przełomie średnich i nowych wieków. Życie średniowieczne rozwijało się w ramach organizacji miejskiej, a miasto ówczesne to niejako mała autonomiczna republika z autonomicznemi organizacjami zawodowemi, cechami czy gildami, głęboko wcinającemi się w życie prawne jednostek — obywateli. Wszystko to organizacje przymusowe o cechach silnie komunistycznych.

Prąd liberalny zapoczątkowany przez fizjokratów, łącznie z rewolucją francuską obalał ten system, wprowadzając system indywidualizmu. Reakcja przeciwko nadmiernemu indywidualizmowi wysuwa nazwiska: St. Simona, Fourierá, Owena, Blanka, Thompsona, którzy starają wysunąć ponad dobro jednostki dobro całości społecznej i zorganizowania pracy na podstawie wspólności majątkowej wszystkich obywateli. Drugim etapem, to teorje komunistyczne z pierwszej połowy 19 wieku, które lubo na takiej, jak poprzednie oparte podstawach, jednak zwracające się ostro przeciw idealizmowi pierwszych wysunięciem tezy koncentracji kapitałów i rewolucji, jako konieczności dziejowej, kiedy Simon, Owen i inni współcześni im idealiści, przeciwstawiając się twierdzeniom szkoły klasycznej, dowodzili, że nic nie stoi na przeszkodzie w prowadzeniu idealnego ustroju społecznego, byle tylko istniały dobra

wola. Przeciwnie wyznawcy komunizmu z połowy 19 w. z Marksem na czele, idąc za twierdzeniami Kanta, zawartemi w „krytyce czystego rozumu" zgadzają się zasadniczo na tezę szkoły klasycznej wywodzącej, że społeczeństwem rządzą prawa niezmienne i niedające się wolą ludzką odsunąć, a opierając się na tezie Rikarda o wyższości wielkich przedsiębiorstw przemysłowych nad drobnemi dowodzą, że komunizm jest historyczną koniecznością, do której przyjść musi dopiero wówczas, gdy w rękach niewielu olbrzymich kapitalistów skoncentruje się cała produkcja, a reszta społeczeństwa stanowić będzie jedną wielka masę proletarjatu. Gdy czas ten nadejdzie, proletarjat wywłaszczy tych kapitalistów i cała ta organizacja przejdzie w ręce państwa, czyli w ręce ludu i z tą chwilą siłą faktu zapanuje ustrój komunistyczny bez jakiejkolwiek przymieszki elementu indywidualistycznego. W chwili, gdy te koncepcje pod naporem prawd życiowych prysły jak bańka mydlana, wysunęła się na widownię dziejów potężna i kto wie czy nie ostatnia już próba realizacji czystego kierunku komunistycznego na wielkich terenach dzisiejszej Rosji. Kierownicy tego na olbrzymią skalę zakrojonego eksperymentu, jako bezwzględni wyznawcy marksowskiej koncepcji koncentracji kapitałów, nie czekali aż owa koncentracja dojdzie do tego stopnia,* by sama jak dojrzały owoc wpadła w ręce ludu, ale wykorzystując chwilę niepowodzeń na froncie rozpoczęli komunistyczny terror wbrew wszelkim koncepcjom mistrzów. Stwierdzili też niezbicie, że czysty komunizm, jako koncepcja przeciwna wprost naturze ludzkiej może przynieść jedynie szkodę, a dłuższe jego utrzymania nie da się wprost pomyśleć. Wnet też rozpoczął się odwrót i to odwrót gwałtowny w kierunku indywidualizmu. Lenin wobec ideowych komunistów nazwał to cofnięciem się dla uzyskania miejsca do skoku, w rzeczywistości jednak chodziło tu o utrzymanie za wszelką cenę obecnego rządu przy władzy, chociażby nawet kosztem zupełnego zrzeczenia się całego komunistycznego programu.

I nie mogło być inaczej!

Albowiem zawsze i we wszystkich ustrojach znajdujemy obydwa te pierwiastki, jako nawzajem uzupełniające się zasady organizacji gospodarczego współżycia ludzi, lubo nie brak było nigdy dążeń szukających sanacji niedomagań życia społeczno gospodarczego na podstawach wyłącznie indywidualistycznych, czy też na podstawach wyłącznie komunistycznych. Nieznanem nam jednak jest społeczeństwo opierające się przez dłuższy czas na elementach czystego komunizmu, czy też pozostawiające niczem nieograniczoną swobodę gospodarczego działania jednostkom.

Prototyp skrajnego indywidualizmu zapoczątkował Rousseau swym „kontraktem społecznym" twierdząc, że ludzie pierwotni nie znali wogóle związków społecznych, żyli wolni, swobodni, nie krępowani żadnemi przepisami, nie wchodząc w żadne związki ze sobą. Kierunek ten przejęty i rozprowadzony przez szkołę klasyczną ekonomji w haśle „laisser faire" zwyciężywszy częściowo dążył do usunięcia wszelkich pozostałości przymusowych średniowiecznych i do dania zupełnej swobody inicjatywie gospodarczej i wolnemu współzawodnictwu jednostek. Znosząc jednak ówczesne formy przymusowe siłą rzeczy stwarzano nowe formy przymusowe, bo życie nie pozwalało iść po linji skrajnego indywidualizmu. W ten sposób zarysowało się bankructwo indywidualizmu, który musiał być ograniczany na korzyść komunizmu i to w tym kierunku, by grupy ekonomicznie silniejsze nie gniotły i nie wyzyskiwały ekonomicznie słabszych narzucanemi, pozornie dobrowolnemi, jednak faktycznie przymusowemi umowami.

Skrajnem jest również stanowisko Engelsa i Margana i ich zwolenników twierdzących, że człowiek od samego początku był stworzeniem żyjącem komunistycznie, bo człowiek, będąc stworzeniem społecznem, zawsze miał poczucie swego „ja", a więc swej indywidualistycznej odrębności od innych. Przykładów na to nie brak i u ludów pierwotnych i u chociażby bliskich nam starożytnych Słowian.

Przykłady proletaryzacji Małej Azji i Syrji i upadku w nich materjalnej kultury rzymskiej, jaki Renan w swych Dziejach Apostolskich kreśli jako wynik szerokiego komunizmu pierwszej ery chrześcijańskiej, oraz pominąwszy odstraszający przykład strasznego upadku dzisiejszej Rosji, głośno brzmieć powinny w uszach naszych zanim w myśl bezkrytycznej teorji zechciałaby ludzkość pochopnie odbiec od szczęśliwej kooperacji, by rzucić się w wir jednego z rozpatrywanych tu kierunków.

Odważmy się przeto twierdzić, że ani czysty indywidualizm, ani tem mniej czysty komunizm, nie mogą zawsze sobie wystarczyć a wprowadzone przemocą, wciśnięte w społeczeństwo, czy narzucone mu, przynieść mogą jedynie szkodę, często szkodę nie do powetowania. Psychologicznie bowiem obydwa te momenty zawsze się uzupełniały, a nigdy wykluczały. Dlatego też wszelkie próby przejścia wyłącznie do jednego z tych momentów z całkowitem wyłączeniem drugiego, wcześniej, czy później kończyły się zawsze i zawsze skończyć się muszą katastrofą z największą szkodą dla społeczeństwa.

PROF. WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI.

ZE STUDJÓW NAD PRAWEM ADMINISTRACYJNEM.

(Ciąg dalszy).

USTĘP DRUGI.

Sądownictwo administracyjne.

A) Problemy.

Jak niema prawa bez państwa, tak też niema państwa bez prawa. Państwo, jako myśl, jako pojęcie, jest jednością i całością prawa. Wiemy, że umysł nasz wymaga pewnej transpozycji abstraktów na rzeczy widzialne, z tego też powodu i państwo przedstawiamy sobie jako organizm, jako osobę, lub związek. Są to obrazy, ale i w tych obrazach nie obejdzie się bez prawa. Jeżeli bowiem naprzykład państwo uważać będziemy za związek, to analiza wykaże, że ludzie w tym związku połączeni są ze sobą nie czem innem, jak tylko prawem. Z tego to powodu dla narodu, jak nasz, budującego swoje państwo, jest rzeczą podstawową zrozumieć, iż państwa nie zbudujemy, jeżeli nie wytworzymy prawa i jeżeli tego prawa nie będziemy utrzymywać przy życiu, jeżeli go nie będziemy wypełniać. Sądownictwo administracyjne spełnia obydwa te zadania. Powołane do życia, aby kontrolować czy prawo jest wykonywane, staje się siłą swego autorytetu jednym z najpotężniejszych czynników tworzących prawo, jak tego świetnem świadectwem Francja. Z tych to powodów, naukę o sądownictwie administracyjnem wysuwamy na czoło wykładu, uważając ją za najważniejszą.

Jeżeli staniemy na gruncie porównawczym, to jest jeżeli weźmiemy za podstawę naszego badania, ustawodawstwo choćby tylko kilku państw, to przekonamy się, że niepodobna dać definicji, któraby kryła wszystko to, co raczej intuicyjnie uważamy za sądownictwo administracyjne. Z punktu widzenia celu rozumiemy przez sądownictwo administracyjne te urządzenia, które zabezpieczają jednostkę przeciwko nadużyciom władz administracyjnych: Jest to bardzo ogólne stwierdzenie, bo oto już w tym esencjonalnym punkcie czy nadużycie władzy administracyjnej odnosi się tylko do naruszenia prawa podmiotowego jednostki (np. Austrja), czy także i do naruszenia interesu jednostki), (Francja) są różnice pomiędzy ustawodawstwami poszczególnych państw. Z tą różnobarwnością w urządzeniach musimy się liczyć, a sądzimy, że najjaśniej wystąpi obraz tych ustawodawstw, jeżeli wiadomości nasze ugrupujemy dookoła najważniejszych problemów, których rozwiązanie stanowi naukę o sądownictwie administracyjnem. Jakież to są problemy?

1) Przedewszystkiem rozstrzygnąć należy pytanie, czy działalność sądowo-administracyjną wykonywać mają urzędy administracyjne, czy sądy specjalne, tak zwane sądy administracyjne, czy też i te i te. Od rozstrzygnięcia tego pytania, jeżeli dojdziemy do przekonania, że działalność sądowo-administracyjną wykonywują tak urzędy, jak sądy administracyjne, zależeć będzie decyzja, jak tę działalność sądową, wykonywaną przez jedne i przez drugie, nazwiemy. Ja stoję na stanowisku, że taką ogólną nazwą jest „Sądownictwo administracyjne", bez względu na to, czy tę działalność wykonywują urzędy, czy sądy administracyjne. Są i inne poglądy. Jako ogólną nazwę wysuwają „Rechtssprechung" a sądownictwo administracyjne czynią tylko poddziałem i ograniczają je tylko do tej działalności sądowo administracyjnej, którą wykonywują specjalne sądy administracyjne. We Francji contentieux administratif (z łacińskiego contendere, walczyć) obejmują procesy administracyjne tak przed specjalnemi sądami administracyjnemi, jak i przed sądami zwyczajnemi, o ile te wyjątkowo rozstrzygają sprawy administracyjne.

2) Jeżeli za wspólne tak urzędom, jak sądom administracyjnym znamię uważać będziemy działalność sądowo-administracyjną, to powstanie drugi problem; co jest tem zasadniczem w działalności czy to urzędów, czy to sądów administracyjnych, co je czyni sądownictwem administracyjnem.

3) Jaki jest stosunek sądów administracyjnych do sądów zwyczajnych i jaki stosunek sądów administracyjnych wogóle do administracji?

4) Czy sądy administracyjne mają mieć jedną, czy więcej instancji?

5) Czy sądy administracyjne składać się mają z sędziów zawodowych, czy ma być w nich reprezentowany także pierwiastek obywatelski?

6) Czy sędziowie administracyjni, t. j. członkowie sądu administracyjnego mają mieć prerogatywy sędziego, przedewszystkiem nieusuwalność (np. Polska), czy też nie np. (Francja)?

7) Czy naruszenie prawa będącego przedmiotem procesu przed sądem administracyjnym odnosić się ma tylko do prawa podmiotowego jednostki (np. Austrja) czy też także do interesu jednostki, naruszonego przez władze administracyjne (np. Francja)?

8) Czy orzeczenie sądu administracyjnego ogranicza się do unieważnienia orzeczenia władzy administracyjnej (np. Austrja) czy też może się rozciągać także na zmianę orzeczenia władzy administracyjnej, lub wynagrodzenie szkody (np. Francja)?

9) Czy do sądu administracyjnego należą sprawy oznaczone klauzulą generalną (np. Austrja, Polska), czy też sądy administracyjne powołane są do rozstrzygania tylko wyraźnie oznaczonych spraw (np. pruski system numeracyjny).

Powiedzieliśmy wyżej, że celem sądownictwa administracyjnego jest zabezpieczenie jednostki przed nadużyciami władzy administracyjnej. Ale ten sam cel spełnia rekurs hierarchiczny np. od orzeczenia starosty, wojewody, od orzeczenia prefekta, lub u nas wojewody do ministra. Takiego rekursu hierarchicznego nie należy lekceważyć. Jest on z pewnością ochroną i zabezpieczeniem przeciwko nadużyciom, ale ochroną niewystarczającą. Dlaczego? Jedną z przyczyn jest to, że wśród urzędów administracyjnych, choćby różnych instancji, wyrabia się pewien *esprit de corps* (duch koleżeństwa) tendencja osłaniania podwładnych przez przełożonych. Ważniejszą jednak jest rzeczą, że całkiem innem jest myślenie urzędnika administracyjnego, a innem myślenie sędziego. Sędzia na podstawie swojego długoletniego zaprawienia się w myśleniu sądowem daje wyższą gwarancję objektywności, wyrażającej się w trzymaniu się ustawy.

(C. d. n.).

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz. (Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

Oszustwo.

Przestępstwo oszustwa przewidziane jest przez obowiązujący u nas kodeks karny w art. 591—598. Sankcja za nie w wypadkach kwalifikowanych sięga do 8 lat ciężkich robót, w wypadkach zaś zwykłych, do 1 roku więzienia.

Oszustwo—jest obok kradzieży najczęściej spotykanem przestępstwem, a pod względem odmian jeszcze bardziej rozmaitem. Oszustwo—to przestępstwo stojące na pograniczu prawa karnego i cywilnego—to też ustalenie elementów karnych i odróżnienie tego przestępstwą jest rzeczą dość subtelną. Uwaga ta dotyczy, ma się rozumieć, wypadków oszustwa mniejszej wagi; w stosunku zaś do wypadków wyraźnie zarysowanych nie może już być wątpliwości.

W praktycznem stadjum kryminologji jest rzeczą najważniejszą zapoznanie policjanta z praktyczną stroną przestępstwa i przestępcy—to też nie o rozwiązania teoretyczne nam się w tym wypadku rozchodzi, a o czysto praktyczne życiowe przejawy.

Jak podkreśliliśmy wyżej oszustwo posiada nieskończenie dużo odmian i form. Przestępstwo to jest zwłaszcza niebezpieczne, gdy jest w rękach zawodowego oszusta, które zdolności swe i inteligencję w jednym tylko kierunku koncentruje, mianowicie w osiągnięciu dla siebie korzyści za pomocą oszukania.

Opisanie wszelkich rodzajów oszustwa jest rzeczą niemożliwą, gdyż rodzajów tych jest mnóstwo, a każdy łotr wynajduje nowe „sztuczki", za pomocą których operuje. To też musimy poprzestać na wskazaniu wypadków najbardziej charakterystycznych, typowych, zaś kronika policyjna dostarcza wciąż nowych przykładów i nowych pomysłów.

Bardzo typowy i rozpowszechniony *genre* — to oszuści, zakupujący towary w sklepach. Oszust taki jest człowiekiem elegancko ubranym, wytwornym, przychodzi on do sklepu, zakupuje najrozmaitsze przedmioty, prosi o zapakowanie takowych i rachunek, wpłaca pewną sumę jako zaliczkę i prosi o odesłanie do swego mieszkania pod wskazany adres, bądź też do hotelu. Gdy przychodzi człowiek ze sklepu z paczkami o umówionej godzinie, oszust używa jednego z poniższych sposobów: albo wskazuje mu, iż zapomniał przynieść jeszcze jakiś towar i poleca takowy przysłać, chwilowo zaś towar przyniesiony pozostawić i wystawić łączny rachunek. Subjekt ze sklepu nie orjentując się, iż ma do czynienia z oszustem, pozostawia przyniesione towary, sam zaś wraca do sklepu, w celu przyniesienia zażądanego przedmiotu. Gdy wraca nie zastaje w mieszkaniu nikogo, a dowiaduje się, iż mieszkanie to lub pokój hotelowy był dopiero przed kilku dniami wynajęty. i że osoba, która go wynajęła zdążyła już wyprowadzić się. Inny sposób, to wręczenie oddawcy sprawunków banknotu o wielkiej wartości w celu zmiany go na drobne. Oddawca rzeczy wychodzi, aby zmienić banknot, lecz już przy zmianie dowiaduje się, że banknot jest fałszywy. Sprytny oszust w tym czasie szybko opuszcza mieszkanie wraz z łupem.

A oto jeszcze kilka charakterystycznych, typowych „sztuczek", stosowanych przez oszustów.

Do jubilerskiego sklepu wchodzi wytworny pan ze służącym. Przedstawia się on jako baron X, zamieszkujący bardzo elegancko umeblowane mieszkanie. Według słów jego, baronowa powiła ubiegłej nocy ślicznego chłopca, to też on, baron, chce żonie swej sprawić jakąś miłą niespodziankę, prosi więc o przysłanie mu przez jubilera dwuch pięknych drogocennych bransolet, z których pani baronowa zechce sobie jedną wybrać jako upominek. Cena obu bransolet zostaje ustalona, a płatność nastąpi w mieszkaniu barona, po dokonaniu wyboru przez jego żonę. Ma się rozumieć jubiler jest z tranzakcji powyższej ogromnie zadowolony, posyła natychmiast swego zaufanego człowieka z bransoletami do barona pod wskazany adres. Człowieka tego przyjmuje służący w eleganckim pokoju i każe mu zaczekać. Po chwili wchodzi baron, bierze obie bransoletki i zanosi je do sąsiedniego pokoju, aby pokazać je pani domu, która spoczywa w łóżku. Posłaniec jubilera jest co prawda nie bardzo zadowolony, że musi się rozstać z powierzonemi mu kosztownościami, ale nie może przecież wejść do sypialni pani baronowej; musi więc cierpliwie oczekiwać. Jednakże „baron" nie wraca, a również znikł jego „służący". Sytuacja wydaje się podejrzaną, posłaniec podnosi alarm i dowiaduje się, że... „baron" wynajął umeblowane mieszkanie w dnin wczorajszym, a przed chwilą opuścił je tylnemi drzwiami.

W jeszcze bardziej wyrafinowany sposób dokonano następującego oszustwa.

Wskutek otrzymanego i zadatkowanego zlecenia kierownik sklepu jubilerskiego przynosi do mieszkania zleceniodawcy obstalowane kosztowności. „Baron" (oszuści w tych wypadkach przedstawiają się zawsze jako baronowie albo hrabiowie) jest zachwycony, otwiera biurko, aby wyjąć potrzebną kwotę, zaś kosztowności chowa w szufladzie biurka. Ilość pieniędzy nie zgadza się z jego obrachunkiem, zamyka więc biurko i wychodzi do drugiego pokoju, w celu przyniesienia potrzebnych pieniędzy. Kierownik jubilerskiego sklepu jest o kosztowności swe spokojny, gdyż widział, że są schowane do szuflady. Jednakże zostaje oszukany. Biurko stoi oparte tyłem do ściany, w której oszust dnia poprzedniego zrobił otwór, przez który swobodnie można wyjąć zawartość szuflady. To też „baron" natychmiast po wyjściu do sąsiedniego pokoju przez otwór w ścianie zabrał kosztowności i tylnem wyjściem opuścił lokal.

Najbardziej wskazanym środkiem ochrony przeciw tego rodzaju oszustwom jest odsyłanie do domu kosztowności przez bardzo doświadczonych urzędników; w razie zaś istnienia jakichkolwiek wątpliwości w stosunku do klijenta należy posłać dodatkowo jeszcze jednego urzędnika, który będzie obserwował dom i mieszkanie, zajmowane przez klijenta.

Podobnym rodzajem oszustwa jest tak zwana w technice kryminalnej „kradzież à l'americaine".

Do magazynu przychodzi elegancko ubrany pan, kupujący różne przedmioty, każe je zapakować, następnie przy płaceniu zauważa, iż brak mu odpowiedniej ilości gotówki. Wobec tego prosi, aby rzeczy te włożyć do przyniesionej przez niego skrzynki i zapieczętować, w celu uniknięcia zamiany kupionego towaru, klijent obiecuje wrócić następnego dnia i wykupić odłożone w skrzynce towary. Gdy przez kilka dni nie powraca do sklepu, właściciel magazynu otwiera zapieczętowaną skrzynkę, a wówczas okazuje się, że zamiast sprzedanego towaru znajdują się tam paczki gałganów. „Sztuczka" polega na tem, że oszust w bardzo zręczny sposób wkłada do skrzynki przyniesione przez siebie paczki gałganów, zaś wybrany towar zabiera ze sobą. Sposób ten był w swoim czasie bardzo często stosowany, lecz obecnie już zupełnie porzucony. Jednakże i obecnie stosują go w nieco innej formie, a mianowicie za pomocą zamiany paczek, skrzynek, kopert i t. p.

(D. c. n.).

Dr. W. MĘCZKOWSKI. 5)

Policja tajna w Polsce.

Szkic historyczny.

—o— (c. d.)

Dla szpiegów wysyłanych na prowincję wyrabiano listy rekomendacyjne do obywateli, korzystając w tym razie z łatwowierności i lekkomyślności ludzi wogóle przy wydawaniu rekomendacji i zaświadczeń.

Szpiegowie często dla uzyskania wiadomości nawiązywali stosunki romantyczne, stawali się narzeczonymi służących lub wogóle kobiet, od których mogli wydobyć jakieś wiadomości. Wynajmowali mieszkanie tuż obok swych ofiar, aby je mieć zblizka na oczach; urządzali specjalne zebrania konspiracyjne w lokalach publicznych (restauracje) i do sąsiednich pokojów wprowadzano swych szefów dla podsłuchiwania itp. itp.

W poszczególnych sprawach wydawano specjalne instrukcje postępowania.

Oto instrukcja Mackrotta dla agentów, wysłanych na jarmark w Łowiczu w 1829 r.: 1) Mieć baczną uwagę na cały jarmark, ażeby dokładnie go opisać z wszelkiemi szczegółami co do wszelkich przedmiotów; mieć oko na sposób myślenia osób przybyłych, wnioskować ich rozmów; 2) uformować listę wszystkich wojskowych, którzy na jarmarku znajdować się będą; 3) uformować listę znaczniejszych osób cywilnych; 4) bywać po wszystkich miejscach najwięcej uczęszczanych, jako to: traktjerniach, handlach, kawiarniach, szynkach i widowiskach; 5) śledzić wszelkie schadzki czy to w domach publicznych, czy prywatnych; 6) osoby odznaczające się na jarmarku przez szczególną powierzchowność i ubiór, jako to: czamary, kontusze, czapki, pałki obserwować, dochodzić, raportować; mieć baczne oko na obywateli przybyłych z Kaliskiego, na ich dyskursa, sposób myślenia, schadzki, jako też na obywateli z Księstwa Poznańskiego.

Innym razem (w 1822 r.) Mackrott wysłał na jarmark ojca swego, jako fryzjera i dodał mu dwuch agentów. Prócz tego zaznacza: „będzie nadto w Łowiczu człowiek, który doniósł o mających tam przybyć graczach, ściśle z nim żyjących; będzie on się znosił z powyższymi agentami i uwiadamiał ich o miejscach wymagających obserwacji".

Albo znów inna instrukcja Mackrotta, zawierająca plan działania w sprawie Łukasińskiego (1822 r.): 1) potrzeba śledzić postępowanie majora Modmickiego i innych, których denuncjowano jako najgorliwszych członków sekty Kosynierów; 2) zjednać sobie służących tychże członków, ażeby za ich pomocą można czynić rewizje w mieszkaniach ich panów; 3) mieć baczność na domy, w których oni bywają i wejść w związki z ich przyjaciółmi; 4) należy uważać, czy stamtąd, gdzie się odbywają schadzki tychże członków nie są wynoszone jakie papiery; 5) należy wejść w stosunki przyjazne z dziewczyną przez lokaja Łukasińskiego utrzymywaną; 6) rozporządzone zostanie poszukiwanie w domu Fiszera, żyjącego w przyjaźni z Łukasińskim.

Stale już była stosowana prowokacja, wprawdzie nie w takiej wyrafinowanej formie, jak za naszych czasów, bez bomb, bez głośnych zamachów. Roznoszono odezwy patrjotyczne, wygłaszano mowy nawołujące do rewolucji, aby wciągać ludzi w zasadzkę.

Śledzono zwykle nie tylko osoby podejrzane, na które rzucono jakieś oskarżenie, ale i ich oskarżycieli — a to „celem pewniejszego dojścia prawdy", jak pisze Mackrott.

Zresztą agenci różnych biur wzajemnie się szpiegowali.

Szpieg Hier. Szymanowski opuścił Mackrotta i nic mu o tem nie mówiąc przeszedł na służbę do Lubowidzkiego, a jednocześnie usiłował namówić innego agenta Mackrotta, by mu komunikował dla wiadomości Lubowidzkiego, co robi Mackrott, co agent donosi Mackrottowi. Szymanowski dawał mu zato specjalne datki i obiecywał posadę u Lubowidzkiego. Później jednak powiedział mu: „nie będziesz użyty w naszej policji; mówiłem o tobie z gen. Rożnieckim, powiedział mi on, że lepiej abyś został ciągle przy Mackrocie, donosił nam zawsze co on robi, i starał się zawiadamiać nas rano o treści raportów, które on zdawać będzie w wieczór, abyśmy je mogli za każdym razem osłabiać, gdy nam je W. Książe zakomunikuje nazajutrz. Za to będziemy ci tyle płacili ile Mackrott; działaj tylko roztropnie, aby on się na tem nie poznał".

Inny agent Mackrotta śledził gorliwie szpiegów Lubowidzkiego, szczególniej Birnbauma. Gdy nakazano Mackrottowi zachować harmonję z Lubowidzkim, Grünberg już nie osobiście śledził Birnbauma, lecz za pomocą Żyda Majera Gedale i wreszcie udało się im wpakować Birnbauma do więzienia.

Takie podstępy, walki wzajemne i współubieganie się było na porządku dziennym.

(C. d. n.).

ST. CZERWIŃSKI.

Obowiązujące przepisy budowlane,

dotyczące nieprawidłowo wzniesionych budowli i urządzeń.

Art. 378 Kod. Karnego z 1903 r., obowiązujący na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, zabrania stawiania i przebudowywania gmachów, lub budowli bez właściwego pozwolenia, jeżeli ustawowo takie pozwolenie jest wymagane.

Art. 37 tego kodeksu żąda: a) zamknięcia budowli, otwartych lub urządzonych bez właściwego pozwolenia, do czasu uzyskania takowego; b) zniesienia, poprawienia, zamknięcia, przeniesienia na inne miejsce, lub też doprowadzenia do stanu pierwotnego, w terminie przez Sąd określonym, na rachunek winnego, budowli, których wzniesienie: 1) będzie uznane za szkodliwe dla bezpieczeństwa publicznego, lub dla zdrowotności publicznej; 2) jest uznane jako przestępstwo w artykułach 225 ust. 3, 224, 310 cz. 2, 311, 312, 316 ust. 3, 318, 384, 388, 398 lub 407 Kod. Karnego.

Wymienione przepisy art. 37 nie mają nic wspólnego z karami dodatkowemi za pogwałcenie tych, lub innych przepisów budowlanych, jak mniemają niektóre Sądy, gdyż mają wyłącznie charakter zarządzeń przedmiotowych, ochronnych, stosujących się do poszczególnych faktów, w celu zabezpieczenia interesów ogółu, a przedewszystkiem, zdrowotności i bezpieczeństwa publicznego (orzeczenie Sądu Najwyższego № 215—1921 r. w sprawie Anatola Lothego).

Wobec tego, w myśl art. 38 Kod. Kar. Sąd karny winien zastosować *z urzędu*, przepisy zawarte w art. 37, nawet w wypadkach uniewinnienia oskarżonego, lub zwolnienia go od kary, oraz w razie umorzenia lub wstrzymania dochodzenia karnego, nie oczekując wniosku stron, który krępować nie powinien.

Zastosowanie jednak z urzędu art. 37 Kod. Kar. nastąpić może tylko w Sądzie pierwszej instancji, gdyż zakreślone przez ustawę postępowania karnego granice rozpoznania apelacyjnego, odbierają Sądowi odwoławczemu możność uzupełnienia wyroku pierwszej instancji zarządzeniem z art. 37 Kod. Kar., wobec braku w tej mierze odwołania się ze strony oskarżyciela.

Jednakże, przy zastosowaniu odnośnych przepisów, nasuwa się zasadnicze zagadnienie prawne, a mianowicie: z czyjej skargi lub wniosku i na jakiej zasadzie odbywać się może przymusowe zniesienie, przeróbka lub naprawa bezprawnie wzniesionych budowli i urządzeń, które nie zagrażają zdrowiu i bezpieczeństwu publicznemu, mimo to szkodliwych lub niebezpiecznych, ale z tej czy innej przyczyny, niemogących stać się powodem skazania w drodze karnej, lub wogóle nienadających się do załatwienia w trybie procesu karnego.

Powyższe pytanie rozpatrzyć należy w zależności od obowiązujących przepisów budowlanych. W myśl dekretu o tymczasowych przepisach budowlanych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. № 14—1919 r. poz. 176), do czasu uchwalenia przez Sejm ogólno-państwowej Ustawy Budowlanej, na obszarze b. zaboru rosyjskiego, należy stosować obowiązujące dotychczas przepisy w dziedzinie budownictwa, a mianowicie:

a) w miastach b. Królestwa Polskiego postanowienie ks. Namiestnika z d. 30 września 1820 r., zatwierdzające przepisy ogólne policji budowlanej dla miast w Królestwie Polskiem, wydane przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji, a przyjęte na posiedzeniu Rady Administracyjnej 26 września 1820 r. (Zb. Przep. Administracyjnych Kr. P. W. Sp. W. i część I tom II), oraz wydane w rozwinięciu tych przepisów rozporządzenia, a w szczególności rozporządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z d. 16 października 1820 r., rozwijające przepisy policji budowlanej (Zbiór Przep. Adm. Kr. P. Wydz. Spr. Wewn. i Duch. część I dod. do tomu II str. 131);

b) w miastach województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, oraz powiatów: białowieskiego, grodzieńskiego, i wołkowyskiego województwa białostockiego obowiązującą w Cesarstwie Rosyjskiem Ustawę Budowlaną (Zb. Pr. C. R. tom XII cz. I), oraz rozporządzenia obowiązujące władz miejskich, wydane na zasadzie ustawy o samorządzie miejskiem.

c) w Warszawie, w myśl zatwierdzonej dnia 22 czerwca 1870 r. uchwały komitetu do Spraw Królestwa Polskiego o stworzeniu zarządu gospodarczego miasta Warszawy i porządku oddania go pod zarząd Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Dz. Pr. T. 70 str. 263) powyższą Ustawę Budowlaną rosyjską, oraz przepisy budowlane, obowiązujące w innych miastach b. Królestwa Polskiego.

Aczkolwiek Warszawa objęta została rosyjską Ustawą Budowlaną, to jednak, wobec nierozciągnięcia na to miasto Ustawy o Samorządzie miejskim i nieudzielenia władzom miejskim prawa wydawania przepisów obowiązujących w dziedzinie budownictwa, pozostały w mocy wszystkie poprzednio obowiązujące przepisy budowlane niesprzeczne z Ustawą Budowlaną rosyjską;

d) we wsiach b. Królestwa Polskiego, z powodu braku poprzednio wydanych przepisów budowlanych dla wsi, stosuje się jedynie rozporządzenie b. General-Gubernatorstwa Warszawskiego, z d. 20 listopada 1917 r. (Dz. Rozp. № 99);

e) we wsiach województw wschodnich rosyjską Ustawą Budowlaną i wspomniane powyżej rozporządzenie władz okupacyjnych;

f) w miasteczkach, rozdział II dział 7 Ustawy Budowlanej rosyjskiej o wznoszeniu budowli i urządzeń ulic w większych osadach General-Gubernatorstwa Warszawskiego, zawierający art. 235—242 rzeczonej Ustawy Budowlanej, uchwalone mocą zdania Rady Państwa z dn. 17 grudnia 1891 r. (Zbiór Praw poz. 8164), a mające zresztą zastosowanie nie we wszystkich miasteczkach (osadach) w b. Kongresówce, lecz, w myśl art. 142, tylko w tych na które moc ich rozciągnął General-Gubernator warszawski przez wydane w tej mierze rozporządzenia (pierwsze z nich z dn. 30 maja 1892 r. co do 13 miasteczek w ówczesnej gub. Łomżyńskiej;

Na mocy art. 2 przepisów ogólnych policji budowlanej dla miast w Królestwie Polskiem budowle, wzniesione przeciwko zasadom budowniczym lub uznane za szpecące widok miasta, będą musiały ulec przeróbkom, a nawet niekiedy zburzeniu.

Jednakże, ani przytoczone przepisy, ani wydane w ich rozwinięciu rozporządzenia Rady Administracyjnej i Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych nie określiły formalności, które w tej mierze przestrzegać należy. Z tego wynika wniosek, że w miastach b. Królestwa Polskiego, nie wyłączając Warszawy, policja w zasadzie na mocy powołanego wyżej art. 3 przepisów z dnia 26 września 1820 r. i rozporzą-

---

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

—:o:—

W Petersburgu kokoty warszawskie zawsze rej wodziły, a gdy która z nich nareszcie zestarzała się zakładała albo dom publiczny, albo lokal schadzek i stręczenia nierządu, jak naprzykład Buchnerówna, Osowska, Włodzimierska i wiele innych dam — emigrantek z półświatka warszawskiego. Zwykle Moskwa i Petersburg dla półświatka warszawskiego bywały celem wypraw po brylanty. Potów nie zawodził i powracano z wysokiej wartości kosztownościami i zasobem grosza.

Na całym świecie, oprócz Rosji, niema podobnych instytucji, jak kabaret warszawski, dawniej nazywany „varieté", zagranicą bowiem tego rodzaju produkcje odbywały się w zwykłych godzinach teatralnych na scenie w gmachu, niczem nie różniącym się od innych teatrów. Po skończonem widowisku publiczność natychmiast rozchodzi się tam, a artystki nie są zniewalane do handlu swem ciałem i naciągania publiczności a ze sposobu prowadzenia się artystki dyrekcja nie ciągnie zysków.

A jednak Warszawa do czasu orgji zaprowadzonych przez mistrzynie i mistrzów wyzysku, jak Leoni, Stamati, Szajnowicz, Gabler lub Markowski, była na zupełnie innej drodze, bawiąc się skromnie, tanio, a wesoło. Lubiano się bawić w salonach Doliny Szwajcarskiej, w sali „Chateau de Fleurs" przy ulicy Długiej, słuchano jakiś czas piosenek kilku istotnie wybitniejszych szansonistek zagranicznych, jak Aida, Berchi lub Nemetti w salce przybudowanej w ogródku teatru Nowy Świat, dzierżawionym przez restauratora Uziębłę (lata 1884, 5—6).

Mniej zamożna publiczność słuchała piosenek w restauracjach „Pod Sękiem" przy ulicy Długiej, w „Arkadji" przy ulicy Królewskiej, w „Żelaznym Domku" na Zjeździe, lub oklaskiwała damską kapelę w restauracji Wiedeńskiej w kamienicy Resłera, co najwyżej sypiąc artystom datki na talerz, gdyż restaurator od siebie nie opłacał produkcji muzycznych. Wszystko to odbywało się tanim kosztem na sposób wiedeński, bez żadnego wyzysku, bez szantażu i przymusów, dopóki nie nadeszły czasy Leoni, Szajnowicza i innych specjalistów.

Wówczas również po raz pierwszy w towarzystwie zagranicznych aktorów na takich przedstawieniach zaczęli się pojawiać i polscy artyści w postaci monologistów, komików, śpiewaków, tancerzy, naśladujących niezgrabnie paryżan i wiedeńczyków. Jakiś domorosły pieśniarz skomponował reklamową piosenkę pod tytułem „Do kabaretu", którą zachwycała się cała Warszawa.

O jakżeż musiał się śmiać pan Szajnowicz lub pan Markowski, gdy prasa nasza z pewną obojętnością odnosząc się do podobnych przybytków wątpliwej sztuki, umieszczała ich ogłoszenia i tem zachęcała niejako do bywania nawet całe rodziny. Polska kobieta nie doznawała już wstydu, gdy w najbliższem jej sąsiedztwie przysiadała się bezczelnie do mężczyzn przez nikogo nieproszona „artystka", a właściwie najordynarniejsza cudzoziemska kokota lub śpiewaczka z moskiewskiego chóru i zaczynała się za stołem zabawa bardziej pikantna, niż wszelkie pikantne występy na scenie. Największą zaś atrakcję sceniczną stanowiły wschodnie tańce prawie zupełnie obnażonych kobiet, nie tyle biegłych w sztuce choreograficznej, ile uwydatniających łydki, biodra i piersi. Prostytucję więc szerzyły w najbezczelniejszej formie niesłusznie tak zwane kabarety, pierwszy bowiem właściwy kabaret, oparty na twórczości literackiej w kierunku wyłącznie satyrycznym, otworzył dyrektor teatru Polskiego, p. Szyfman w lokalu „Oaza", którego poziom moralny nie nastręczał żadnych zarzutów. Obyczaje owych kabaretów zaczęły udzielać się hotelom warszawskim. Leoni trzymała nieopodal ulicy Chmielnej na Nowym Świecie specjalnie urządzone pokoje umeblowane na użytek swych „artystek", sprowadzających tam gości z należącego do niej „Aquarium". Hotel Francuski przy placu Zielonym specjalnie poświęcił się ułatwianiu nierządu zagranicznym „artystkom" o zapłatę dla których umawiał się miejscowy portjer z klientelą, niewładającą językami obcemi. Był też hotel zwany Ukraińskim, zawsze przepełniony przez podrzędniejsze „artystki" kabaretowe. Wogóle w okolicach ulicy Marszałkowskiej powstał cały szereg hoteli nędznie urządzonych, do których niedopuszczano podróżnych, bo uprawiały tam prostytucję awanturnice zagraniczne. A było ich w naszem mieście setki, bo choć tylko mała część miała *engagement* w nocnych spelunkach, jednak po kilku występach każda z nich zawiązywała stosunki i już pozostawała w Warszawie na czas nieograniczony.

Prostytucja szerzyła się po hotelach warszawskich, z których kilka zaledwie służyło uczciwie swemu przeznaczeniu, nie ciągnąc zysków z prostytucji i przeróżnych szantaży. Każdy portjer zawsze miał do dyspozycji prostytutki wolne numery, a jedna noc dawała więcej zysku niż normalny zarobek od przyjezdnych wciągu całegotygodnia.

Pomimo surowych przepisów policyjnych od gości przygodnych nie żądano żadnych legitymacji chyba, że numer był zajęty noc całą, lecz i wówczas portjer przechowywał paszport bez zaciągania do kontroli meldunkowej. Bywało wszakże i inaczej. Wynajmowano przygodnie numery dla celów prostytucyjnych, lecz portjer żądał zawsze okazania paszportu i zwykle go pozostawiał u siebie do opuszczenia numeru. Cel tego był następujący. Jeżeli przybyły z prostytutką mężczyzna był żonatym lub należał do zamożniejszej sfery, czy zajmował jakieś stanowisko, przesiadujący u portjera okoliczni sutenerzy notowali sobie dane, zawarte w paszporcie.

(Dok. nast.).

dzenia Rady Administracyjnej z dnia 10 listopada 1863 r. ma prawo żądać zniesienia, lub przeróbki wzniesionej bez odpowiedniego pozwolenia budowli, lecz nie jest uprawniona do wykonania tych robót na koszt właściciela.

W myśl art. 209 i 210 Ustawy Budowlanej rosyjskiej w Warszawie, a również w miastach województw Wschodnich, w których obowiązuje powyższa ustawa, władza policyjna ma prawo przedsiębrać środki w celu usunięcia nieprawidłowości przy wznoszeniu bydynków na koszt właściciela jedynie w razie uznania budowli za szkodliwą dla bezpieczeństwa publicznego lub dla zdrowotności publicznej, a gdy właściciel sam nie wykonał zarządzeń w terminie przez policję przepisanym. Niema jednak prawa nawet i w tym wypadku dokonać rozbiórki, lub przeróbki budowli bez wyroku sądowego. W miastach województw Wschodnich, samorząd miejski mógł wydawać postanowienia obowiązujące w sprawach budowlanych, które jednak nie uprawniały do znoszenia lub przeróbki budowli na koszt właściciela, nie mogły bowiem zmieniać ani uchwalać nowych praw, a stanowiły jedynie rozwinięcie obowiązującej ustawy budowlanej, która takiego uprawnienia ani policji, ani władzom miejskim nie nadała.

We wsiach na obszarach b. Królestwa Polskiego i województw wschodnich, na mocy art. 4 rozporządzenia b. Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 20 listopada 1917 r. przytoczonego powyżej dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. i rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 17 listopada 1921 r. naczelnik powiatu, obecnie starosta, może zażądać od właściciela przeróbki lub zniesienia wybudowanej, wbrew zatwierdzonemu planowi, budowli, a w razie nie wykonania tego żądania dokonać tych czynności na koszt właściciela.

Z powyższego wynika, że jedynie we wsiach b. zaboru rosyjskiego administracja ma prawo dokonać przeróbki, lub zniesienia nieprawidłowo wzniesionych budynków i tylko tych, które wymagają uprzedniego zatwierdzenia planu budowli, na koszt właściciela.

Z obu wyżej przytoczonych przepisów wynika wniosek:

a) Jeżeli budowa nie została jeszcze ukończoną, na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego architekt powiatowy lub miejski, na mocy rozporządzenia tymczasowego Ministerstwa Robót Publicznych dla organów służby budowlanej na terenie b. zaboru rosyjskiego z dn. 7 lipca 1919 r. (M. P. N. 158/19), ma prawo i obowiązek za pośrednictwem policji wstrzymać budowę nieprawidłowo wznoszonego budynku;

b) Jeżeli budowa już ukończoną została, a wzniesienie budynku zagraża zdrowiu lub bezpieczeństwu publicznemu, to w myśl art. 37 K. K. jedynie Sąd, w drodze karnej, może nakazać przeróbkę lub zniesienie budowli na koszt właściciela;

c) Jeżeli nieprawidłowo wzniesiona budowla nie grozi zdrowotności lub bezpieczeństwu publicznemu, to we wsiach b. zaboru rosyjskiego starosta może nakazać na koszt właściciela przeróbkę lub zniesienie tych budynków, które wznosząc być winny na zasadzie zatwierdzonego uprzednio planu.

We wszystkich innych miejscowościach b. zaboru rosyjskiego władze administracyjne nie są uprawnione do bezpośredniego dokonywania zniesienia lub przeróbki na koszt właściciela budowli wzniesionych bez uzyskania właściwego pozwolenia. (C. d. n.)

TADEUSZ WOLFENBURG.

SZKOŁA POLICYJNA. (Dokończenie).

Wskazówki pedagogiczne.

(wyjątek z programu nauk dla posterunkowych).

Przy nauczaniu posterunkowych, winni wykładowcy zawsze brać pod uwagę bardzo mały naogół poziom ich wykształcenia ogólnego.

Ponieważ od poziomu ogólnego wykształcenia zależy zazwyczaj i stopień pojętności, przeto powyższa uwaga wstępna posiada dla treści i formy wykładów na kursie posterunkowych ważne znaczenia pedagogiczne.

a). W zakres wykładów dla posterunkowych wchodzą, między innemi prawo, karne i administracyjne.

Wiadomo, że powyższe przedmioty należą do nauk wykładowych w szkołach wyższych, że zrozumienie podstaw i pojęć prawnych sprawia trudności nawet ludziom o średniem wykształceniu; wiadomo jednak również, że z treścią i najtrudniejszych nauk można nauczanego dostatecznie obznajomić, stosując treść nauki do jego stopnia pojętności.

Oto więc główna zasada pedagogiczna: *przystosowanie treści nauki do stopnia pojętności nauczanych.*

Wychodząc z tej zasady, należy posterunkowym przedstawiać treść przedmiotów prawniczych w płaszczyźnie dostępnej dla każdego dorosłego człowieka o elementarnem wykształceniu, jako zbiór nakazów i zakazów wydanych przez władzę ustawodawczą, do których to nakazów i zakazów wszyscy obywatele muszą się stosować, w przeciwnym bowiem razie zmusi ich do tego *właśnie policja* lub ukarze sąd, względnie władza administracyjna.

Powyższa zasada pedagogiczna wyklucza więc w nauczaniu na kursach dla posterunkowych wszelką teorję naukową, a w szczególności wyklucza konstruowanie definicji i tłumaczenie podstaw i pojęć prawniczych (karnych i ustrojowych); do zrozumienia których nie są posterunkowi przygotowani.

Kodeks karny, oraz ustawy i rozporządzenia administracyjne są dla wykładowcy na kursach policyjnych nie materjałem naukowym, lecz pozytywnemi przepisami, których zrozumienie należy tylko ułatwić odpowiedniem objaśnieniem.

Sposób objaśnienia treści przepisów łączy się już z formą wykładów i dotyczy *metody pedagogicznej.*

Na kursach dla posterunkowych zaleca się wykładowcom wyłącznie metodę *poglądową*, polegającą na tem, że treść wykładu ilustruje się odpowiedniemi przykładami.

Za temat do przykładów należy brać wypadki i zdarzenia, które były przedmiotem rozpraw sądowych, lub postępowania karno-administracyjnego.

Takie zwięzłe i zajmujące opowiadania najlepiej utrwalają w umysłach prawniczo nieprzygotowanych, treść ustawowych przepisów, do których były zastosowane.

b) Powyższe wskazówki pedagogiczne odnoszą się i do nauki policyjnych przepisów służbowych, oraz służby śledczej. Oba te ostatnie wymienione przedmioty wymagają jednak wzmożonej pracy nauczyciela, o ile chodzi o przepisy dotyczące ważniejszych czynności służbowych, w których posterunkowy zazwyczaj występuje samodzielnie.

Przepisy te, wymienione specjalnie w objaśnieniach dydaktycznych do programów: policyjnych przepisów służbowych i służby śledczej, muszą posterunkowi opanować wprost pamięciowo, gdyż bez gruntownej ich znajomości nie może być wogóle mowy o wyszkoleniu policji.

Zależnie od większej, lub mniejszej pilności i pojętności, mogą posterunkowi ukończyć kurs szkolny z różnym postępem; pod jednym tylko względem nie powinno być różnic w ich wyszkoleniu, to jest *właśnie pod względem znajomości najważniejszych przepisów, dotyczących ich samodzielnego wystąpienia.*

O tem winni pamiętać wykładowcy policyjnych przepisów służbowych i służby śledczej.

c) Na równi z nauczaniem należy na kursach posterunkowych traktować wychowanie fizyczne i wojskowe.

Kurs dla posterunkowych ma być szkołą sprawności fizycznej i karności służbowej.

Godziny musztry i gimnastyki są w wyszkoleniu policyjnem równoważne z godzinami nauki przedmiotów prawniczych i służbowych, gdyż sprawność fizyczna i wojskowa jest nieodłączną od zawodu policyjnego.

Zasadą pedagogiczną w ćwiczeniach wojskowych jest przyzwyczajenie podkomendnego do przybierania pewnych form postawy i wykonywania ruchów, przepisanych w związku z umundurowaniem, subordynacją wobec przełożonego, oraz w związku z użyciem broni, w jaką jest uzbrojony.

O przyzwyczajeniu podkomendnego do wojskowych form wystąpienia nie rozstrzyga jednak jego sprawność na komendę, lub w obecności przełożonego, lecz dopiero odruchowa, bezwiedna sprawność, jednakowa w każdem wystąpieniu; przeznaczone więc na musztrę godziny należy pracowicie wyzyskać.

Musztra jest zarazem najlepszą szkołą dyscypliny, gdyż przez natychmiastowe wykonanie komendy musztrowej na placu ćwiczeń, przyzwyczajają się podkomendni do sprawnego wykonania rozkazów służbowych wogóle.

Dyscyplinę należy pozatem utrzymywać przez ściśle przestrzeganie regulaminu koszarowo-szkolnego (Rozdział V części służbowej). W tym względzie winna być szkoła wzorem życia koszarowego.

Posterunkowi z ukończonym kursem winni robić *naoczne* wrażenie, że spędzili czas w szkole zawodowej, która była zarazem szkołą trzeźwości, punktualności i dbałości o wygląd zewnętrzny.

d) Pamiętać w końcu należy, że szkoły policyjnej nie można pojmować bezduszne, jako warsztatu, urzędowo z kursu na kurs odrabianej pracy.

Nauka musi być żywą. Wykłady nauczycieli powinna przenikać dążność do *pogłębiania moralności nauczanych*, w myśl zasad etyki chrześcijańskiej, oraz dążność do uświadomienia w nich znaczenia działalności policyjnej, jako *działalności publicznej i dla dobra państwa.*

Szczególne znaczenie wychowawcze ma w związku z powyższem przedmiot nauki o Polsce.

Nauczycieli i nauczanych wiązać musi wreszcie duch przyjaźni, wynikający z poczucia pracy dla wspólnego celu.

* *

Z podanych ustępów wyłania się skromny horyzont wiedzy zawodowej polskiego policjanta, rozjaśniony gdzieniegdzie cieplejszym, lub żywszym promieniem, przeciągniętym poza okrąg służby i twardego obowiązku.

Na tych stycznych żywszej, lub cieplejszej myśli, spotyka się policjant ze społeczeństwem, co zasadniczo odróżnia go od przeciętnego typu policjanta zaborczego.

W zakończeniu podnieść należy, że tak dla szkół policyjnych, jak dla służby egzekutywnej, zostały opracowane podręczniki, z których korzysta już dziś ogół funkcjonarjuszów policji. Podejmowane w tym kierunku prace, tak przez autorów policji, jak z poza policji, ogniskują się zawsze w referacie wyszkolenia Komendy Głównej.

* *

Niżej zamieszczona tabelka zawiera wykaz policyjnych komp. szkolnych i ilości funkc. policji pozostających w szkołach za pierwszy kwartał bieżącego roku.

OKRĘGI	Wyżsi funkcjon.		Przodownicy		Posterunkowi	
	ilość komp.	ilość uczn.	ilość komp.	ilość uczn.	ilość komp.	ilość uczn.
Gł. Szkoła Polic. .	2	98	3	188	—	—
I (Warszawski) .	—	—	—	—	1	60
II (Łódzki) . . .	—	—	1	60	2	120
III (Kielecki) . .	—	—	1	60	2	80
IV (Lubelski) . .	—	—	—	—	1	60
V (Białostocki) .	—	—	1	60	2	120
VI (st. m. Warsz.)	—	—	—	—	2	60
VII (Krakowski) .	—	—	1	60	2	120
VIII (Lwowski) .	—	—	1	42	2	120
IX (Tarnopolski).	—	—	1	40	1	40
X (Stanisławow.).	—	—	1	50	2	95
XI (Poznański) .	—	—	—	—	1	70
XII (Pomorski) .	—	—	1	40	1	60
XIII (Wołyński) .	—	—	—	—	1	60
XIV (Poleski) . .	—	—	1	50	1	55
XV (Nowogródz.).	—	—	—	—	1	60
XVI (Wileński) .	—	—	1	40	1	50
Razem . .	2	98	13	690	23	1225

Okręgi nieposiadające z powodu trudności lokalowych szkół przodowników, kształcą przodowników w Głównej Szkole Polic.

Do wykazanych w tabelce szkół policyjnych, doliczyć jeszcze należy szkoły policyjne w województwie Śląskiem, w którem, jako związanem z państwem polskiem na prawach autonomji, nie podlega policja Komendantowi Głównemu.

Sprawę wyszkolenia policji w województwie Śląskiem uzgodniono jednak w głównych zasadach z tamtejszym przedstawicielem szkół policyjnych, na zjeździe komendantów szkół, tak, że jednolitość organizacji szkół policyjnych w państwie, przeniknętej jednym duchem i jednem dążeniem, należy uważać za rzecz dokonaną.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 lutego 1923 r. o dyzlokacji sądów pokoju w powiecie nieświeskim w okręgu sądu okręgowego w Nowogródku.

Na zasadzie art. 3 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów (Dz. Pr. P. P. Nr. 14 poz. 170) oraz paragraf 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 stycznia 1922 roku r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów, normujących organizację sądownictwa i postępowanie sądowe cywilne w województwach: nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem, oraz w powiatach: białowieskim, grodzieńskim i wołkowyskim województwa białostockiego (dz. U. R. P. Nr. 10 poz. 70), zarządza się w okręgu sądu okręgowego w Nowogródku, co następuje:

§ 1 Znosi się sąd pokoju II okręgu powiatu Nieświeskiego.

§ 2. Włącza się do właściwości terytorjalnej sądu pokoju I okręgu powiatu nieświeskiego z siedzibą w Nieświeżu gminy: Howieznę, Lesuny i Łań; nadaje się sądowi temu nazwę: „Sąd pokoju w Nieświeżu".

§ 3. Sądowi pokoju III okręgu powiatu nieświeskiego z siedzibą w Klecku nadaje się nazwę: „Sądu pokoju w Klecku", zaś sądowi pokoju IV okręgu powiatu nieświeckiego z siedzibą w Mirze nadaje się nazwę: „Sąd pokoju w Mirze".

§ 4. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 maja 1923 r.

Minister Sprawiedliwości:

(—) *Makowski.*

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 16 lutego 1923 r. w przedmiocie podwyższenia dodatków drożyźnianych do świadczeń zapewnionych ustawą o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej i niektórych funkcjonarjuszy w służbie publicznej, obowiązującą na ziemiach b. państwa austrjackiego i węgierskiego, a wchodzących obecnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

Na podstawie art. 53 ustawy z dnia 10 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. № 59, poz. 370) w przedmiocie zmiany przepisów ustawy z dnia 16 grudnia 1906 r. o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie prywatnej i niektórych funkcjonarjuszy w służbia publicznej (Aust. Dz. U. P. z r. 1907 Nr. 1) w brzmieniu ustalonem rozporządzeniam cesarskiem z dnia 25 czerwca 1914 r. o ubezpieczeniu pensyjnem (Austr. Dz. U. P. Nr. 138) zarządza się co następuje:

§ 1. Kwoty, przewidziane w § 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 września 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 797) w przedmiocie dodatków drożyźnianych do świadczeń zapewnionych austrjacką ustawą z dnia 16 grudnia 1906 r. o ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie publicznej (Austr. Dz. U. P. z r. 1907, Nr. 1) w brzmieniu, ustalonem ustawą z dn. 10 czerwca 1921 r. o ubezpieczeniu pensyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 370) podwyższa się z dniem 1 marca 1923 r. o 300%.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Pracy i Opieki Społecznej

L. Darowski.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 lutego 1923 r. w przedmiocie podwyższenia kwoty i emisji 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922.

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 26 września 1922 r. w przedmiocie 8% państwowej pożyczki złotej z 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 83 poz. 741), zarządza się co następuje:

§ 1. Kwotę i emisji 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922. określoną w § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 września 1922 r. (Dz. R. U. P. Nr. 83 poz. 742) podwyższa się do kwoty 30.000,000,000 marek polskich i 30, 000,000 złotych polskich w złocie.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów *W. Sikorski*

Minister *W. Grabski*

Obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 12 marca 1923 roku w przedmiocie uprawnienia niektórych banków do tranzakcji walutami i dewizami zagranicznemi.

Na podstawie ustawy z dnia 2 marca 1923 roku w przdmiocie udzielenia Ministrowi Skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcemi walutami (Dz. Ust. R. P. Nr. 25, poz. 154) oraz na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwosci z dnia 11 marca 1923 roku (Dz. Ust. R. P. P. Nr. 26, poz. 156) podaje się do wiadomości, że prawo tranzakcji walutami i dewizami zagranicznemi posiadają następujące Banki; 1) Akcyjny Bank Hipoteczny, 2) Akcyjny Bank Związkowy, 3) Bank Angielsko-Polski, 4) Bank Dyskontowy w Bydgoszczy, 5) Bank Dyskontowy Warszawski, 6) Bank Francusko Polski 7) Bank Handlowy w Łodzi, 8) Bank Handlowy w Warszawie 9) Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, 10) Bank Kredytowy w Warszawie, 11) Bank Kupiecki Łódzki 12) Bank Kwilecki, Potocki i S-ka, 13) Bank Małopolski, 14) Bank Przemysłowców Polskich 15) Bank Przmysłowców w Poznaniu, 16) Bank Przemysłowy Warszawski, 17) Bank Śląski (Banque de Silesia), 18) Bank Towarzystw Spółdzielczych, 19) Bank Zachodni, 20) Bank Związków Spółek Zarobkowych, 21) Polski Bank Handlowy, 22) Polski Bank Krajowy, 23) Polski Bank Przemysłowy, 24) Powczechny Bank Kredytowy, 25) Śląski Bank Eskontowy, 26) Syndykat Przekazowy Banków Polskich, 27) Wileński Prywatny Bank Handlowy 28) Ziemski Bank Hipoteczny, 29) Ziemski Bank Kredytowy, 30) Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, przyczem prawa Banków dewizowych, w myśl § 2 powołanego rozporządzenia, t. j. zakupu i sprzedaży walut dewiz obcych, posiadają zakłady główne, oraz po jednym Oddziale wymienionych banków w miastach: Warszawa, Biała-Bielsko. Bydgoszcz, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno.

Wszystkie pozostałe oddziały wyżej wyszczególnionych banków posiadają prawa komisjonerów dewizowych w myśl § 3 tegoż rozporządzenia.

Minister Skarbu:

(—) *W. Grabski.*

POCHWAŁY.

W rozkazie swoim z dn. 15-XII-1922 r. Nr. 38 zamieściła Okr. Kmda P. P. w Tarnopolu notatkę następującej treści:

„Ubiegły okres wyborczy, jak również najazd band i agitacje antypaństwowych działaczy, mające na celu wywołanie terroru, a temsamem ujemnego wpływu na wybory, które postawiły Policję Państwową w obliczu doniosłych żadań wykazały niezbicie, iż służba bezpieczeństwa na terenie tut. Okręgu wykonywaną jest z należytem zrozumieniem swego obowiązku, czego dowodem było zabezpieczenie ładu i porządku w tymże okresie.

Energja i umiejętne kierowanie przez P. Komendantów powiatowych aparatem bezpieczeństwa po powiatach, a zwłaszcza solidne wykonywanie rozkazów przez komendantów posterunków i podległych im bezpośrednio funkcjonarjuszy nie tylko udaremniły akcję wrogich Państwu Polskiemu czynników, lecz zapewniły wszystkim obywatelom na terenie Województwa tarnopolskiego wolność ujawnienia na zewnątrz swych zapatrywań politycznych w czasie samego aktu wyborów.

Wobec powyższego poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia wszystkim podległym mi funkcjonarjuszom P. P. podziękowania i uznania w imieniu służby za sumienne i pełne poświęcenia pełnienie tak uciążliwej służby, żywiąc zarazem niepłonną nadzieję, iż podległe mi organa bezpieczeństwa staną nadal na wysokości swego zadania i swoją intensywną i owocną pracą przyczynią się w dalszym ciągu do utrzymania stosunków bezpieczeństwa na wymaganej wyżynie".

Cześć!

Praszałowicz, m. p. okr. Kmdt. P. P.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Krakowie Nr. 6 z dn. 12-I 1922 r. czytamy:

„Na wniosek Starostwa w Brzesku L. 155 wyb. z dnia 8 grudnia 1922 r. udzielam pochwały Powiatowemu Komendantowi w Brzesku, podkomisarzowi Wojciechowi Juchnie, oraz wszystkim komendantom Posterunków P. P. w tymże powiecie, za wzorowe wywiązanie się z obowiązków służbowych w czasie przedwyborczym, oraz w dniach wyboru do Sejmu i Senatu."

Ladenberger, mp. Okr. Kmdt P. P.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA DZIECI DO LAT 14.

Stosownie do okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 12 z dnia 18 lutego r. b. (Nr. bb. 3465) podaje się do wiadomości co następuje:

1) Wystawianie dzieciom do lat 14 (jak w wieku szkolnym tak przedszkolnym) oddzielnych paszportów zagranicznych lub dopisywanie tych dzieci do paszportów rodzicielskich, względnie prawnych ich opiekunów, czy też osób obcych (patrz p. 3) może mieć miejsce tylko na zasadzie podania złożonego przez rodziców lub prawnych opiekunów i uwierzytelnionego przez władze (np. Urząd Gminny, Komisarjat Policji).

2) Dzieci w wieku szkolnym (do lat 14 włącznie), o ile wyjeżdżają zagranicę z rodzicami lub prawnymi ich zastępcami winny uzyskać oddzielny paszport baz względu na to czy udają się w podróż same, czy też w towarzystwie osoby dorosłej.

3) Dzieci w wieku przedszkolnym w zasadzie mogą wyjeżdżać jedynie w towarzystwie rodziców lub prawnych zastępców. Dopisywanie dzieci do paszportu innej dorosłej, niż jego rodzice lub prawni opiekunowie, osoby, może mieć miejsce tylko w razie bezwzględnej konieczności i przy zachowaniu warunków wymienionych w p. 1 niniejszego okólnika.

Uwaga: W tym wypadku gdy osoba ta nie posiada obywatelstwa polskiego ma być dziecku wystawiony oddzielny paszport ze wskazaniem pod czyją opieką udaje się ono zagranicę; również na paszporcie należy umieścić fotografję dziecka i fotografję osoby, opiekującej się dzieckiem.

(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy № 53 z dnia 7-III 1923 r.).

NAGRODA ZA UJĘCIE ZBRODNIARZY.

Województwo Śląskie pismem z dnia 21-II 1923 r. L. 658-III podało do prasy górnośląskiej następujące ogłoszenie:

Dnia 28 stycznia r. b. nieznani bandyci zrabowali handiarzowi bydła Szyji Sztajnicowi, zamieszkałemu przy ul. Opolskiej — gotówką 6,200,000 mkn., zegarek srebrny, pierścień złoty i futro, oraz sześć koszul męskich.

Podczas ucieczki złoczyńcy zastrzelili robotnika Maksymiljana Dawida.

Urząd Wojewódzki wypłaci osobie, która dostarczy wskazówek do ujęcia zbrodniarzy — nagrodę w wysokości 200,000 mkn.

Doniesienie, mające związek ze sprawą, należy składać ustnie lub piśmiennie w Dyrekcji Policji w Katowicach (Oddział śledczy), jak też we wszystkich komisarjatach i posterunkach Policji Wojewódzkiej.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

Post. Michała Flconia z P.K.P.P. Żywiec Nr. 3833;

Post. Piotra Madeja, z K. P. P. Kraków, Nr. 155;

post. Władysławe Kamyczka, z K. P. P. Kraków miasto, Nr. 424;

post. Tytla Władysława, z O. K. P. P. w Łucku, Nr. 1234;

przodow. Mazura Jana, z O. K. P. P. w Łucku, Nr. 142;

st. wyw. Fąfary Teodora, z P. K. P. P. w Iłży, Nr. 41;

st. przod. Fedewicza Bazylego, z O. M. S. w Kielcach, Nr. 2;

st. post. Litke'go Tomasza, z Komendy powiat. Grudziądz, Nr. 1095;

post. Grafsteina Cezara, z Komendy pow. Sępólno, Nr. 579;

post. Tomaszewskiego Andrzeja, z Komendy pow. Tczew, Nr. 873;

Byłego st. rachmistrza Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Poznaniu Karola Ptaszyńskiego, który wysłał zwykłym listem samą wkładkę bez oprawki, wystawioną na nazwisko powyższego za Nr. 7 i uprawniającą do 50 procent, zniżki kolejowej w klasie II.

Radcy Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Poznaniu Mikołaja Dziublickiego, któremu skradziono legitymację wraz z portfelem, wystawioną na nazwisko powyższego za Nr. 30 i uprawniającą do 50 procent zniżki kolejowej w klasie I.

RUCH SŁUŻBOWY.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z 19 lutego r. b, mianował dotychczasowego Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Henryka Strasburgera, Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w III stopniu służbowym.

w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z 21 lutego r. b. zwolnił Juljana Falata ze stanowiska dyrektora departamentu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z 21 lutego r. b. zwolnił d-ra B. Miklaszewskiego ze stanowiska dyrektora departamentu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W Ministerstwie Skarbu.

Prezydent Rrzeczypospolitej postanowieniem z 13 lutego b. r. zgodnie z prośbą zwolnił D-ra Wacława Fajansa z urzędu Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Skarbu.

w Policji.

Na zasadzie rozkazu Głównej Komendy Policji Państwowej Nr. 194 z dn. 5.I 1923 r. zarządzono wśród wyższych funkcjonarjuszy P.P. następujące zmiany osobowe;

Przeniesieni.

Nowodworski Adam podinspaktor p. p. m. Lwowa na stanowisko zastępcy komendanta okr. VII w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do IV st. sł. od dn. 1-X-22 r.

Kozakiewicz Adolf nadkomisarz p. p. m. Lwowa — do służby śledczej w temże mieście w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 1-X-22 r.

Sobociński Albin nadkomisarz p. p. komendant pow. Słonimskiego — na stanowisko komendanta pow. Inowrocławskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 15-IX-22 r.

POLITYKA

Uznanie granic wschodnich Polski.

Od zarania wskrzeszonego państwą polskiego musieliśmy walczyć o granice wschodnie. Lała się obficie krew polska w walkach z Ukraińcami o Lwów i Małopolskę Wschodnią, nie żałowało jej nasze pokolenie w bitwach z bolszewikami o Wołyń, Polesie i Wileńszczyznę, ani z Litwinami o Wilno.

Z krwi żołnierskiej wyrósł traktat ryski, na mocy którego Rosja zrzekła się na rzecz Polski Wileńszczyzny, Wołynia i Polesia, oraz wyrzekła się pretensji do Małopolski Wschodniej; krew żołnierska ufundowała też podstawę dla władzy polskiej we Lwowie.

Ale choć żołnierz polski nie poskąpił krwi i trudów, choć władza polska objęła pod swój zarząd wspomniane ziemie, nie ustała o nie walka. Wrogowie nasi przenieśli ją na teren dyplomatyczny. Zamiast żołnierzy stanęli do walki dyplomaci. I na tym terenie walka była trudna i uporczywa.

Zakończyła się ona 14 b. m. uchwałą Rady Ambasadorów, uznającą wywalczone przez żołnierza polskiego ziemie i granice wschodnie Polski. Od dnia 14 b. m. Polska jest jedynym prawnym dziedzicem Małopolski Wschodniej, Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny. Dziedzictwo jej płynie nie tylko z faktu posiadania tych ziem, ale także z mocy prawa międzynarodowego. Pretensje Litwinów, Ukraińców, czy Rosjan, podtrzymywane przedtem zbrojnie, później na drodze dyplomatycznej, zostały tą uchwałą raz na zawsze przekreślone. Proces prawowania się o te ziemie, jak przedtem walka, został zakończony. Tytuł własności przypadł Polsce.

Aby należycie ocenić znaczenie uchwały Rady Ambasadorów dla Polski, nie trzeba zapominać o nieustannych atakach, jakich państwu polskiemu nie szczędzono na arenie międzynarodowej. Choć ziemie wspomniane należą de facto do Polski od chwili zawarcia traktatu ryskiego, choć administracja polska sprawowała nad niemi rządy, Litwini i Ukraińcy niejednokrotnie przy pomocy swoich cichych lub jawnych przyjaciół dali się nam we znaki. Wystarczy wspomnieć proces o Wilno i pas neutralny w Lidze Narodów, lub echa sprawy Małopolski Wschodniej na konferencjach i zjazdach międzynarodowych, aby uprzytomnić sobie, jak prestige państwa polskiego cierpiał wskutek braku sankcji międzynarodowych dla granic wschodnich Polski.

Przyznać trzeba, że była to upokarzająca sytuacja dla wielomilionowej Polski, gdy jej przedstawiciele na forum międzynarodowej polityki musieli tłumaczyć swe rządy z tych lub owych czynów, dlatego jedynie, że egzotyczny „rząd p. Petruszewicza" umiał trafić do tego, lub owego reprezentanta państwa zachodniego.

Sytuacja taka nie przysparzała nam szacunku w Europie. A jeśli nasza marka spadała, jak kula po równi pochyłej, to w dużej mierze zawdzięczamy nienormalnej sytuacji, spowodowanej brakiem sankcji międzynarodowych dla naszych granic wschodnich. Kto wie, czybyśmy już dawniej nie otrzymali pożyczki zagranicznej, gdyby nie wspomniane wyżej powody. Finanse nasze wyglądałyby zupełnie inaczej, marka polska nie byłaby z niechęcią traktowana na giełdach i rynkach zagranicznych, a rozwój gospodarczy kraju poszedłby prostszemi drogami.

Nie należy także zapominać, że brak sankcji międzynarodowych dla nowych wschodnich granic stworzył administracji polskiej trudności na wspomnianych kresach wschodnich. Sam fakt, że te ziemie pod względem prawnym były pod znakiem zapytania, nie mógł wpłynąć dodatnio na ich rozwój gospodarczy. Zapewne w uregulowanych warunkach nie potworzyłyby się takie anomalje polityczne, których byliśmy świadkami podczas ostatnich wyborów do Sejmu.

Uchwała Rady Ambasadorów kładzie kres tej robocie, prowadzonej w Europie i w kraju. Pamiętać bowiem należy, że uchwała Rady Ambasadorów obowiązuje nie tylko mocarstwa w Radzie Ambasadorów reprezentowane, nie tylko 26 państw, które Traktat Wersalski podpisały, ale także na mocy tegoż traktatu i Niemcy. Milczeć musi w tej sprawie także Rosja, boć przecież uchwała Rady Ambasadorów przyznaje Polsce granice, wykreślone przez traktat Ryski.

Wobec takiego stanu rzeczy, trudno będzie p.p. Petruszewiczom i Galwanauskasom znaleść poparcie ze strony poważnych czynników politycznych do dalszej swej roboty. Ich protesty mogą mieć nadal oddźwięki w tym lub owym piśmie zagranicznym, wrogo do Polski usposobionym, ale nie znajdą posłuchu u czynników ważkich i decydujących na arenie europejskiej. Nie ulega wątpliwości, że stracą także podstawę do swojej działalności rebelizujące żywioły na kresach, ustępując miejsca czynnikom pojednawczym.

Uchwała Rady Ambasadorów świadczy pozatem, że Europa zrozumiała rolę Polski na Wschodzie, jako czynnika ładu i pokoju. Jest ona zarazem dowodem wiary zachodu w naszę zdolności państwowo-twórcze. Fakt to dla nas pocieszający i pouczający.

Krew żołnierza polskiego, przelana w uporczywych bojach z bolszewikami, Ukraińcami i Litwinami, nie poszła na marne. Dyplomacja polska potrafiła z tej ofiary żołnierza polskiego wydobyć trwałe korzyści dla Polski. Uchwała Rady Ambasadorów jest owocem tej akcji. Rząd obecny, który do tej uchwały, przez zdecydowane, a rozumne i celowe posunięcie na arenie międzynarodowej, doprowadził, zyskał dla Polski trwałą podstawę do wielkomocarstwowej jej roli w Europie.

Okazuje się, że trwała przyjaźń z mocarstwami Ententy, dała Polsce granice nie tylko na Zachodzie, ale i na Wschodzie.

St. Majewski.

Sejm

NOWA PREMJERA SIKORSKIEGO

wygłoszona na posiedzeniu Sejmu w dniu 13/III 1923 r. w sprawie wschodnich granic Państwa.

Stan dotychczasowy. Mocarstwa, reprezentowane w Radzie Ambasadorów nie uznały dotychczas naszej granicy z Litwą, Łotwą i całej wschodniej granicy, wyznaczonej traktatem ryskim z dn. 18 marca 1921 r. oraz granicy z Rumunją. Do dzisiejszego dnia również sprawa Małopolski, nietylko t. zw. Galicji Wschodniej, ale i całej Małopolski znajduje się w niejasnem położeniu ze stanowiska prawa międzynarodowego. Rzplita austrjacka bowiem przelała swoje dawne prawa suwerenne do tego terenu na mocarstwa zachodnie, a mocarstwa, reprezentowane w Radzie Ambasadorów, praw tych nie przekazały dotychczas Polsce. Jest to stan nieznośny, wprost upokarzający dla wielkiego mocarstwa, jakiem jest Polska.

Podnosząc hasło naprawy Rzeczypospolitej Rząd obecny nie mógł pominąć tej ważnej dla państwa kwestji, której pozytywne rozstrzygnięcie stanowić będzie nie tylko jeden z fundamentalnych postulatów naprawy państwa, ale jej podstawę.

Stanowisko mocarstw. Podejmując tak doniosłą inicjatywę Rząd oparł ją na wypróbowanej życzliwości naszego wielkiego sprzymierzeńca francuskiego. Anglja i Włochy, odnoszą się też z prawdziwą życzliwością do tej sprawy, jak również przychylne jest stanowisko przedstawicieli Japonji.

Nie należy jednak zapominać, że tak wrogowie Polski, jak i wrogowie pokoju podejmują energiczne wysiłki, aby nasze zamiary nie zostały urzeczywistnione.

Dwa główne problemy. Rząd rozróżnia w tej sprawie dwa główne problemy: granice wschodnie, ustalone Traktatem Ryskim, nie mogą być przez nikogo kwestjonowane; wymagają jednak ze stanowiska międzynarodowego uznania formalnego. W kompleksie tych granic znajduje się jeden z najtrudniejszych zagadnień, t. j. sprawa t. zw. Galicji Wschodniej. Opierając się na wysoce liberalnej Konstytucji, na statucie autonomicznym dla Województw Małopolski Wschodniej, na traktacie o mniejszościach narodowych, Rząd oświadcza gotowość stosowania przyjętych zobowiązań, nie mógłby atoli dopuścić do kwestjonowania przynależności Wschodniej Małopolski do Polski.

Drugi problem to granica polsko-litewska, względnie przynależność obwodu wileńskiego do Polski. Ktokolwiekby tę przynależność kwestjonował, musi być przygotowany na to, że ewentualne *zakusy będą odparte przez państwo polskie bezwzględnie i przy pomocy każdego środka, jaki mamy do naszej dyspozycji.*

Co do ustalonej przez Ligę Narodów linji demarkacyjnej polsko-litewskiej, która w paru punktach krzywdzi polski stan posiadania, zgłoszone zostało żądanie korektyw.

Co do granicy polsko-łotewskiej lub polsko-rumuńskiej, to sprawa ta winna być pozostawioną do ostatecznego unormowania tym państwom, które ze sobą graniczą.

Podróż Ministra Spraw Zagran. Rządy mocarstw zachodnich zasadniczo biorą pod uwagę, podejmują postulaty polskie. Ponieważ atoli w komisji *redakcyjnej* Rady Ambasadorów mogą powstać trudności, Rząd skierował do Paryża P. Ministra Spraw Zagran., dając mu wiążące dyrektywy.

---

21 posiedzenie Sejmu w dniu 8 marca 1923 r.

Interpelacje. Wpłynęły interpelacje: *Z.L.N.* w sprawie, uchybiającego stosunkom międzynarodowym, zachowania się posielstwa niemieckiego w Polsce, które zebrało przeszło miljard Mk. na „ofiary" okupacji zagłębia Ruhry, Koła żydowskiego w sprawie przekroczenia ustawy konstytucyjnej przez rektora lwowskiej politechniki, i t. d.

Porządek dzienny. Odesłano w pierwszym czytaniu do komisji ustawę o stanowiskach oficerskich w marynarce handlowej, oraz ustawę o podatku od safesów.

Następnie przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o naprawie skarbu.

Dyskusja Skarbowa. Dyskusja, jaka rozwinęła się z racji tej ustawy, była zarazem dyskusją nad eksposé ministra skarbu, w której wszystkie kluby sejmowe, precyzowały swe stanowisko wobec Rządu.

Pierwszy przemawiał *pos. Głąbiński (Z.L.N.)*, który w dłuższem przemówieniu wykazywał, że radykalna naprawa skarbu dałaby się osiągnąć jedynie przez założenie banku emisyjnego i wypuszczenie pieniędzy złotych. Omawiając projekt wprowadzenia miernika złotego, mówca oświadcza, że nie podziela pesymizmu co do losu marki polskiej, oraz co do wzrostu drożyzny w razie wprowadzenia tego miernika. Ceny produktów polskich nie stosują się do wysokich cen światowych i do cen złota. Zapatrywanie Rządu, że sytuacja finansowa jest poważna, i że konieczne jest zaprowadzenie pewnego rodzaju dyktatury finansowej — jest słuszne; takie warunki mocarstwa postawiły obecnie w Angiji. Ale na to potrzeba zaufania do Rządu, którego klub mówcy nie żywi do obecnego gabinetu zaufania, wobec czego nie może udzielić mu pełnomocnictw, jakich ten Rząd, i to na przeciąg 3 lat domaga się.

Pos. Osiecki (P. S. L.) przyznaje, że przedłożenie ministra skarbu odznacza się niezwykłą starannością opracowania i wszechstronością. Ma jednak pewne wątpliwości, a mianowicie, czy uda się zrównoważyć budżet do roku 1926 oraz, czy już obecnie można przesądzać z jakich źródeł pokryjemy deficyt, płynący z wydatków na obronę państwa i odbudowę kraju. Natomiast mówca uważa za słuszne podział budżetu na administracyjny i przedsiębiorstw, bo raz należy ustalić, ile każde przedsiębiorstwo kosztuje, a ile państwu przynosi zysku. Mówca jest również zwolennikiem projektowanego miernika złotego.

Brakiem systemu, przedstawionego przez p. Ministra, jest pominięcie założenia banku emisyjnego, które mówca uważa za bardzo pilne. Oświadcza dalej, że zgadza się na dostosowanie podatków do normy przedwojennej, lecz ma wątpliwości, czy zubożenie kraju na to pozwoli. Największe zastrzeżenie P. S. L. ma co do uprawnień, jakieby w postaci projektowanej ustawy sanacyjnej Sejm miał udzielić rządowi, albowiem oznaczałoby to usuwanie Sejmu w tak ważnej sprawie od współdziałania w sanacji gospodarczej, a nadto i dlatego, że projekt ten wciąga niepotrzebnie osobę Prezydenta Rzeczypospolitej do spraw tak drażliwej natury.

Pos. Michalski (CH. N.) (b. min. skarbu) na wstępie zaznaczył, że, mimo opozycyjnego stanowiska w stosunku do rządu, klub mówcy postanowił brać udział w pracy państwowotwórczej, czego dał już dowody w uchwaleniu ustaw podatkowych. Przechodząc do omówienia projektu ustawy sanacyjnej, oświadczył się przeciw temu projektowi, który uważa za błędny i szkodliwy, szczególnie odnośnie do kwestji

walutowej (sprawy miernika złotego). Główne miejsce w każdym projekcie sanacyjnym winna stanowić redukcja wydatków. Mówca, będąc ministrem skarbu stwierdził, że oszczędności dadzą się przeprowadzić przedewszystkiem w ministerstwach: spraw wojskowych, zagranicznych, przemysłu i handlu i kolei. Mówca żąda, aby na wzór Francji był ustanowiony w każdem ministerstwie: przedstawiciel ministerstwa skarbu, mający prawo wglądu w akta ministerstwa dotyczące wydatków, i dający swą aprobatę na nie, za mało jest budżet uchwalić, trzeba umieć go dopilnować.

Na tem przemówieniu przerwano dalszą dyskusję, a przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o wyrównaniu opłat stemplowych i podatku spadkowego, którą to ustawę w całości przyjęto. Przyjęto również w trzeciem czytaniu ustawę o uregulowaniu podatku od spożycia.

Spółki popierane przez rząd. W końcu przyjęto na podstawie sprawozdania *pos. Diamanda (P. P. S.)* rezolucję komisji skarbowej, wzywając rząd, aby do 14 dni przedłożył Sejmowi wykaz spółek i wytwórni państw., w których skarb uczestniczy, z oznaczeniem wysokości i charakteru udziału skarbu, oraz składu rad przybocznych. Rezolucja ta podyktowaną została koniecznością zwrócenia się przeciwko udziałowi osób będących w służbie publicznej, w zarządach spółek akcyjnych prywatno-państwowych.

22 posiedzenie Sejmu w dniu 9 marca 1923 r.

Wydanie posłów. Uchwalono wnioski Komisji Regulaminowej o zawieszenie postępowania karnego przeciw posłom: Komarewiczowi, Podhorskiemu, Paszczukowi i Prysłupie (wszyscy z klubu ukraińskiego), Szapielowi i Langerowi (z „Wyzwolenia").

Szkoły akademickie. Na podstawie referatu posła *Sokolnickiej (Z. L. N.)* przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o szkołach akademickich, zaliczającą do nich Akademję sztuk pięknych w Krakowie.

Emeryci. Następnie uchwalono rezolucję komisji administracyjnej, przedstawioną również przez pos. Sokolnicką wzywającą rząd do zrównania emerytów państw zaborczych z emerytami własnego państwa.

Dyskusja skarbowa. *Poseł Chądzyński (N. P. R.)* godzi się z koncepcją miernika, pochwala przedłożenie całego planu finansowego na trzy lata, oraz projekt podatku majątkowego (daniny), ma jednak pewne zastrzeżenia co do zupełnego wyodrębnienia przedsiębiorstw państw. Klub mówcy gotów jest stanąć po stronie każdego rządu, który przystępuje z uczciwym planem do sanacji skarbu; kończąc, mówca stawia rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia w terminie 3 tygodni projektu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Następnie przemawiali: pos. *Kwiatkowski (Ch. D.)*, który oświadczył, że wszystkie wątpliwości, które nasuwa projekt sanacji, najlepiej uda się wyjaśnić w komisji, *poseł Piesch (Kl. niem.)* stwierdzający, że obywatelom Niemcom, nie mniej niż innym, zależy na sanacji skarbowej, oraz *pos. Łypacewicz (Wyzwolenie)*, popierający przedłożenia rządowe; ma on tylko pewne objekcje co do pełnomocnictw, zawartych w tem przedłożeniu, które sprzeciwiają się Konstytucji i narażają powagę Prezydenta Rzplitej.

Po tem przemówieniu wszedł na trybunę minister spr. wojsk. *Sosnkowski*, celem udzielenia odpowiedzi na zarzuty, które administracji wojskowej w swem przemówieniu postawił pos. Michalski.

Pos. Diamand (P. P. S.) uzasadniając z kolei stanowisko swego klubu wobec projektu ustawy o sanacji, wskazywał, że projekt ten jest zamachem na Konstytucję przez to, że usiłuje nadać rządowi prawa ustawodawcze, jakie przysługują jedynie sejmowi; mówca wyraża nadzieję, że Komisja zmieni kompromisowo odnośne postanowienia.

Dyskusja zakończyła się odpowiedzią *ministra skarbu*, który omówił wątpliwości wysunięte podczas dyskusji, wykazując, że zarzuty poszczególnych mówców wzajemnie sobie przeczą. Pan Minister z naciskiem powtórzył zasadę, wypowiedzianą na wstępie exposé, że położenie jest tak trudne i złożone, że jednym jakimś sposobem nie da się go naprawić, a niestety każdy z mówców zwracał uwagę tylko na jeden jakiś punkt, nie obejmując całości zagadnienia.

Minister wyjaśnia pojęcie miernika złotego oraz zaznaczył, że gdyby nawet po wprowadzeniu tego miernika ceny naszych produktów stanęły na poziomie cen światowych, to równowaga budżetu będzie zachowaną, bo w tym samym stopniu będą wzrastały i nasze dochody. Co do uprawnień dla Rządu, zawartych w projekcie ustawy o sanacji skarbu, które budzą w Sejmie pewne wątpliwości, to mogą być one przy rozważaniu tej sprawy w Komisji poddane pewnym modyfikacjom; chodzi bowiem jedynie o to, aby umożliwić rządowi realizację sanacji skarbu.

Projekt ustawy o sanacji skarbu odesłano do Komisji.

23 posiedzenie Sejmu w dniu 13 marca 1923 r.

Interpelacje. Wpłynęły interpelacje: *pos. Dąbskiego (P. S. L.)* w sprawie naszych granic wschodnich, *pos. Smulikowskiego (P. P. S.)* w sprawie wprowadzenia nowych opłat w szkołach średnich, pos. *Wasyńczuka i Taraszkiewicza (Klub ukraiński)* w sprawie rekwirowania na Kresach wschodnich pomieszczeń dla policji, *Klubu P. S. L.* w sprawie gospodarki leśnej w spółkach drzewnych i t. d.

Porządek dzienny. Odesłano w pierwszem czytaniu do komisji projekty ustaw: o dodatkowem prowizorjum budżetowem, o zmianie podatku od kapitału i rent, wreszcie o opłatach stemplowych, wpłacanych przez współdzielnie.

Wydanie posłów. Na podstawie sprawozdania pos. *ks. Kaczyńskiego*, zgodnie z wnioskiem komisji regulaminowej postanowiono nie wydawać sądom posłów Falkowskiego i Barlickiego.

Wymiana przestępców polit. Na podstawie sprawozdania *posła Z. Seydy (Z. L. N.)*, referenta komisji prawniczej, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wymianie przestępców politycznych pomiędzy Polską a Rosją. Uzasadniając ustawę pos. Seyda wyjaśnił, że Rząd polski zawarł w dniu 1 lutego b. r. układ z Rosją Sowiecką, na mocy którego ma być wymienionych 317 osób skazanych za przestępstwa polityczne, wydanych przez Rząd polski rządowi rosyjskiemu w zamian za 617 wydanych Polsce. Komisja prawna przychyliła się do tego projektu, głównie ze względów humanitarnych — chodzi bowiem o życie 23 ludzi skazanych przez rząd rosyjski na śmierć za zdradę stanu na rzecz Polski.

Mowa premjera. W odpowiedzi na interpelację pos. Dąbskiego (P. S. L.) w sprawie granic wschodnich, zabrał głos *Pan Prezydent Ministrów Sikorski*, (przemówienie to podajemy osobno).

Walka z drożyzną. Imieniem komisji do walki z drożyzną składał sprawozdanie *pos. Arciszewski (P. P. S.)* referując nowelę do ustawy z 5-VIII 1922 r. o zwalczaniu lichwy wojennej. Wniosek większości komisji proponuje zmianę tej ustawy w tym sensie, aby nie wzbudzała wątpliwości, że oszczędzające rolników od szykan przy zbywaniu artykułów własnego gospodarstwa, zwalnia od odpowiedzialności tych, którzy gromadzą i magazynują środki żywności w celu podniesienia cen. Komisja wnosi poza tem szereg rezolucji, wzywających do wstrzymania wywozu artykułów, których brak daje się odczuwać, do ułatwienia miastom, spółdzielniom i kółkom roln. nabywanie artykułów pierwszej potrzeby, do zmiany ustaw o odpowiedzialności i karach za przestępstwa w tej dziedzinie, wreszcie komisja proponuje wybór specjalnej komisji złożonej z 9 posłów dla zbadania stanu zabezpieczenia granic przed nielegalnym wywozem, oraz drugiej komisji dla zbadania warunków, wpływających na ukształtowanie cen węgla, oraz sprawy wywozu węgla zagranicę.

Po mowie *pos. Zaremby (P. P. S.)*, który motywował wnioski mniejszości, oraz kilku innych posłów, dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

SENAT.

13 posiedzenie Senatu w dniu 9 marca 1923 r.

Pożyczka m. Lwowa. Przyjęto bez zmian i bez dyskusji uchwaloną już przez Sejm ustawę, zezwalającą gminie miasta Lwowa na zaciągnięcie, za poręką państwa, pożyczki 129 miljonów mk.

Sprawy podatkowe. Następnie uchwalono również bez zmiany nowelę do podatku dochodowego wraz z rezolucją, żądającą przedłużenia terminu składania zeznań na rok bież. do 30 kwietnia i zwrotu płatnikom należności, niesłusznie pobranych. W dalszym ciągu uchwalono, wbrew opozycji sen. Balińskiego (Z. L. N.), ustawę o karach za zwłokę i o kosztach egzekucyjnych wraz z kilkoma rezolucjami.

Konwencja górnośląska. Wreszcie bez zmian uchwalono ustawę o stosowaniu kar za przekroczenia przepisów polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej.

Zakończenie dyskusji skarbowej. W sprawie dalszej dyskusji nad interpelacją w sprawie programu skarbowego głos zabrał s. *Karpiński (Z. P. N.)* i zaznaczył, że wobec wniesienia przez ministra skarbu do Sejmu ustawy o sanacji skarbu—dalsza rozprawa nad interpelacją byłaby bezprzedmiotowa. Natomiast proponuje rezolucję, wzywającą rząd, aby zanim ustawa sanacyjna w sprawie wskaźnika złotego zostanie załatwiona, nie wydawał zarządzeń co do wskaźnika złotego, a zarządzenia już wydane cofnął.

Marszałek zaopinjował, że interpelacja według regulaminu nie może kończyć się rezolucją.

Ss. Woźnicki (Wyzw.) i Krzyżanowski (Piast) również sprzeciwili się tej rezolucji. Przyjęto jedynie wniosek o przerwanie dalszej dyskusji nad interpelacją.

SPRAWY GOSPODARCZE

Nasz handel zagraniczny.

Główny Urząd Statystyczny niedawno ogłosił, że nasz bilans handlowy jest czynny, co znaczy, że nasz wywóz jest większy od przywozu. Jestto wiadomość niezmiernie pocieszająca, nawet radosna. Niewątpliwie wiąże się ona bezpośrednio z zawartemi przez nas z państwami zagranicznemi umowami handlowemi, które utorowały drogę naszym towarom eksportowym.

Po wojnie wszechświatowej Polska znalazła się w trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej z powodu braku określonych granic, konieczności prowadzenia wojny o utrzymanie swej niezależności politycznej, oraz zniszczenia gospodarczego życia kraju. Nawiązując stosunki handlowe z innemi państwami, rząd uciekał się do zawierania najbardziej prymitywnych, krótkoterminowych umów wymiennych. Jednakowoż umowy te wkrótce okazały się niewystarczającemi i już w r. 1921, po zakończeniu wojny z Rosją, kiedy stosunki polityczne i gospodarcze zaczynają się układać pomyślniej, przechodzimy od umów wymiennych do traktatów handlowych. Polska wchodzi w sferę międzynarodowej wymiany towarowej.

Zawierane z innemi państwami umowy handlowe nie mają charakteru umów stałych, które byłyby wyrazem konsekwentnej polityki handlowej zagranicznej, ponieważ ustalanie i wzmocnienie wewnętrznych stosunków gospodarczych potrwa dłużej. zagraniczna zaś polityka handlowa oparta być musi na wewnętrznej. Nieuregulowane stosunki gospodarcze państwa (sytuacja finansowa, sprawy celne i inne) wywołują dwie trudności przy zawieraniu umów handlowych. To też umowy te zawierane są zasadniczo na jeden rok i, w miarę utrwalania się życia gospodarczego kraju i ustalania linji polityki gospodarczej, niewątpliwie będą wypowiadane i przystosowane do potrzeb bieżących.

Wszystkie nasze umowy handlowe oparte są na tak zwanej „klauzuli największego uprzywilejowania". Znaczy to, że państwo, z którem zawarliśmy umowę handlową, otrzyma automatycznie wszystkie te przywileje handlowe, jakie w przyszłości przyznamy innym państwom. W zakresie trudnienia się przemysłem i handlem, płacenia podatków i ponoszenia innych ciężarów, osiedlania się, występowania w sądach, oraz opłat i rekwizycji, związanych z posiadaniem lub dzierżawą nieruchomości — obywatele jednego umawiającego się państwa będą traktowani na terytorjum drugiego na równi z krajowcami. Klauzula największego uprzywilejowania ma zastosowanie w sprawach nabywania wszelkiej własności nieruchomej i ruchomej, oraz rozporządzania tą własnością, płacenia wewnętrznych podatków państwowych, ob-

ciążających produkcję, lub konsumcję, oraz stosowania do cudzoziemców przepisów specjalnych, dotyczących handlu, przemysłu i in. Obywatele jednego państwa, zamieszkali na terytorjum drugiego, zwolnieni są od obowiązku służby wojskowej, wszelkich obowiązkowych czynności urzędowych, oraz od płacenia pożyczek przymusowych i danin państwowych.

Co się tyczy osób prawnych — obywatele jednego kraju zakładać mogą na terytorjum drugiego wszelkiego rodzaju spółki, które niepodiegają podatkom i opłatom wyższym, niż spółki krajowe, oraz mają wolny dostęp do sądów. Ograniczeniom podlegają jednak te gałęzie przemysłu i handlu, które mają charakter użyteczności publicznej.

Kupcy, przemysłowcy i komiwojażerowie, zaopatrzeni w odpowiednie karty legitymacyjne, czynić mogą zakupy w drugiem państwie bez uiszczania tam opłat patentowych. Przywożone przez komiwojażerów próbki zwolnione są od cła przywozowego i wywozowego, pod warunkiem powrotnego wywozu.

W dziedzinie komunikacji, oraz taryf kolejowych, wprowadzono zasadę swobodnego tranzyta, przy zapewnieniu wzajemnego traktowania się na stopie narodu najbardziej uprzywilejowanego. Tranzyto może być ograniczone ze względu na bezpieczeństwo publiczne, ochronę przeciwko chorobom zwierząt i roślin i t. p. Towary, przewożone przez terytorjum jednego z dwuch państw, związanych umową, zwolnione są od wszelkich ceł.

W sprawach żeglugi zastosowana jest zasada równości z krajowcami. Jedynie handel pobrzeżny („cabotage") zastrzeżony jest dla przedsiębiorstw krajowych.

Przed dniem 1 stycznia r. 1923 Polska zawarła umowy handlowe: z Rumunją, Czechosłowacją, Gdańskiem, Francją, Kłajpedą, Włochami, Szwajcarją, Austrją, Jugosławją, Japonją i Belgją. Pozatem i w toku są rokowania z Rosją i Ukrainą, Niemcami, Węgrami, Hiszpanją, Holandją, Norwegją, Szwecją i Danją.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym, przy nastroju zniżkowym dla walut obcych, kursy poważniejszym zmianom nie uległy. Na zaznaczenie zasługuje tylko fakt, że różnica między walutami (gotówką), a dewizami (czekami i wpłatami bankierskiemi) zmniejszyła się nieco. Waluty były coraz droższemi w stosunku do dewiz, co jest niewątpliwym dowodem, że duża część walut nabywana jest na spekulację, lub na przechowanie oszczędności.

Obroty papierami procentowemi, jak zwykle, były minimalne.

Kursy akcji miały przeważnie tendencję zniżkową. Wpływa na to zarówno brak gotówki obrotowej, jak wzmożenie się spekulacji walutami obcemi. W ostatnich dniach nastąpiło niejakie wzmocnienie, czy jest to jednak objaw stały, na razie trudno przesądzać.

Dookoła spraw administracyjnych.

—:o:—

Wizy powrotne dla cudzoziemców.

Departament Bezpieczeństwa Minist. Spraw Wewnętrznych (st. ref. Dr. Ostrowski) przygotował projekt w sprawie udzielania wiz powrotnych do Polski, na paszporty cudzoziemskie. Zasadniczo wedle dotychczasowej praktyki, w myśl § 3 instrukcji paszportowej z dn. 16/IV 1921 r. Nr. BB 490/21 władze administracyjne I instancji mogły udzielać obcokrajowcom wizy powrotnej na paszportach zagranicznych, lub wystawianych przez polskie władze. Stosownie do projektu tylko w wyjątkowych wypadkach będą mogły starostwa udzielać wiz powrotnych cudzoziemcom, a to na specjalne zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Normalnie upoważnione będą konsulaty polskie do udzielania wiz powrotnych (na przyjazd do Polski) podczas, gdy starostwa będą udzielały w myśl § 3 instrukcji BB 490 zezwoleń na wyjazd z Polski.

Dla ułatwienia uzyskania wiz powrotnych do Polski cudzoziemcom stale w Polsce zamieszkałym, będą mogły Urzędy paszportowe, t. j. Władze administracyjne I instancji przy wydawaniu paszportów cudzoziemskich obok wiz wyjazdowych na prośbę petenta umieszczać będą stempel kwalifikacyjny następującej treści:

> **Stempel kwalif. A.**
> Do uzyskania wizy powrotnej do Polski . . . . . . przeszkód niema
> Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.
> Warszawa, dn.

W stosunku do wyjeżdżających z Polski obywateli b. imperjum rosyjskiego, którzy nie nabyli innego obywatelstwa lub też osób nieposiadających obywatelstwa polskiego, a nieprzynależnych do państwa obcego, które posiada w Polsce swe przedstawicielstwo konsularne, o ile posiadają w Polsce swe warsztaty pracy i są wobec Państwa lojalni, należy stosownie do uprawnionego warunkami żądania na wysłanych dokumentach podróży umieścić stempel następującej treści:

> **Stempel kwalif. B.**
> Powrót do Polski do dn. . . . .
> . . . . dozwolony pod warunkiem uzyskania wizy polskiego Konsulatu
> Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.
> Warszawa, dn.

Wyżej wymienione stemple winne być wedle projektu umieszczane bezpłatnie na paszportach obok lub pod wizą wyjazdową.

Dr. Z. H.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH.

—:o:—

Utworzenie VII brygady Sanitarno-Obyczajowej w obrębie Urzędu Śledczego VI Okręgu Policji Państwowej.

Stosownie do telefonogramicznego polecenia Komendy Głownej Policji Państwowej z dn. 1 marca b. r. została utworzona w obrębie Urzędu Śledczego m. st. Warszawy VII Brygada Sanitarno-Obyczajowa pod kierunkiem komisarza P. P. Horeckiego Józefa.

Pod względem gospodarczym i służbowym VII Brygada podporządkowaną będzie Okr. Komendzie P. P. Nr. VI, pod względem zaś administracyjnym Wydziałowi II Urzędu Zdrowia Publicznego.

Rzeczona brygada znajduje się obecnie w stadjum organizacji, odnośna zaś instrukcja dla niej zostanie wydana w czasie późniejszym.

Utworzenie 8-ej brygady przy Urzędzie Śledczym Okr. Kmdy P. P. Nr. VI.

Rozkazem № 54 z dnia 8 marca 1923 r. zaliczyła Okr. Kmda P. P. № VI Referat Ruchu Kołowego, przynależny dawniej do Rezerwy Okręgowej, jako brygadę 8-mą do Okr. Urzędu Śledczego, pozostawiając jej nadal jako kierownika, komisarza, Grzędicę Ignacego.

Dopuszczanie funkcjonarjuszy policji państwowej na terytorja kolejowe.

Na skutek rozporządzenia Ministerstwa Kolei Żelaznych z dn. 5 stycznia 1923 r. L. dz. W. 15110/16 wystosowała Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych, jakoteż i inne Dyrekcje, do podwładnych swoich organów okólniki w sprawie dopuszczania funkcjonarjuszów policji państwowej na terytorjum kolejowe, oraz przyjmowania telegramów i fonogramów nadawanych przez organa tejże policji.

Organom policji państwowej dozwolony jest wstęp na teren kolejowy bez jakichkolwiek ograniczeń i dotyczy to wszystkich funkcjonarjuszów policji państwowej, a więc i będących w ubraniu cywilnem, jako też funkcjonarjuszów służby śledczej, o ile funkcjonarjusze ci okażą legitymację służbową. Dotyczy to również wszystkich wyższych funkcjonarjuszów policji państwowej (od aspiranta wzwyż) w mundurze, jako też będących w ich towarzystwie niższych funkcjonarjuszów, których uważać należy za pełniących służbę. Nadto zaznaczono we wspomnianem rozporządzeniu, że niższych funkcjonarjuszów policji legitymuje opaska służbowa na rękawie.

Z telegramami i fonogramami nadawanemi przez organa policji państwowej polecono postępować w myśl art. 2 przepisów dla służby telegraficznej i telefonicznej (1922 r.) z tem, że o ile telegram względnie fonogram nie może być opatrzony pieczęcią odnośnego urzędu, wystarczy stwierdzenie urzędowego charakteru depeszy, według adresu, względnie treści i legitymacji nadającego. Telegramy i fonogramy Policji Państwowej mają być kredytowane podobnie, jak wojskowe.

W nagłych niecierpiących zwłoki wypadkach jak n.: w celu ścigania złoczyńcy, żądania pomocy i t. p. dozwolono funkcjonarjuszom Policji Państwowej użycie telefonu kolejowego (tak na stacjach, jako też i w budynkach strażniczych i blokowych), o ile telefon nie jest zajęty służbowo.

Zarazem uprzedzono ogół pracowników kolejowych, że w razie słusznych zażaleń na utrudnianie funkcjonarjuszom Policji Państwowej służby, mającej na celu ochronę środków komunikacyjnych, oraz mienia kolejowego i towarów, jako też utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego, winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Reorganizacja policji stołecznej.

Nowomianowany komendant P.P. na m. st. Warszawę inspektor Wiktor Ludwikowski, bezpośrednio po objęciu urzędowania przystąpił do prac reorganizacyjnych na terenie swego okręgu.

W sprawie tej zasięgnęliśmy u źródła szereg poniższych informacji.

Przedewszystkiem więc, gdy mowa o potrzebach służby bezpieczeństwa w stolicy, uwydatnia się brak ludzi. Stan liczebny warszawskiej policji jest conajmniej o 40% niższy od istotnej potrzeby.

W najbardziej spokojnym okresie, w najnormalniejszym czasie, wszyscy funkcjonarjusze policji warszawskiej są tak bardzo przeciążeni pracą, że gdy wypadnie przejściowy okres wzmożonej służby w związku z tymi, czy innymi wypadkami, już bardzo niewiele większego wysiłku można żądać od policji. W takich warunkach nie może być mowy o spokojnej, wytrwałej pracy. Policja warszawska bez względu na stan i aktualne potrzeby bezpieczeństwa żyje zawsze i ciągle w atmosferze wyjątkowego podniecenia i gorączki. Liczbowe porównania i przykłady z innych stolic Europy równie jaskrawo uwydatniają potrzebę znacznego powiększenia liczebności policji warszawskiej. Weźmy jeden dorywczy przykład:

Londyn na 6 miljonów ludności posiada 24 tys. konstablów pełniących tylko i wyłącznie służbę bezpieczeństwa. Stanowi to 1 konstabl na 250 obywateli.

Warszawa na 1 miljon ludności posiada około 3000 policjantów, co wynosi 1 policjant na 360 mieszkańców.

Więc pierwsza potrzeba — powiększenie liczebności policji. Potrzeba tak rzeczywista i tak paląca, że jaknajbardziej słuszna zasada oszczędzania w tym względzie, nie może być z całą surowością stosowana.

Reorganizacja stołecznej służby bezpieczeństwa pójdzie przedewszystkiem w kierunku ścisłego rozgraniczenia kompetencji poszczególnych organów. Szemat organizacyjny organu zwierzchniczego Komendy okręgowej przedstawia się jak następuje:

I. Dział administracyjny obejmuje następujące referaty: osobowy, dyscyplinarny, administr.-organizacyjny, kancelarji ogólnej.

II. Dział Gospodarczy obejmuje prócz kancelarji, referaty: buchalterji i intendentury.

III. Dział Rezerwy Okręgowej obejmuje: 1) rezerwę lotną (samochodową i rowerową). Dzięki wydatnemu poparciu Komendy Głównej uda się w czasie najbliższym stworzyć pierwsze w Polsce oddziały rowerowe, 2) rezerwę konną (130 koni), 3) szkołę okręgową, 4) rezerwę eskortową, skąd czerpać się będzie wszelkie eskorty do innych okręgów, jak również wszelkie nadzwyczajne posterunki, 5) oddział sztabowy (wraz z kancelarją rezerw).

Ważną zmianą jest, że bezpośrednia pomoc z rezerwy, w poszczególnych wypadkach wezwana być może bezpośrednio z pominięciem dawnej drogi służbowej.

IV. Dział Urząd Śledczy A obejmujący: kancelarję, wydz. rozpoznawczy, 8 brygad śledczych: kradzieżowa, oszustwa i fałszerstwa, ban-

dycka, lotna, hotelowa, ruchu kołowego, obyczajowa, lichwy.

V. Dział Urząd Śledczy B.

Taki jest obecny szemat organizacyjny Komendy okręgowej, jako organu zwierzchniczego. Reorganizacja komisarjatów P. P. przeprowadzana będzie stopniowo, według opracowanego planu, w ciągu najbliższych miesięcy, przyczem nastąpi przegrupowanie sił, tak aby przeważającą część młodego, zdrowego materjału obsadzić w śródmieściu.

Prócz powyższych zmian i projektów tyczących się wewnętrznej służby, zapoczątkowaną została na szerszą skalę akcja kulturalno-społeczna wśród funkcjonarjuszów policji warszawskiej. Przedewszystkiem więc utworzono kasę zapomogową, brak której dawał się tak odczuwać. Dodać tutaj trzeba, że w stolicy znajduje się obecnie 270 rodzin policjantów w ostatniej nędzy, a 300 rodzin w niesłychanych wprost warunkach mieszkaniowych (kątem u stróża, na strychu i t. p.). Pierwsze sumy składkowe dały już 8 miljonów. Dzięki przyrzeczonej pomocy Komendy Gł. P. P. otworzone będą koszary dla kawalerów.

NA PLACÓWCE.

Instynkt państwowy.

Polska, jako państwo współczesne istnieje zaledwie parę lat, nic więc dziwnego, iż stosunek wzajemny, jaki powinien istnieć między społeczeństwem z jednej, a państwem z drugiej strony, nie mógł się jeszcze w dostatecznej mierze skrystalizować w opinji społecznej, jak również w świadomości niektórych czynników państwowych. Przedstawiciele warstw społecznych ciągle narzekają na niedostateczną opiekę i pomoc ze strony rządu, co uniemożliwia normalny rozwój sił społecznych, władze zaś państwowe zarzucają obywatelom brak instynktu państwowego i nieumiejętność myślenia kategorjami państwowemi. Spokojny obserwator nie może nie zauważyć, że w tych wzajemnych oskarżeniach jest nieco przesady i niepowściągliwości i stara się usprawiedliwić w pewnym stopniu jedną i drugą stronę.

Wyżej wspomnianą rolę spokojnego obserwatora przyjął na siebie autor artykułu: „O państwowym sposobie myślenia", jaki ukazał się w № 29 z r. 1922 „Gaz. Adm. i Pol. Państw.". Stwierdziwszy na wstępie niedostateczne interesowanie się sprawami państwowemi obywateli polskich, nawołuje ich do poprawy, i chcąc im przyjść z pomocą, w wypełnieniu ich obowiązków obywatelskich, stara się wytłumaczyć istotną treść instynktu państwowego.

Wychodząc z założenia, iż państwo jest stosunkiem prawnym, wiążącym wszystkich członków danego związku, (możemy z tego wywnioskować, iż autor artykułu jest zwolennikiem t. zw. teorji prawnej Locninga), *utożsamia on w swych wywodach pojęcie instynktu państwowego z pojęciem praworządności*. Dla autora, obywatel, posiadający poczucie prawa, już przez sam fakt podporządkowywania się normom obowiązującym, zasługuje na opinję człowieka, obdarzonego instynktem państwowym.

W artykule wspomnianym spotykamy się ze zdaniem: „instynkt państwowy, w przeciwieństwie do instynktów narodowych, obejmujących całokształt narodowego życia, *jest poprostu poszanowaniem* prawa, praworządnością" i dalej: „myślenie kategorjami państwowemi jest właściwie umiejętnością myślenia w sposób prawny i gotowością jaknajbardziej stanowczej walki o prawo, skoro tylko zaszłaby tego potrzeba".

Pogląd autora artykułu na instynkt państwowy wymaga częściowego sprostowania i uzupełnienia.

Państwowcem jest ten członek społeczeństwa, który *świadomie* spełnia *wszystkie* swoje obowiązki obywatelskie. Obowiązki obywatelskie poszczególnej jednostki wynikają zaś ze stosunku prawnego, jaki istnieje między państwem demokratycznem a społeczeństwem; są one różnorodne i wymagają głębokiego zrozumienia interesu zbiorowości.

Niewątpliwie poszanowanie prawa jest normalnie jedną z niezbędnych cnót obywatelskich, ale samo ono nie wystarcza dla zasłużenia sobie opinji obywatela obdarzonego instynktem państwowym. Może się nawet zdarzyć, iż popieranie pewnej obowiązującej normy prawa przez danego osobnika, wywołane jest właśnie zanikiem u niego instynktu państwowego.

Czy godziłoby się nazwać dawnego szlachcica polskiego, korzystającego ze swego prawa liberum veto państwowcem i z drugiej strony, czy można postawić mu zarzut niepraworządności? Czy obywatel, który w sposób legalny stara się wpłynąć na uchylenie normy prawnej, mającej na względzie wyłącznie interesy jednej warstwy lub stanu, a idącej naprzekór opinji większości społeczeństwa, nie wykazuje większego zrozumienia interesu państwowego, od obywatela, który za wszelką cenę stara się moc tej normy utrzymać?

A teraz przejdźmy do stosunków, panujących w Polsce.

Społeczeństwo polskie w czasie długich lat niewoli zdane było na łaskę i niełaskę władz zaborczych, które wszelkie zamierzenia Polaków, mające na względzie poprawę dobrobytu społecznego lub podniesienie kultury narodowej, traktowały częściej wrogo niż obojętnie, a nigdy przychylnie. Nic też dziwnego, iż między społeczeństwem polskiem z jednej strony, a władzami zaborczemi z drugiej, istniał stan wiecznej wojny jawnej lub ukrytej. Sprawami unormowania stosunku między społeczeństwem a państwem, nikt się wtedy zajmować nie mógł, bo tych stosunków wcale nie było, a istniała tylko zależność niewolnika od ciemiężyciela.

Duchowo słabsza część społeczeństwa polskiego, poddawała się biernie polityce rządowej i, nie umiejąc się jej przeciwstawić, myślała jedynie o polepszeniu swego dobrobytu materjalnego, mocniejsza — przygotowała się do ciężkiej i upornej walki, która miała zdecydować o losach narodu, rozstrzygnąć, czy Polska miała być wykreślona z listy żyjących narodów, czy też miała zmartwychwstać do życia pełnego chwały i blasku. W tych warunkach nie mogło być mowy o rozwiązaniu praktycznem zagadnień natury prawno-państwowej i o uświadomieniu w tej dziedzinie obywateli. Dewiza państwa policyjnego: tout pour le peuple, rien par le peuple nigdy nie była stosowana przez zaborców względem społeczeństwa polskiego, jak również nie była stosowaną dewiza liberalizmu: „laisser aller, laisser faire". Czynniki rządowe zaborców zmierzały konsekwentnie do moralnego i gospodarczego zniszczenia narodu polskiego.

W niepodległej, zjednoczonej, demokratycznej Polsce nie należy mówić o przewadze czynnika państwowego nad społecznym lub odwrotnie. Państwo współczesne nie może obyć się bez społeczeństwa, również i społeczeństwo nie może rozwijać się swobodnie bez pomocy ze strony państwa. Te dwa czynniki nie winny się wzajemnie zwalczać, ale dla dobra zbiorowości, muszą się wzajemnie wspierać. Zadania współczesnego państwa są nader złożone i różnorodne i wymagają wielkich zasobów pieniężnych i mocnego poparcia ze strony ogółu obywateli, ze swej strony t. zw. związki społeczne winny uzupełniać, a często zastępować akcję państwową. Obowiązkiem każdego członka społeczeństwa jest współdziałać z państwem i związkami społecznymi, ofiarując ze swej strony jaknajwięcej pracy i środków materjalnych na rzecz ogółu. Kto stawia interes państwowy ponad interes osobisty lub poszczególnej warstwy społecznej, ten myśli kategorjami państwowemi i jest obdarzony zdrowym instynktem państwowym.

Sodalis.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Rada Ambasadorów dn. 14 b. m. powzięła decyzję, uznającą granice polsko-litewską i polsko-rosyjską, oraz suwerenność Polski nad Wilnem i Galicją. Protokuł w sprawie granic wschodnich Polski został podpisany przez przedstawicieli wielkich mocarstw, oraz ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego.

Kongres prasy narodów romańskich zakończył swe prace. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do jaknajściślejszego zbliżenia się narodów Romańskich.

W Londynie Izba Gmin przyjęła wniosek pierwszej posłanki, lady Aster, według którego dostęp do kawiarni jest dozwolony jedynie osobom, które ukończyły 18 rok życia.

W armji tureckiej wykryto tajną organizację komunistyczną, zorganizowaną przez przedstawicieli sowietów.

Na Węgrzech, na skutek zamiaru rządu obniżenia płac urzędniczych, wszyscy urzędnicy państwowi zajęli bezwzględnie wrogie stanowisko wobec rządu Bethlena. Grozi strejk urzędników.

W Morawskiej Ostrawie zastrejkowały wszystkie kopalnie. Strajk wybuchł na podłożu ekonomicznem.

Rząd sowietów zgodził się wypuścić na wolność więzionych eserów pod warunkiem, iż ich miejsce zajmą eserzy znajdujący się na emigracji.

W Rosji, podług sprawozdania komisarjatu pracy, było w lutym 1,093,000 bezrobotnych.

W Irlandji, w hrabstwie Kerry powstańcy zaatakowali wojska regularne. Jest 20 zabitych.

Chiny zawarły z rządem sowietów układ handlowy podobny do tego, jaki zawarła Wielka Brytanja z Rosją.

Minister Spraw Zagranicznych Skrzyński w drodze do Paryża został w Brukseli powitany imieniem władz belgijskich przez dyrektora protokułu p. de Scheidaner.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie została upaństwowiona. Uroczystość przejęcia szkoły przez państwo odbyła się dnia 11 b. m. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawicieli Rządu i Sejmu.

Zjazd dowborczyków odbył się dn. 11 b. m. w Warszawie. Przewodniczył gen. Dowbór-Muśnicki. Dochód z uroczystego przedstawienia w teatrze Polskim przeznaczono na budowę pomnika dla poległych dowborczyków.

W Katowicach od dn. 12 b. m. zaczęto używać w handlu marki polskie. Cenniki oznaczono w walucie polskiej.

R. Sygietyński, naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, otrzymał odznakę krzyża oficerskiego legji honorowej francuskiej.

Uniwersytet Jagielloński rozpatrywał na posiedzeniach swych wydziałów sprawę numerus clausus. Wydziały prawny i lekarski (jednomyślnie) opowiedziały się za projektem, wydz. filozoficzny zaś przeciw.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w poniedziałek dn. 12 b. m. obradowała nad projektem ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych (cywilnych i wojskowych).

Projekt ten zmierza do uproszczenia dotychczasowego skomplikowanego systemu obliczania płac urzędniczych i wojskowych, a nadto dąży do możliwego polepszenia warunków bytu rzesz urzędniczych, oraz do jednolitego traktowania pracowników państwowych wszystkich dykasteryj. Projekt ustawy w zasadzie przyjęty, ma uzgodnić szef rządu z poszczególnymi ministrami, przyczem rada ministrów powzięła uchwałę, że uposażenie sędziów i prokuratorów określi ustawa odrębna. Z końcem bieżącego tygodnia projekt ustawy o uposażeniu wniesiony będzie do laski marszałkowskiej do sejmu.

Na tym samym posiedzeniu Rada Ministrów omawiała również sprawę jaknajściślejszego skoordynowania pracy rządu, sejmu i senatu.

Nieścisła wiadomość.

W № 60 „Przeglądu Wieczornego" z dnia 14 marca ukazała się poniższa notatka:

Projekt likwidacji Głównej Komendy Policji.

Znaczna oszczędność dla skarbu.
Policja ma także być odmilitaryzowaną.

Jak się dowiaduje „Przegl. Wiecz." w związku z ogólnym planem uzdrowienia warunków finansowych,—postanowiono w najbliższym czasie zrealizować projekt likwidacji Komendy Głównej Policji Państwowej. Według zasadniczego projektu, organizacja naczelna władz bezpieczeństwa koncentrować się będzie w rękach szefa bezpieczeństwa publicznego, który jest referentem Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Szef bezpieczeństwa, zamiast dotychczasowej Głównej Komendy, stanowiącej aparat bardzo duży i złożony, będzie miał w charakterze referentów do spraw policji zewnętrznej tylko dwuch pomocników. W poszczególnych rejonach policja będzie podporządkowana władzy wojewódzkiej.

Z powodu powyższej notatki Min. Spr. Wewn. rozesłało do prasy następujące sprostowanie.

W № 60 z dn. 14 marca r. b. „Przeglądu Wieczornego" ukazała się informacja pod tyt.: Projekt likwidacji Głównej Komendy Policji, która głosi, że w czasie najbliższym ma być zlikwidowana Komenda Główna Policji Państwowej ze względów oszczędnościowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że informacja „Przeglądu Wieczornego" nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ jakkolwiek brana jest pod uwagę konieczność wprowadzenia pewnych zmian w dotychczasowej organizacji Policji Państwowej, jednakże żadne decyzje w tej sprawie nie zapadły.

ADMINISTRACJA.

Uczczenie dyr. K. Lenca. Dnia 10 b. m., w sobotę, jako w dzień imienin dyrektora Dep. Admin. Min. Spraw. Wewn., p. Konstantego Lenca, pełniącego obecnie obowiązki dyrektora kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, składali mu w Min. Spr. Wew. serdeczne życzenia urzędnicy podległego mu Departamentu.

Imieniem zebranych przemówił w gorących słowach p. o. dyrektora nacz. wydz. adm. p. M. Koncki, który podniósł zalety osobiste p. Lenca i jego wzorowy stosunek do podwładnych. Następnie wręczono solenizantowi ozdobny adres z życzeniami od urzędników.

Objęcie urzędowania przez woj. łódzkiego. Dnia 9 marca przed południem odbyła się w województwie uroczystość objęcia czynności urzędowych przez nowego wojewodę łódzkiego p. *Bemkowskiego*, dotychczasowego starostę w Kaliszu. Nowemu wojewodzie przekazał urzędowanie pełniący od dłuższego czasu obowiązki wojewody vicewoj. dr. Garapich. Vicewoj. Garapich rozpoczyna obecnie dłuższy urlop.

Uposażenie starostów. W prasie ukazały się notatki o tem, że premjer Sikorski zabronił starostom przyjmowania wynagrodzenia, wypłaconego im przez samorządy pow., jako przewodniczącym sejmików.

Dowiedujemy się z Dep. Samorządowego Min. Spr. Wewn., że żaden okólnik w tej sprawie nie został wydany. Ze strony starostów udała się do premjera Sikorskiego deputacja, w skład której weszli obok woj. warsz. p. Wl. Sołtana star. warsz. p. Okulicz, star. łowicki p. Podziński i star. grójecki p. Gołąb, zapytująca go, czy rzeczywiście powziął takie postanowienie. Premjer przyjął deputację i jej postulaty idące w kierunku utrzymania obecnego stanu rzeczy, jak najprzychylniej. Prem. Sikorski oświadczył, że żadnego okólnika, zawierającego podobny zakaz nigdy nie podpisze.

Zjazd starostów woj. warszawskiego. W dn. 14 i 15 b. m. odbył się zjazd starostów woj. warszawskiego. Obszerne sprawozdanie z jego obrad podamy w następnym numerze w *„Dookoła spraw administracyjnych"*.

Ustawa o ochronie tajemnicy korespondencji. W wykonaniu art. 106 Ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r., który mówi: tajemnica listów i innej korespondencji może być naruszona tylko w wypadkach, prawem przewidzianych, odnośne czynniki rządowe przystąpiły do opracowania projektu ustawy o ochronie tajemnicy korespondencji.

Istnieje zamiar umieszczenia w projekcie klauzuli, upoważniającej władzę rządową w określonych wypadkach do przeglądania korespondencji zagranicznej.

Statystyka ludności Kresów Wschodnich. Główny Urząd Statystyczny ogłosił następujące dane, dotyczące składu wyznaniowego i narodowościowego Kresów Wschodnich, obejmują one województwa Wołyńskie, Poleskie i Nowogródzkie, oraz te powiaty Ziemi Wileńskiej, w których przeprowadzono spis ludności w dn. 30-IX 1921 r. (powiaty Brasławski, Duniłowicki, Dziśnieński i Wilejski).

30. IX. 1921 r.	Wojew. Wołyńskie	Wojew. Poleskie	Wojew. Nowogródzkie	4 powiaty Ziemi Wileńskiej
Ludności ogółem . .	1,436,916	879,219	821,595	475,775
mężczyzn	699,830	426,586	394,540	229,847
kobiet	737,086	452,633	427,055	245,928
Wyzn. rzym.-katolick.	166,154	68,412	323,264	200,460
prawosławne . . .	1,065,733	696,028	421,222	230,268
ewangielckie . . .	37,107	3,815	480	239
inne chrześcijańskie.	2,948	287	483	16,018
mojżeszowe	164,748	110,586	74,331	27,925
inne	88	91	1,789	855
nieznane	138	—	26	—
Nar. Polska	240,892	213,678	443,326	221,968
białoruska	1,119	374,004	310,096	225,033
tutejsza	—	38,557	—	—
rusińska	982,203	156,105	249	56
niemiecka	24,878	903	168	48
żydowska	151,719	91.222	56,173	18,497
inne	35,964	4,730	11,651	10,173
nieznane	141		22	

Co do ludności wyznania „innego chrześcijańskiego", zaznaczą się, że przeważną jej część stanowią w 4 powiatach Ziemi Wileńskiej — staroobrzędowcy (15,996), w wojew. Nowogródzkiem baptyści (2045).

Wśród „innych narodowości" najliczniejsze grupy w 4 powiatach Ziemi Wileńskiaj tworzą Litwini (6598) i Rosjanie (3122) w województwie Nowogródzkiem — Litwini (9800), w wojew. Poleskiem Rosjanie (4292). w wojew. Wołyńskiem Czesi (25195) i Rosjanie (10084).

Uposażenie emerytów na służbie. Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał do władz II-ej instancji okólnik, wyjaśniający nowelę do ustawy emerytalnej z dn. 28-VII 1922 r.

W myśl tych wyjaśnień postanowienia art. 3 noweli stosuje się *tylko* do emerytów, obejmujących w służbie państwowej jakiekolwiek czynności za wynagrodzeniem, nie dotyczą one natomiast służby samorządowej. Należy je stosować do wszystkich bez wyjątku emerytów, zajętych przy władzach i urzędach państwowych, ponieważ ustawa nie robi żadnej różnicy miądzy stanowiskiem stałem, a czasowem i wynagrodzeniem dziennem, a miesięcznem. Emeryci zajęci w urzędach i władzach państwowych mają prawo do doliczenia do wysługi emerytalnej czasu ponownej służby, jeżeli zostali zaaktywowani w ścisłem tego słowa znaczeniu, t. j. mianowani na stałe, zgodnie z przepisami ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Wdowie, pobierającej niezależnie od uposażenia emerytalnego także pensję wdowią, przysługuje prawo do pobierania dodatku emerytalnego, jako też do pensji wdowiej.

Zwrot kosztów przesiedlenia się emeryta z miejsca służbowego do miejsca stałego zamieszkania zgodnie z art. 9 ustęp 2 noweli może nastąpić tylko w razie przesiedlenia się w granicach Rzeczypospolitej. W celu uzyskania zwrotu kosztów przesiedlenia winien emeryt, względnie wdowa i sieroty po funkcjonarjuszu państwowym, zmarłym w czynnej służbie, przedstawić odnośnym izbom skarbowym następujące dowody: 1) zaświadczenie władzy administracyjnej I-ej instancji o dokonanem przesiedleniu 2) rachunek poniesionych względnie wykazanych do wypłaty kosztów.

Na podstawie powyższych dowodów odnośne Izby Skarbowe zarządzą wypłatę wykazanych kosztów z edniesieniem tego wydatku na właściwą pozycję preliminarza budżetu Ministerstwa Skarbu.

Sprawa p. St. Urbanowicza w Komisji Sejmowej. W związku ze sprawozdaniami z posiedzenia komisji administracyjnej Sejmu, na którem była omawiana sprawa dymisji b. dyrektora Dep. Bezp. Publ. i Prasy p. St. Urbanowicza, otrzymujemy wiadomość ze sfer miarodajnych, iż viceminister Spraw Wewnętrznych p. Olpiński, w przemówieniu swojem wyjaśnił jakie zachodzą różnice prawno-służbowe pomiędzy zwolnieniem urzędnika na podstawie art. 116 Ustawy o Służbie Cywilnej, a wydaleniem go ze służby państwowej na podstawie dochodzenia dyscyplinarnego. Urzędnik, wydalony za przestępstwo służbowe nie może powrócić na stanowisko bez uprzedniego odbycia kary dyscyplinarnej. P. St. Urbanowicz zaś jako zwolniony na podstawie art. 116 Ustawy mógłby w każdej chwili z powrotem objąć służbę w administracji panstwowej.

SAMORZĄD.

Sprawy sanitarne. Sprawy sanitarne w samorządzie nie doczekały sie jeszcze definitywnego uregulowania: ciągle jeszcze istnieją różnice w przeprowadzaniu tych spraw w różnych powiatach. Również teoretycy i kierownicy prac samorządowych nie ustalili jeszcze, czy najracjonalniejszym jest podatek pogłówny na celę szpitalnictwa, czy opłaty, pobierane za pobyt w szpitalu samorządowym. Dowodem tych różnic była choćby dyskusja, jaka się wyloniła na konferencji zwołanej przez Biuro Pracy społecznej. Tak czy inaczej sprawy sanitarne są traktowane z corez większym zrozumieniem ich doniosłości.

Oto kilke przykładów.

Sejmik Stopnicki utrzymuje własnym kosztem dwa szpitale, w których ludność uiszczająca podatek szpitalny, korzysta z bezpłatnego leczenia. Za mieszkańców zaś powiatu, leczących się w szpitalach poza obrębem pow. stopnickiego, koszty leczenia uskutecznia Kasa wydziału powiatowego.

Przy układaniu preliminarza na rok 1923 wydział powiatowy sejmiku szeroko uwzględnił organizację komunalnej służby zdrowia i zaprojektował podział powiatu na 5 rejonów, z których każdy będzie obsługiwany przez specjalnie wyznaczonego lekarza. W każdym z pomienionych rajonów urządzona będzie przychodnia, gdzie za minimalna opłatą lekarz rejonowy w oznaczone dnie, udzielać będzie porad. Na zaprowadzenie w życie projektu, Sejmik projektował poważne sumy, które chciał zeczerpnąć ze stawki podatku gruntowego w wysokości 1.200 mk. z morgi (w listopadzie ub. roku). Województwo kieleckie nie akceptowało jednak stawki proponowanej przez wydział i sprawa przewlokła się znacznie.

Wojewódzki Wołyński Wydział Zdrowia Publicznego zwrócił uwagę wszystkim lekarzom powiatowym by przy uchwalaniu budżetu przez Sejmiki zabierali głos w zakresie swego resortu i zwracali specjalną uwagę na subsydja samorządowe udzielane szpitalom.

W pow. Mławskim Woj. Warszawskiego zniesiono w r. 1923 podatek szpitalny, a na jego miejsce zaprowadzono opłaty szpitalne. Wysokość tych opłat będzie ulegać zmianom zależnie od ogólnych warunków gospodarczych.

Sejmik pow. Radzymińskiego (Woj. Warszawskie) uchwalił na rok 1923 wydatki na zdrowotność i szpitalnictwo w wysokości 88,005,000 mk. W dyskusji podnoszono, iż mimo opłacania przez ludność powiatu podatku szpitalnego, z którego pokrywane są koszty utrzymania szpitali, zapewniając ludności bezpłatne leczenie, miasta i gminy muszą ponosić koszta leczenia osób zamieszkałych po za granicami powiatu korzystających z obcych spitali.

W przemówieniach zaznaczono, że jest to nietylko niepomierny, ale również niesłuszny ciężar dla ludności powiatu i zawezwano Wydział powiatowy do przedstawienia na najbliższem posiedzeniu Sejmiku zmian zgodnych z wyrażonemi dezyderatami.

Pow. Kartuski (Woj. Pomorskie) przeznaczył na zdrowotność i szpitalnictwo w r. 1923 sumę 11,650,000 marek.

Sejmik pow. Grójeckiego (Woj. Warszawskie) preliminował w dn. 5-I 1923 na budowę szpitala dla zakaźnych 15,000,000 mk. Dla „Drewnicy" i „T-wa Przeciwgruźliczego" uchwalono jednomyślnie preliminować po 500.000 mk.

POLICJA.

Powrót z pasa neutralnego.

W piątek dn. 16 marca o godz. 11 m. 35 rano specjalnym pociągiem powrócił do Warszawy oddział policji biorącej tak zaszczytny udział w akcji przejmowania przez Polskę t. zw. pasa neutralnego.

Na powitanie przybyli na dworzec: p. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę Anusz, zast. Kom. Gł. Nadinspektor Wardęski, Komendant P. P. na m. st. Warszawę inspektor Ludwikowski, przedstawiciel wojskowości pułk. Zarzycki, stołeczna prasa, wreszcie bardzo licznie zebrana publiczność.

O godzinie 11½ rano pociąg wjechał na stację. Honorowa kompanja P. P. sprezentowała broń, orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska..." Z wagonów wysypywać się zaczęli żołnierze zasłużonego oddziału.

Komendant Ludwikowski przyjmuje raport: „117 ludzi przyprowadzono..." Z karabinami w ręku, tornistrami na plecach, na każdej czapce gałązka jodliny... Twarze rozpromienione, dziarskie... Ustawiają się w dwuszeregu i ruszają przed dworzec.

Tutaj nadinsp. Wardęski i komendant Ludwikowski przyjmują defiladę.

Równym sprężystym krokiem przechodzi oddział, przy dźwiękach orkiestry, wzdłuż frontu honorowej kompanji, prezentującej broń.

Wchodzą w ulicę Marszałkowską, gdzie po obu stronach—tłumy witającej ludności.

Uroczyście i serdecznie witani byli dzielni i zasłużeni szeregowcy policyjnego oddziału, którzy z trudnego obowiązku zaszczytnie zdołał się wywiązać.

Zakończenie VII kursu w Szkole Przodowników w Łodzi. W czwartek dn. 8 marca policja łódzka obchodziła uroczystość zakończenia VII kursu Szkoły Przodowników P. P.

Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo w katedrze, poczem na terenie szkoły odbyły się ćwiczenia; po rozdaniu świadectw i dokonaniu zdjęcia fotograficznego zaproszono obecnych do pięknie udekorowanej sali na obiad. Przemawiali podczas obiadu komisarz Wróblewski, przedstewiciel Gł. Kom. Pol. z Warszawy, insp. Ferster, gen. Pachucki, dr. Raczyński, red. Miller, prok. Schmidt, ks. Olesiński. Odpowiadał w imieniu absolwentów przod. Krawczyk.

(C) **Wyjaśnienie w sprawie zakazu zawierania małżeństw.** W rozkazie Dziennym Komendy P.P. st. m. Warszawy № 59 p. 2 z dn. 14 b. m. zostało umieszczone rozporządzenie ograniczające prawo zawierania związków małżeńskich przez niższych funkcjonarjuszów P.P. Ponieważ niektórzy funkcjonarjusze P.P. mylnie komentują to rozporządzenie, Rozkaz Dzienny K. P. P. m. st. Warszawy № 60 p. 4 z dn. 15 b. m. zawiera następujące wyjaśnienie:

„Ponieważ niektórzy funkcjonarjusze P.P. mylnie komentują polecenie zawarte w p. 2 Rozkazu Dziennego № 59 w sprawie wstrzymania zezwoleń na zawieranie związków małżeńskich przez niższych funkcjonarjuszów P.P. m. st. Warszawy, wyjaśniam, że do tut. Komendy napływa znaczna ilość raportów o udzielanie zezwoleń na związki małżeńskie i że wskazane raporty do chwili obecnej uwzględniane były, lecz z uwagi na nadzwyczajne trudności przydziału lokali dla funkcjonarjuszów żonatych, udzielanie zezwoleń na zawieranie związków małżeńskich, traktowane będzie ściśle w/o par. 20 Tymczasowej Instrukcji dla P.P., w myśl którego pozwolenie na zawarcie związku małżeńskiego w ciągu pierwszych 2-ch lat służby, udzielanem być może niższemu funkcjonarjuszowi tylko w wyjątkowych okolicznościach".

Bandytyzm.

W środę dn. 14 b. m. o godz. 11 w południ. zaalarmowano władze policyjne, że w dmu Nr. 111 przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie, dokonano morderstwa w połączeniu z rabunkiem. Jak się okazało w domu tym w bramie znajduje się od 2-ch łat sklep jubilerski p. f. „Rekord" należący do trzech wspólników: Jakóba Hartsilbera, Pinkusa Zandsznajdera i Froima Silberberga.

Między wspólnikami było ułożone, że rzeczy kosztowniejsze, oraz gotówkę, po zamknięciu sklepu zabierał zwykle Hartsilber do domu i następnego dnia przynosił z powrotem do sklepu.

W środę o godz. 11-ej, jeden ze wspólników przyszedł do sklepu, który ku zdziwieniu swemu zastał zamknięty. Gdy na pukania nikt się nie odzywał, wyważono drzwi i w sklepie za przepierzeniem znaleziono zamordowanego 45-letniego Jakóba Hartsilbera.

Został on uduszony, za pomocą drutu telefonicznego, pozatem miał ręce skrępowane grubym sznurem. Stwierdzono brak walizki z kosztownościami wartości około 40 miljonów mk. i 2-ch miljonów w gotówce.

Przybyłe na miejsce władze policyjne wszczęły energiczne poszukiwania i mimo braku jakichkolwiek konkretnych śladów już dnia następnego wpadły na trop sprawców.

Aresztowano trzech ludzi, bardzo silnie podejrzanych o dokonanie tego morderstwa i rabunku.

Jednego z nich poznali murarze, pracujący w tym domu, mianowicie widziano go tam w godzinach rannych, kręcącego się dość długo w bramie i na podwórzu.

Aresztowani nie przyznają się do zbrodniczego czynu.

Dalsze dochodzenie w toku.

Zastrzelenie bandyty. Od jakiegoś czasu w powiecie Puławskim, w okolicach os. Irena grasowało 3 opryszków, rabując przejeżdżających kupców na jarmarki i powracających z jarmarków. Zawdzięczając lesistej okolicy, pomimo ścigania takowych przez policję, ująć nie udawało się.

W dniu 1 marca r. b. posterunkowy Kinart Bolesław, będąc w nocnym patrolu razem z dwoma żołnierzami 15 pułku twierdzy Dęblin i przechodząc ciemnemi uliczkami miasteczka Irena, zauważył uciekającego jakiegoś osobnika, który na okrzyk post. Kinarta, jeszcze prędzej zaczął uciekać. Nie mając możności użycia karabinu, wśród gęstych zabudowań

miasteczka, post. Kinart wystrzelił do góry, lecz i na strzał karabinowy uciekający również nie zatrzymał się. Wtedy post. Kinart wspólnie z żołnierzami rozpoczął pościg. Jeden z żołnierzy chcąc przeciąć drogę uciekającemu, wybiegł po za budynki osady, a widząc sylwetkę uciekającego wystrzelił 2 razy, za drugim strzałem uciekający upadł z jękiem na ziemię. Kiedy nadbiegł posterunkowy Kinart razem z żołnierzami do rannego, poznano oddawna poszukiwanego bandytę Moryca Piotra. Rannemu została udzieloną natychmiast pierwsza pomoc, poczam został on koleją odwieziony do szpitala w Puławach. Przy badaniu nie przyznał się do szeregu dokonanych napadów, lecz wydał nazwiska swych kolegów, którzy dokonali kilku nepadów w okolicach osady Ireny i innych miejscowościach.

Na drugi dzień bandyta Moryc zmarł w szpitalu, a za jego wspólnikami zarządzono energiczny pościg.

Szpiegostwo.

Likwidacja band szpiegowskich w Wileńszczyźnie. W dniach 12, 13 i 14 b. m. wileńskiej policji politycznej, po przeszło półrocznej pracy, udało się przy pomocy bataljonów policyjnych, które brały udział w zajmowaniu pasa neutralnego, zlikwidoweć bandy, trudniące się rabunkiem, szpiegostwem i podpalaniem majątków na terenie Wileńszczyzny.

Akcja, prowadzona przez nadkomisarza Piątkiewicza, pod nadzorem prokuratury, dała wynik nadzwyczaj obfity. Skonfiskowano przeszło 40 wozów materjału wojskowego, wielką ilość materjałów wybuchowych, jak pyroksylina, dynamit, broń palną krótką i długą, olbrzymią ilość broszur agitacyjnych i t. d.

Aresztowano przeszło 250 osób, które osadzono w więzieniu wileńskiem. Akcja tych band polegała przedewszystkiem na szpiegostwie na rzecz Rosji i Litwy, na zbieraniu wiadomości wojskowych psuciu linji telefonicznych i telegraficznych, na rabunku i paleniu dworów polskich, z których zrabowany łup podlegał podziałowi, wreszcie na agitacji wywrotowej, godzącej w ustrój państwa polskiego.

Dzięki usilnej pracy policji politycznej, która prowadziła gorliwe obserwacja i zebrała materjał obciążający, zdołano tak niebezpieczny element zlikwidować, zapewniając tym sposobem spokój, a często i zagrożone życie mieszkańcom powiatów Wileńszczyzny.

Kradzieże i oszustwa.

Rozbijanie kas ogniotrwałych. Od dłuższego czasu grasuje w Warszawie jakaś banda kasiarzy, która systematycznie niemal co drugi lub trzeci dzień rozbija kasy ogniotrwałe w biurach, kantorach i prywatnych instytucjach. Ostatnio ofiarą kasiarzy padła kasa komitetu centralnej organizacji sjonistycznej w Polsce prze ul. Granicznej nr. 9. Po postawionej na ladzie sklepowej drabinie stróża dostali się złodzieje na balkon I piętra. Tam wycięli dwie szyby w oknie i dostali się do biura tej instytucji. Następnie kasiarze rozpruli lewy bok kasy ogniotrwałej i skradli 25 miljonów mk. polskich, 100 tysięcy mk. niemieckich, oraz dapozyty emigrantów w postaci 12 funtów szterlingów i 8 dolarow. W czasie „pracy" kasiarze wypili dwie butelki wina, znajdujące się w kantorze. Kasiarze wyszli z łupem tą samą drogą, pozostawiając na miejscu różne narzędzia złodziejskie. Sądząc ze sposobu rozbicia kasy, byli to ci sami złodziaje, którzy przed dwoma tygodniami rozbili kasę ogniotrwałą w hurtowym składzie papieru Abramowicza, Zarona i dr. Klumala przy ul. Królewskiej nr. 43.

Z SĄDÓW.

Sprawa Leona Toeplitza.

Jeszcze w początkach czerwca 1922 r. wykryto spisek przeciwko państwu szykowany przez komunistyczno-szpiegowską organizację której członkami byli przeważnie młodzi akademicy. Sprawa tej organizacji znalazła się obecnie na wokandzie Sądu Okręgowago w VIII wydziale karnym.

Na ławie oskarżonych zasiedli sprowadzeni z różnych więzień warszawskich (oprócz jednago oskarżonego Ignacego Toma, który odpowiada z wolności): 1) Leon Toeplitz, lat 20, student uniwersytatu, 2) Antoni Piwowarczyk, lat 20, jego towarzysz, 3) Julja Stanisława Hefiichówna, l. 21, słuchaczka wolnej wszechnicy, 4) Jan Pomorski l. 25, 2) Ignacy Tom, l. 26, student uniwersytetu, 6) Salomon Garfinkiel, l. 25, stud. uniwersytetu, 7) Klamens Noga, l. 20, szeragowiec, 8) Bolesław Waluski, l. 21, szeregowiec, 9) Jan Des, l. 21, szeregowiec, 10) Edmund Szeller, l. 23, podoficer, 11) Henryk Fryc, l. 23, szer. kapral, 12) Janklel Sobelman, l. 23, szeregowiec, oskarżeni z art. 102 i 111 kod. karnego.

Podlegający sądom wojskowym: Noga, Waluski, Des, Szeller, Fryc i Sobelman, choć wojskowi, przekazani zostali sądowi cywilnemu decyzją Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie na wniosek prokuratora tegoż Sądu, w myśl rozporządzenia Rady ministrów, w celu łącznego rozpoznania sprawy z osobami cywilnemi.

Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia, prawie wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali. Dwaj główni oskarżeni Toeplitz i Piwowarczyk przyznali się jedynie „mimochodem" do należenia do Związku młodzieży komunistycznej. Toeplitz rozpowszechniał litaraturę komunistyczną wśród młodzieży wyższych uczelni w Warszawie.

Co do informacji natury techniczno-wojskowej i t. zw. zamachowych, których całokształt, zakomunikowany Rosji sowieckiej mógł by stanowić cenny materjał wywiadowczy, tak Toeplitz jak i Piwowarczyk zaprzeczyli, aby mieli w tym względzie jakiś udział.

Po zeznaniach oskarżonych sąd przystępuja do badania świadków. Zeznania jednego z najgłówniejszych świadków b. wywiadowcy Jana Balcerza mało wnoszą światła do przewodu sądowego, są bardzo chaotyczne i pogmatwane. Pewną sensację budzą zeznania gen. Berbeckiego. Świadek wydaje jaknajpochlebniejszą opinję o osk. Toeplitzu jak również o jego domu rodzinnym, podkreśla patrjotyczny nastrój, jaki tam zawsze panował. Świadkowie: Leonard Stan. porucznik 36 p.p. i Jan Gozdawa-Osuchowski por. i adjutant 1 dyonu tab. ustalają fakty zgodne z aktem oskarżenia o znalezieniu na terenie koszar bibuły komunistycznej. Niezmiernie obciążające były zeznania insp. Snarskiego, który w dłuższem przemówieniu zebrał wszystkie poszlaki przeciwko oskarżonym. Wszystko co mówił p. Snarski o Związku komunistycznej młodzieży było istotnie poważne i groźne.

Mniej ważne zeznania świadków Gręteckiego, Kozłowskiego, kap. Kucharskiego i innych ustalają te czy inne szczegóły aktu oskarżenia.

W trzecim dniu rozpraw zabierają głos podsadni. Z tego co powiedzieli jasno wynika, że na ławie oskarżonych siedzą prawdziwi komuniści. Jeszcze nie zdążyli rozpocząć urzeczywistnienia swego programu ale już są doskonale uswiadomieni co do metod, sposobów i celów. Są spokojni, jak ludzie, pewni, że przyszłość do nich należy, a na swoje przyszłe cierpienia patrzą, jak na konieczny etap, który im nie odbierze równowagi ducha, może nawet humoru. Są znacznie poważniejsi, niż ich wiek, i należy ich znacznie poważniej rozważać, niż to się z początku zdawało.

Pierwszy zabrał głos Toeplitz. Jest to młody człowiek o łatwem wysłowieniu, choć niewyraźnej dykcji, przyzwyczajony widocznia do dyskutowania, o geście pouczającym, nauczycielskim raczej, którego nia pozbywa się nawet, kiedy mówi do przewodniczącego; z pawnością słabie, choć bez arogancji mówi o tej „deformacji" jaką nakłada na osobnika „fałszywie pojęty patrjotyzm" i wiara, i kościół, i przesądy i — literatura. Związek młodzieży komunistycznej, do którego nalaży — przeciwdziała tej deformacji, stara się urobić człowieka, wolnego od wszelkich ułomności.

Oczywiście mamy tu do czynienia z człowiekiem wyrafinowanych i ustalonych przekonań, łatwo operującego partyjną djalektykę. Jast on niewątpliwie gotów do wszelkiego posłuszeństwa partyjnego, wyznaje zasade, że „zdrada ojczyzny dla komunisty jest pustym dźwiękiem bo cały świat jest ojczyzną komunisty".

Drugi oskarżony—Piwowarczyk, 21-letni młodzieniac jest członkiam partji komunistycznej, nip „Związku Młodzieży". Jestto komunista dojrzały, otwarty i zdeklarowany wróg państwowości polskiej — tylko jeszcze bardzo młody i choć do wszystkiego zdolny, jeszcze nie wszystko umiejący zrobić.

Mniej silne indywidualności Höflichówna, Pomorski walczą o wolność swoją dosyć enargicznie. Matarjalne dowody jej winy są takie, że można je rozmaicie interpretować, lista № 10 składek dla więźniów politycznych (№№ 7, 8, 9, znajdował się u Toeplitza), arkusz papieru, na którym wypisano nazwiska urzędników defenzywy. Höflichówna tłomaczy to czy przypadkiem, czy grą towarzyską, wogóle broni się, jak zwykły oskarżony; nie czyni żadnych deklaracyj, tylko czasem w intonacji, z opornej nuty w głosie, z cierpkiej odpowiedzi widać, że gdyby chciała, mogłaby dużo powiedzieć. I Pomorski broni się milczeniem.

A ekspert genaralnego sztabu kap. Bratkowski nie wątpi, że akcja Piwowarczyka, Pomorskiego i Teoplitza jest typówą akcją wywiadowczą i dywersją na korzyść Moskwy. Że drogą takich wywiadów, jakie oskarżeni czynili w 1 pułku łączności, sztab ościennego mocarstwa może ocenić bojową wartość i stopień spoistości moralnej armji, rozkrzewienia w armji bolszewizmu, jest najpewniejszą drogą do damoralizacji wojsk.

Pozostali oskarżeni są w procesie nikłemi figurami.

Po zeznaniach oskarżonych dłuższe, a nader rzeczowe, przemówienie wygłosił prokurator Michałowski, podtrzymując oskarżenie do wszystkich prócz Garfinkla (aresztowanego omyłkowo, zamiast brata.

Następnia przamawiali obrońcy. O godz. 3 pp. sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok skazujący na ciężkie więzienie, z pozbawieniem praw: Antoniego Piwowarczyka — na lat siedam. Leona Toeplitza — na lat sześć, Jana Pomorskiego, Klemensa Nogę i Edmunda Szellera—po cztery lata, Julję Stanisławę Helfichównę—na trzy lata twierdzy, bez pozbawiania praw.

Pozostałych oskarżonych: Ignacego Toma, Salomona Garfinkla i szeregowców: Bolesława Waluskiego, Jana Desa, Henryka Fryca i Jankla Sobelmana sąd uniawinnił.

OD ADMINISTRACJI.

Wskutek nowej dość znacznej podwyżki płac zecerskich, cen papieru gazetowego, farb i materjałów drukarskich, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 kwietnia r. b. wynosić będzie miesięcznie:

Dla urzędów oraz funkcjonarjuszów Administracji Państwowej i Samorządowej, oraz dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej . . . . mk. 5.500
Dla abonentów prywatnych „ 6.000
Numer pojedynczy . . . „ 1.700

MILJONÓWKA.

W sobotnim (10 marca r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

4,721,503

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Rezolucja i uchwała Rady Ambasadorów.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 16 b. m. premjer, jen. Sikorski odczytał autoryzowane tłumaczenie rezolucji i uchwały rady ambasadorów w sprawie granic wschodnich. Treść tych doniosłych dokumentów jest następująca:

„Imperjum Brytyjskie, Francja, Włochy i Japonja, które wraz ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki, jako główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone podpisały traktat pokojowy w Wersalu, postanowiły z uwagi na to:

„że na podstawie artykułu 87 alinea III wspomnianego traktatu powołane są do ustalenia granic Polski, które nie zostały wyszczególnione w tym traktacie,

że rząd polski zwrócił się 15 lutego 1923 r. do konferencji ambasadorów z prośbą, aby mocarstwa w niej reprezentowane zrobiły użytek z praw, przyznanych im we wspomnianym artykule,

że ze swej strony rząd litewski objawił był już w swej nocie z 18 listopada 1922 r. chęć, aby wzmiankowane mocarstwa zrobiły użytek ze wspomnianych praw,

że na zasadzie artykułu 91 traktatu pokojowego w St. Germain Austrja zrzekła się na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych wszystkich swych praw i tytułów do terytorjów, które należały uprzednio do b. monarcji austro-węgierskiej, a które, znajdując się poza nowemi granicami, wyszczególnionemi w artykule 27 wzmiankowanego traktatu, nie są obecnie przedmiotem żadnego innego przydziału,

że Polska uznała, iż warunki etnograficzne wymagają odnośnie do wschodniej części Galicji ustroju samorządowego,

że traktat, zawarty 28 czerwca 1919 r. między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Polską, przewidział dla wszystkich terytorjów, podlegających suwerenności polskiej, specjalne gwarancje na rzecz mniejszości rasowych, językowych czy wyznaniowych,

że, odnośnie do swej granicy z Rosją, Polska zniosła się bezpośrednio z tem państwem, aby oznaczyć bieg tej granicy,

że odnośnie do granicy polsko-litewskiej należy uwzględnić istniejący stan rzeczy, wynikający w szczególności z rezolucji rady Ligi narodów z d. 3 lutego 1923 r.

Mocarstwa postanowiły zlecić konferencji ambasadorów uregulowanie tej sprawy.

Wskutek tego konferencja ambasadorów postanawia:

po pierwsze: uznać jako granice Polski:

1-o z Rozją, linję wyznaczoną i wytyczoną p. dn. 23 listopada 1922 r. na zasadzie wzajemnego porozumienia i na odpowiedzialność obu państw;

2-o z Litwą, linję podaną poniżej (linji tej dotychczas pos. Zamoyski rządowi nie zakomunikował). Wyznaczenie tej linji na terenie pozostawia się obu zainteresowanym rządom, które będą miały pełną swobodę poczynienia za obopólną zgodą poprawek w szczegółach, jakie uznałyby na miejscu za niezbędne.

Po wtóre: przyznać Polsce, która to przyjmuje, pełne prawa suwerenności nad terytorjami pomiędzy wyżej wymienionemi granicami, a innemi granicami terytorjum polskiego, z zastrzeżeniem postanowień traktatu pokojowego w St. Germain en Laye, dotyczących ciężarów i zobowiązań, obciążających państwa, którym przekazane zostało terytorjum po b. monarchji austro-wegierskiej".

Sporządzono w Paryżu, dn. 15 marca 1923 r.

Podpisali: (—) *Phibs, Poincaré, Avezzana, Matsuda*".

Dr. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

POPULARNA ENCYKLOPEDJA POLITYCZNA.

Abolicja (z łac.) prawo przerwania postępowania Karno-Sądowego przeciw (zwykle) całym grupom ludzi. Konstytucja polska obejmuje abolicję, określając ją jako amnestję. Patrz amnestja.

Absencja (z łac.) = nieobecność. Posłowie nieobecni na posiedzeniach lub Komisjach absentują się.

Absolutna większość = jeden głos ponad połowę np. na 100 głosów 51.

Absolutyzm (z łac.) samowładztwo nieograniczone w przeciwstawieniu do rządów konstytucyjnych, ograniczających samowolę panującego. Z reguły zostawał samowładca pod wpływem rozmaitych tajnych wpływów kamarylli. (patrz Kamarylla).

Administracja (z łac.) = zarząd, w szczególności zarząd państwa w przeciwstawieniu do prawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości.

Agitacja (z łac.) = działalność w kierunku zjednywania zwolenników danej partji politycznej. Środki agitacji: publiczne zebrania, na których agitator przemawia, prasa partyjna, ulotne druki (bibuła).

Agitator (z łac.) = osobnik, werbujący członków partji politycznej.

Agrarjusz (z łac.) = rolnik. Członek stronnictwa rolników i przedstawiciel interesów rolnictwa. W potocznej mowie nazywają właścicieli większej własności ziemskiej agrarjuszami.

Agrement (z franc.) = zezwolenie. Wyraz ten oznacza zgodę danego państwa na zamianowanie i uznanie delegata obcego państwa przy własnym rządzie. Ambasador, poseł zagraniczny, chargé d'affaires attaché, i t. d. np. polski w Londynie, nie może bez uznania rządu angielskiego objąć swych czynności i na odwrót nie może sprawować swych funkcji bez agrement rządu polskiego ambasador angielski w Warszawie.

Alians (z franc.) = związek państw. Przed wielką wojną w r. 1914 alians francusko-rosyjski.

Ambasada (z franc.) = przedstawicielstwo państwa przy obcym rządzie. Jest to wyraz nieoficjalny, (patrz poselstwo zagraniczne).

Amnestja (z greck.) = darowanie lub złagodzenie kary, ułaskawienie i darowanie skutków zasądzenia karno-sądowego. Prawo udzielania amnestji przysługuje Prezydentowi Rzeczypospolitej (art. 47 Konst. Pol.).

Anarchja (z greck.) bezrząd, prawo pięści. Utopja państwa bez rządu—państwa, w którem społeczeństwo samo się rządzi.

Aneksja (z łac.) = przyłączenie: mniej lub więcej siłą dokonane wcielenie obcych ziem do własnego państwa.

Antysemityzm = walka z żydowstwem (od anti = przeciw i semici).

Antinarodowość (z grec. i łac.) zapatrywanie polityczne, zwrócone przeciw (własnemu) narodowi.

Arystokracja = warstwa społeczeństwa, zajmująca naczelne stanowisko w państwie. W państwach monarchicznych wyższa szlachta. Istnieje także arystokracja pieniężna, urzędnicza, umysłowa.

Istnienie arystokracji polega w życiu nie tyle na posiadaniu tytułu przez kogoś, ile na uznaniu tytułu przez ogół społeczeństwa.

Attaché (z franc.) = przywiązać. Jako rzeczownik służy na oznaczenie urzędnika przydzielonego przez obce państwo do cudzego rządu. Istnieją attaché cywilni i wojskowi. W razie wojny posyłają państwa neutralne swych attaché wojsk. do obu walczących (lub jednej) armji, celem badania przebiegu walk, w celach czysto technicznie wojskowych.

Autarkia (z greck.) = samostarczalność, niezależność człowieka od wpływów zewnętrznych. W dogmatyce wystarczalność (sufficientia) Boga, który sam z siebie i w sobie istnieje i działa.

W polityce oznacza autarkia niezależność danego państwa, lub grupy państw od zagranicznego importu (głównie surowców).

Autoryzacja (z łac.) = upoważnienie, umocowanie, udzielenie pełnomocnictwa.

Autorytet (z łac.) = w szerokiem znaczeniu ogólne uznanie kogoś, lub władza pochodząca z uznania, np. jakiś uczony stwierdza prawdę naukową mocą swego autorytetu.

Autentyczny (z łac.) = oryginalny, prawdziwy np. tekst ustawy w przeciwstawieniu do tłomaczenia.

Autokefalność (z łac. i greck.) = własny zarząd kościoła prawosławnego dla ludności tego wyznania, żyjącej poza Rosją.

Bolszewizm (z ros. bolsze = więcej. Ci którzy chcieli więcej w przeciwstawieniu do mienszewików). Bolszewizm jest ideą polityczną Komunistyczną, apartą na ogłoszonym przez Marksa i Engelsa w roku 1848 w Brukseli, manifeście. Manifest ten zapowiada zniknięcie z biegiem czasu, po rewolucji, dawnego burżuazyjnego społeczeństwa wraz z przymusem wywieranym przez władzę polityczną, w interesie warstwy rządzącej przeciw innym, na rzecz dobrowolnego zrzeszenia wolnych jednostek, wykluczającego istnienie różnic, a zatem i przeciwieństw stanowych między posiadającemi i nieposiadającemi. Wówczas zniknie ujarzmiający człowieka podział pracy, przeciwstawność pracy fizycznej i umysłowej, miasta i wsi, wszelkie źródła bogactwa społecznego popłyną potokiem niekrępowanym, a każdy będzie mógł dostatnio zaspakajać potrzeby przezeń odczuwane w zamian za pracę, która będzie stanowiła jedną z jego potrzeb, a nie środki do życia. Manifest kończy się wezwaniem „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", którą to dewizę drukują bolszewicy na swoich pieniądzach papierowych.

Bolszewizm jest zaprzeczeniem idei narodowej. Bolszewicy wprowadzili upaństwowienie tak wszystkich warsztatów pracy, jak i wszystkich jej wytworów czyli produktów.

Idea bolszewicka w praktyce wywołała potrzebę ustawicznego terroru i najzupełniejszą niewolę jednostek. Zmieniła osoby rządzące, a nie urzeczywistniła ideałów manifestu.

Bolszewicy zapomnieli, że społeczeństwo składa się z jednostek różnej wartości — dobrych i złych, mądrych i głupich i t. d.

Bolszewicy stwierdzili czynem, że ich cele mogą być osiągnięte tylko w drodze gwałtownego przewrotu obecnego porządku i spławili krwią i zniszczyli całą Rosję. Zapomnieli o fakcie, że wszelki gwałtowny przewrót wydobywa na jaw ostatnie męty społeczne, mające na oku tylko swój własny interes materjalny, a nie ideę, której pozornie służą. Przeprowadzenie rewolucji bez udziału takich mętów społecznych jest w życiu niewykonalne, a rząd oparty o te czynniki, których potem wprost niepodobna usunąć, nie może przeprowadzić żadnej szlachetnej idei.

Burżuazja (z franc.) = mieszczaństwo, pierwotnie, podczas rewolucji francuskiej, jako przeciwstawienie znienawidzonej szlachty i jej przywilejów. Obecnie jest pojęcie „burżuj" hasłem soc. dem. jako przeciwstawienie pracującym fizycznie lub umysłowo, jako pojęcie kapitalisty, który bez pracy żyje i używa życia.

Budżet (z franc.) = projekt wydatków na pewien okres czasu. Art. 4 Konst. polskiej stanowi, że budżet państwa ma być ustalony corocznie na rok następny. Poszczególne ministerstwa przedkładają wnioski budżetowe (preliminarz) Radzie Ministrów, która po dyskusji (najważniejszy głos ma minister skarbu) przedkłada cały projekt Sejmowi, który przekazuje go Komisji budżetowej do uchwalenia w drodze ustawy, która wiąże rząd w ten sposób, że nie może przekroczyć uchwalonych wydatków ani ściągać daniny (monopole i t. d.) objętych budżetem. Każdy budżet obejmuje dochody i wydatki, które są zawsze od nich wyższe. Różnica zwana deficytem musi być pokryta z reguły podatkami (patrz podatki). Wydatki nadzwyczajne, to znaczy wybiegające poza ramy dorocznego pokrycia normalnych potrzeb państwowej administracji, zaspakaja się z nadzwyczajnych źródeł np. pożyczek zagranicznych, lub wewnętrznych i t. d.

Dyskusja nad budżetem, czy w to w Sejmie czy sejmikach lub radach gminnych, jest najważniejszą. Wedle zwyczajów parlamentarnych zabierają głos reprezentanci wszystkich stronnictw dla krytykowania (ujemnie lub dodatnio) gospodarki rządu danego sejmiku i t. p. Prawo uchwalania budżetu przez posłów (lub radnych gm. wojewódzkich i t. d.) jest jednem z najważniejszych uprawnień Konstytucyjnych, nie jako źrenicą wolności obywatelskiej.

Biuro (z franc.) = La bure, oznaczającego zielone sukno, którem pokrywano stoły urzędowe, stół do pisania z szufladami i półkami na papiery, w dalszym znaczeniu przeniesiono pojęcie biura, jako stołu na lokal, w którym przy tym stole urzędowano.

Biurokracja (z franc. la bure i greckiego kratein rządzić) = oznaczą panowanie warstwy urzędniczej nad społeczeństwem bez względu na Sejm i ustawy państwowe.

Pojęcie biurokracji łączy się z pojęciem nudnej, nie uwzględniającej objawów życia formalistyki. Biurokratyczne rządy = rządom „od zielonego stolika" bez znajomości stosunków życiowych i bez względu na to, czy dane rozporządzenie jest wogóle wykonalne.

Bimetalizm (z łac.) = poglądy uzasadniające potrzebę oparcia waluty państwowej o złoto i srebro równocześnie. Przeciwieństwo do monometalizmu.

Bizantynizm = lizusostwo i schlebianie możnym tego świata. Te objawy panowały szczególnie na dworze bizantyńskim, w stolicy wschodnio-rzymskiego cesarstwa. Ztąd nazwa.

Cezaropapizm (z łac.) = połączenie w jednej osobie nieograniczonego cezaryzmu czyli władzy cywilnej z papizmem czyli władzą duchowną, (car, sułtan).

Cenzura = prawo państwa (w przeciwstawieniu do wolności prasowej) do usuwania prewencyjnie, czyli zanim dany druk zostanie rozpowszechniony, artykułów dla rządu niedogodnych lub szkodliwych. Każdy druk perjodyczny, afisz i t. d. musi być przedkładany odnośnym władzom bezpieczeństwa (starostwo, policja, prokuratura), które badają czy dane pismo drukowe może być rozpowszechnione, czy też w całości, lub części skonfiskowane. Jest to t. zw. cenzura prewencyjna, stosowana w państwach konstytucyjnych wyjątkowo. Art. 105 Konst. państw. poręcza wolność prasy i ustala, że ani cenzura, ani system koncesyjny na wydawanie druków nie może być wprowadzony, wreszcie, że drukom krajowym i dziennikom nie może być odjęty debit (patrz debit) pocztowy ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej. Osobna ustawa określa odpowiedzialność za nadużycia tej wolności prasowej.

Ceterum censeo (z łac.) zwrot sławnego rzymskiego mówcy Cicerona, który każdą swą mowę kończył zdaniem *ceterum censeo Carthaginam delendam esse* = zresztą sądzę zawsze, że należy zburzyć Kartaginę (miasto wrogie Rzymowi). Mówcy używają dla zaznaczenia swego konsekwentnego stanowiska w jakiejś sprawie zwrotu = moje *ceterum censeo* jest...

Cezaryzm = rząd cesarski powstały na gruzach Rzeczypospolitej, oparty wyłącznie na wojsku i zmuszony do działań wojennych, by zyskać sobie poklask szerokich mas ludności: Napoleon, Julius Cezar, który obwiniony o dążenie do samowładztwa został zabity przez Brutusa.

Chargé d'affaires (franc.) = reprezentant rządu przy obcym rządzie dla jakiejś specjalnej czynności. Póki poseł zagraniczny nie ma agrement (patrz agrement, demande d'agreation) występuje jako charge d'affair (patrz poseł zagraniczny).

Cło (z greck. telos, łac. telonea). Cła powstały z myta (nowo łac.) i są opłatami bezpośredniemi, konsumcyjnemi na rzecz państwa, mającemi cel bądź finansowy, bądź handlowo polityczny. Jako środek polityki skarbowej są cła znane od wieków.

Rozróżniamy cła z rozmaitych punktów widzenia:

1) fiskalne (patrz fiskalizm) o ile chodzi tylko o dochód państwa,

2) ochronne — mające na celu ochronę produkcji krajowej, wobec zagranicznej (utrudnienie konkurencji),

dalej cła:

1) przewozowe, od przewozu towarów przez obszar cłowy (system w nowożytnej gospodarce skarbowej zaniechany),

2) wywozowe,

3) dowozowe, pobierane w zasadzie od wszystkich towarów importowanych do obszaru cłowego z wyjątkiem tylko niektórych szczegółowo wymienionych w taryfie,

dalej:

1) *cła prohibicyjne*, tak wysokie cła dowozowe, by import uniemożliwić zupełnie,

2) *cła dyferencjalne*, czyli różniczkowe, obciążające towary jednego gatunku rozmaitemi stawkami (np. zależnie od tego, czy towar dochodzi morzem, czy lądem),

3) *cła retorsyjne* zakładane w celu zwalczania (łać. retorquere) polityki skarbowo-cłowej państw obcych, działających zaczepnie.

(C. d. n.).

LITERATURA i SZTUKA

CEZ. JELLENTA.

Przeszłość i teraźniejszość literatury polskiej.

—:o:—

Charakterystycznem zjawiskiem jest, że firmy wydawnicze — chciałoby się powiedzieć: wielkie firmy wydawnicze, gdyby takie naprawdę istniały u nas—popierające specjalnie różne nawarstwienia nowej literatury, zaczynają traktować wielkich pisarzów naszego romantyzmu jak młodych i zaszczycać niektóre ich dzieła swojemi firmami. Nie tylko Cyprjan Norwid, ale i Mickiewicz, którego niepodobna przecież uważać za zwiastuna modernizmu, ukazują się w nowej, ozdobnej szacie, i figurują w tych samych prospektach i katalogach, które wypełnione są nazwiskami najmłodszych.

Niewątpliwie płynie to nie tyle z dobrego instynktu księgarń, ile z doskonałej intuicji samych grup literackich ostatniej doby. Ich pierwszy impet radykalny minął i krańcowość złagodniała. O nie tak dawnem jeszcze wyrzekaniu się wszelkich duchowych antenatów nie ma już mowy. I nie pobrzmiewa już ten ton rosyjskiego futurysty Majakowskiego, czy włoskiego futurysty Marinettiego, odrzucających wszelką przeszłość i łączność z tradycją. Duma rozmyślnej nieznajomości arcydzieł poprzedników, pycha kultywowanej ignorancji ustąpiły miejsca, coraz wyraźniejszemu lubowaniu się we wspomnieniach o wielkich twórcach epoki romantycznej. Nakaz wielowiekowy piśmiennictwa polskiego—nawiązywanie do przeszłości, siłą rzeczy wdziera się w wiersze i pomiędzy wiersze.

Wystarcza cofnąć się myślą o dwa lata wstecz i uprzytomnić sobie pewne hasła i ich tupet i rozgłos, ażeby módz ocenić cały fakt ich zmierzchu. „Brzask epoki", zbiorowa praca, zresztą z najczystszą intencją poczęta, ten wielki bukiet poezji różnych narodów i różnych najdziwniejszych i najśmielszych wymysłów wersyfikacji,—sprzedaje się dziś na straganach ulicznych, jako książka bez przyszłości i bez nadziei. „Brzask" nie okazał się ani zorzą ani świtem lecz zwyczajną szarością, zlewającą się z ogólną srężogą chaosu — chaosu drobnych prób, macań, porywów, bełkotów.

Albo przypomnijmy sobie ten najazd futurystów krakowskich, którzy zuchwale zrobiwszy z nonsensu reklamę, ściągali do wielkiej sali Filharmonji ogromne ciżby i nie dawali jej nic prócz parafiańskiej pewności siebie, zepsutej polszczyzny i szumnych ód do siebie samych. Ta sama drużyna, szukająca naiwnych i łatwowiernych słuchaczów, produkowała się też w Zakopanem. Lecz tam rzucane z estrady słowa brudne i nieprzystojne—dla „zepatowania burżujów"—spotkały się z protestem ludzi kulturalnych i nawet dobitnem fizycznem skarceniem jednego z niewczesnych argonautów futurystycznej sławy.

Jak daleko przez te dwa lata odbiegliśmy od dadaistów i może nawet od dadanaistów—vide „Ponowę"—i to wszystkich wogóle teoretyków i praktyków pustego verbalizmu! Jakże kult bezmyślnego słowa, nawet nie mającego za sobą waloru dźwięku, harmonijnego brzmienia — zbladł od tego czasu! Jak zwięzłemi i nasyconemi treścią stały się strofy poetów ze „Skamandra"! Jak dziko wyglądałaby, obok ich nerwowości i bujności, wyrazowa i pojęciowa nikłość i nijakość owych jednodniowych bojowców stylowego absurdu!

Powoli, powoli wciska się w poezję najnowszego stempla złoty pył gościńca wieków — klasycyzm. Powoli nachyla się ona ku źródłom oczytania i obycia z przeszłością literatury polskiej i obcej. W takiej chwili odnaleziona „Darczanka" Woltera (La pucelle) w przekładzie twórcy Pana Tadeusza zostaje obwołana jako największa rewelacja stulecia. Z każdym dniem mnożą się nici duchowego powinowactwa między naszem literackiem dzisiaj —a wczoraj. Coraz więcej utworów zaczyna się nam przedstawiać, jako przeminione, jako eksperymenty. A chwała rzeczy tchnących siłą, życiem i zdolnych do trwania pozostaje dla nielicznych: jak Leśmian, Zegadłowicz, Wierzyński, Słonimski, Tuwim.

Najmłodsza Polska stała się dojrzałą. Jej program polega na wielu wyrzeczeniach się i na rezygnacji. Nie zrezygnowała tylko z postulatu wolnej rytmiki i rymiki oraz zwięzłości; treści jej zaś są już pokrewne treściom poezji dawnej, uczucia te same. Nieraz możnaby się pomylić co do daty i nazwisk, podpisanych pod temi utworami, gdyby nie niespodziane wtręty obrazów ekspresjonistycznych i symbolów z życia bieżącego, powszedniego, stukającego jak maszyna do szycia lub łyżka, ubijająca pianę na leguminę.

Teraźniejszość poezji polskiej wyciąga,—już wyciągnęła rękę do przeszłości. Cieszmy się z tego. Nie tylko bowiem dowód to, że ciągłość twórczości odzyskuje swe prawa, ale i znak że mija stopniowo rozgardjas z epoki wojennej i jej pozostałość—sparaliżowanie myśli i natchnienia.

TEATR.

O TAŃCU I BALECIE.

(Ciąg dalszy).

M. Hincks w książce swej o tańcu japońskim dzieli go na trzy rodzaje: na taniec religijny, klasyczny i ludowy.

Większość tańców religijnych przyszła do Japonji bardzo wcześnie z Chin, uległy one jednak wpływom otoczenia swojskiego i nabrały cech narodowych. Stało się to prawdopodobnie w epoce Nara, epoce niebywałego rozkwitu kulturalnego i drzemiących uprzednio sił narodowych, bardzo podobnej do tej, której obecnie jesteśmy świadkami. Jak dzisiaj wpływy kultury zachodniej wywołały wrzenie sił narodowych japońskich, tak wówczas wpływy chińskie były owym koniecznym fermentem dla przerobienia naturalnych soków narodowych na mocną tężyznę kulturalną.

Czysto japońskim jest taniec Kagura należący do obrzędów religji Shinto: Treścią jego jest pantomimiczne i taneczne przedstawienie owego zdarzenia mitologicznego z boginią światła Amaterasu, wywabionej z otchłani, do której się zagniewana schroniła, tańcem przepięknej bogini Ame-no-uzuma. Każda świątynia Shinto posiada osobną scenkę, na której się ten taniec odbywa i wykształcony został tanecznie. Muzyka do niego bardzo poważna a przyciszona, grana jest przez orkiestrę składającą się z grającego na specjalnym instrumencie japońskim Koto (jest to rodzaj bardzo wydłużonych cymbałów), oraz z fletów i gitar. Ruchy taneczne wykonywane są przeważnie falistem, kołowaniem rąk i poruszaniem górnej części ciała przy minimalnym ruchu nóg, polegającym na przytupywaniu i przyjmowaniu odpowiednich póz.

Sam temat tego tańca dał nieskończone pole do twórczości. To też powstały całe serje tańców jak: taniec *motyli*, taniec *kwiatu śliwkowego*, oznaczającego dziewiczość, taniec „*szkarłatnych dziewic*". Taniec „szkarłatnych dziewic" do dziś tańczony w Świątyni Niko, jest jednym z najpiękniejszych tańców — dziewice, ubrane w szkarłat, kolor radości, tryumfu, mające w ręku mile dźwięczące dzwonki i powiewające chorągiewki, wykonują nad rozpościerającą się przed niemi naturę i tłumem rodzaj znaków, błogosławiących siły natury i dobre chęci ludzi.

Taniec Kagura w swej pierwotnej, czystej formie tańczony był przez jedną tylko westalkę, kapłankę przed ołtarzem Miko lub przed cesarzem w jego pałacu. W szesnastym wieku istniała w Japonji sławna ze swej urody i doskonałości tańca kapłanka — O-kuni. Pewnego razu kapłani świątyni Izumy, w której była postanowili odnowić ołtarz. Dla uzyskania pieniędzy posłano kapłankę O-kuni do Kioto, stołecznego miasta, ażeby taniec swój zatańczyła przed Shogunem — wielkorządca i uzyskała od niego odpowiednie dary na ołtarz. Los chciał, że Shogun miał przy sobie pięknego i młodego marszałka. Zapałali oni do siebie miłością—kapłanka opuściła świątynię i wraz z marszałkiem uciekła. Zakochana para nie miała z czego żyć. O-kuni zaczęła dla zarobku w dzielnicach ludowych tańczyć. Powodzenie jej było bardzo wielkie, tembardziej, że dla uzyskania rozmaitości przedstawień wprowadzała różne odmiany w tańcu. Znalazła dużo naśladowczyń wśród ludu. Wreszcie zbudowano dla niej osobny teatr w którym już stowarzyszony zespół dawał taneczne widowiska. Ale wprowadzenie kobiet do teatru wraz z mężczyznami dało tak ujemne, moralne wyniki, że dekretem cesarskim z roku 1640 zabroniono kobietom udziału w teatrach, a role kobiece objęli mężczyźni. Tancerka więc O-koni stała się założycielką ludowego teatru japońskiego Kabuki. Teatr ten ludowy rozwinął się najsilniej w XVIII wieku i wydał dwuch wielkich dramaturgów: Shikamatsu — monsa-emon, którego uważają za Szekspira japońskiego i Takedo-Isamo, którego dramaty historyczne do dziś dnia są grane w teatrach Kabuki, teatrach ludowych.

Istniały w Japonji od najdawniejszych czasów dwa tańce jakgdyby wyrosłe z ziemi japońskiej, mające swe korzenie w zamierzchłej pierwotnej prahistorji. Były to: Dengaku, wieśniacze miny o podkładzie akrobatycznym i wojskowym i Serugaku mina komiczna, dosłownie małpia mina.

Dengaku przedstawiał tanecznie walki mieczami, dzidami i tarczami. Wykonywany był przez mężczyzn ubranych w rycerskie stroje na wysokich koturnach na osobno budowanych Menach na placach publicznych w miastach i miasteczkach. Główna osoba w tańcu komicznym Sarugaku jest stróż nocny drżący od zimna. Taniec ten jest w gestach i pozach bardzo ludowy, prawie trywialny. Kapłani buddyjscy widząc w narodzie japońskim zamiłowanie do muzyki i tańca zamiast zamiłowanie to tępić zużytkowali do kształcenia kulturalnego. Poddawali tym tańcom treść historyczną i prawdziwie dramatyczną. W ciągu wieku zdołali oni doprowadzić te początkowo opisowe lub komiczne przedstawienia taneczne do formy klasycznej, która do dziś dnia się utrzymała w Japonji pod nazwą widowiska No. O widowiskach tych pisaliśmy już w artykułach o teatrze japońskim. Są one utrzymane w swej formie z szesnastego wieku — wymagają dla zrozumienia osobnych studjów, lecz stanowią ową najwyższą sztukę dramatyczną narodową przez którą dokonuje się w czasie widowiska — kotarsis — oczyszczenie za pomocą sztuki z tragiczności bytu na Ziemi. Są też one bardzo podobne do dramatu greckiego, tak w budowie jak w ekspresji scenicznej. Społeczeństwo arystokratyczne japońskie teatr ten zachowało dla najwyższych warstw, zachowało nie drogą przepisów, lecz drogą wyboru i wysiłku kulturalnego, a teatr Kabuki — ludowy — pozostawiło dla szerszych mas nie znoszących większego napięcia uczuciowości lub głębszego dotykania się tajemnic bytu. C. d. n.)

Franciszek Siedlecki.

JERZY OSTROWSKI. 4)

OBOK ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

—:o:—

Maciążek zanotował sobie, iż „Finti-fluszka" jest kozłem ofiarnym towarzystwa, że niema co na niego liczyć i niema się co z nim liczyć. Wrócił do pierwszego:

— To wy za co?

Tamten milczał bezbarwnie, aż cisza zaczęła się przeciągać ponad miarę przyzwoitości. Maciążek stropił się nieco i już usta otwierał, aby przykrą ciszę przerwać, gdy za nim odezwał się ponury głos:

— Chcesz wiedzieć za co siedzi ten... „Filozof"? Pieniądze fałszywe majstrował?

— Majcherek! zamknij otwór jadaczki — podniósł głowę Filozof—wiesz, że tylko puszczałem w kurs, a nie robiłem!

— To dla pana sędziego!—parsknął jadowicie tamten—ale dla mnie to nie!

— Lepsze to, niż nożem z tyłu dźgać — bąknął Filozof.

Ponura, ospowata twarz wyciągnięta i zżółciała w więziennej woni zbliżała się wolno do Filozofa.

— Te inteligencie zasmarkany, stul pysk, bo cie zamajtne, że zafarbujesz. Ja, z tyłu?

Filozof milczał przezornie, a ospowaty zioł mu w twarz:

— Nazwałeś mnie Majcherkiem — nic ci nie mówiłem, ale rzekniesz jeszcze raz że z tyłu—zajadę w tramwaj, aż sie zlibrykujesz na ziemię. Chojrak jeden, psia go mać!

— Zostaw Majcher! — pojednawczo rzucił starszy.

— Co zostaw? co zostaw?—podniecał się tamten. Niech nie robi cholewy z mordy to zostawię. A nie to go...

— Zostaw!—warknął groźniej starszy.

Majcherek obejrzał się niespokojnie na starszego i odstąpił mrucząc:

— A ty go, Tatar, nie broń, bo to najgorsza swołocz z nas tu wszystkich...

Maciążek już nie pytał dalej: zorjentował się całkiem w sytuacji. W odkryciu tem niepokoił go jednak jeden punkt: oto przekonał się, że władzę swą zawdzięcza starszy czyli Fater swej sile, której uląkł się nawet nożowiec.

— Trza będzie ten smalec z Patronatu prędzej wydobyć—układał Maciążek plan kampanji, a tymczasem nawiązywał dalszą rozmowę, zwrócił się do ospowatego nożowca, przeczuwając w nim sprzymierzeńca:

— W jakich warsztatach robicie?

Ale Majcherek nie był rozmowny, mruknął krótko:

— W papierni.

— W papierni?—dziwił się Maciążek. Lecz zdziwienia jego Majcherek nie czuł się już w obowiązku zaspakajać.

Wyręczył go wtedy, jasny chłopak, ten który radził Fintifluszce zostać paserem:

— Musieliście słyszeć jak stuka—objaśnił.

— To duża ta... ta fabryka?

He! ma sie wiedzieć. I największy tam ruch. Przychodzą z wolności, furmanki zajeżdżają—z jakimś dziwnem rozmarzeniem mówił mu chłopak i nagle, ni stąd ni zowąd zaświstał cichutko, przejmująco rosyjską melodję „Wniz po matuszkie, po Wołgie".

— Te, słowik, zamknij się, bo Niedźwiedź przycłapie—ostrzegł Fater.

Maciążek nie spytał nawet o kim to mowa. Jak na zawołanie zjawił się za kratą rudy dozorca i patrzył złośliwie, jak na małpy w menażerji. W celi ucichło, nawet ruchy więźniów stały się stonowane, opanowane i ostrożne.

„Niedźwiedź" został jeszcze chwilę, napawając się swym hypnotycznym wpływem, poczem splunął w bok i wolno powlókł się dalej.

Została jednak po nim atmosfera grozy, z pod której towarzystwo nie mogło się uwolnić długo.

Po dobrej chwili dopiero zagadnął Maciążek słowika półgłosem:

— A czemu dziś nie na robocie?

— Remont—objaśnił tamten krótko, oglądając się na drzwi.

Bezbarwnie pełzali po celi, ścierając ostrożnie kroki i niezdarnie czepiając się bezczynnemi rękami różnych przedmiotów.

Tułali się z kąta w kąt, obijając się o siebie, a potrąciwszy się, patrzyli bezmyślnie zdziwionym wzrokiem, jakgdyby widzieli się po raz pierwszy.

Beznadziejna nuda wlokła się ich śladem, odmierzając cichemi, drobnemi kroczkami długie lata, które czekały ich jeszcze tutaj.

Jeden może Maciążek nie odczuwał jej bolesnej szykany: wpadł w splot żywych interesów, ludzi, stosunków i w tym niewielkim kółku miał już swoje cele, zamiary i plany:

(— Aby ten smalec przysłali!).

Zmęczoną już do ostatecznych granic ciszę przerwał nieludzki wrzask „Niedźwiedzia":

— Baa-czność!

Gorączkowym pośpiechem ustawili się w szereg z Fatrem na prawym skrzydle. Niepokojąco szemrały jakieś kroki na kurytarzu...

Dreptali na miejscu, oczekując niezmiernie długą chwilę na to, co wlokąc się wzdłuż innych cel—miało przyjść do nich.

Niedźwiedź zjawił sie wreszcie przed ich kratą, z żalem jakby uchylając je nieco:

— Obiad—mruknął niechętnie.

Rozsypał się więc momentalnie szereg; chwytali swoje kociołki i wkrótce ruszyli już z ich pobrzękiem na kurytarz.

Czekali jeszcze przed kuchnią w długiej, zbitej kolejce, wdychając wzajem mdły odór swojej odzieży.

— Cela 17. Sześciu—poważnie meldował Fater i dostawszy znacznie większą porcję usunął się statecznie na bok.

Gnali teraz ostrym krokiem do celi, żeby się jadło nie skrzepło, czując dopiero teraz jak w nagłym skłębieniu warczy im brzuch do żarcia.

— Tfy! jak te psy za sobą lecą! — zachrypiał Niedźwiedź i z obrzydzeniem zatrzasnął ich w klatce.

Jęli łapczywie łykać gorące skrawy kapusty i chlipać żółtą wodę. Jeden Filozof jadł wolniej, a dla zaznaczenia swej „inteligencji" uniósł jeden palec od trzymanej dziwnie, przez wierzch łyżki.

Nasyciwszy ten pierwszy, żarliwy głód, zaczęli pojadać wolniej, z rozmysłem i przerzucać się rzadkiemi słowami:

— Terazby się smalec przydał — zagaił Filozof.

— Mm — potaknęli pełnemi gębami, zezując ku Maciążkowi, który nie raczył wszakże podjąć tej zaczepki.

Zato szperał gorliwie w głowie szukając sposobu, jakby ów przyobiecany w krytycznej chwili smalec zdobyć naprawdę.

— Całkiem cie siła odleci — przeciągnął śpiewnie z rosyjska Słowik — bez sadła zmarniejesz.

Nie potwierdzili nawet, tak oczywistym to było. Wolniej jęły łyżki stukać, leniwiej obracały się szczęki, niechętnie mamląc rzadką zupkę.

— Woda, psiakrew!—mścił się Filozof.

Rozleniwionemi jadłem ruchami brali się do mycia misek i łyżek. Spłukali mażący się płyn zimną wodą i, wytarłszy jak bądź, postawiali na półce.

Maciążek patrzył z niechęcią na ten nieporządek, poczem rzuciwszy okiem pogardy na Fatra, mruknął z przekąsem:

— Starszy!

Fater usłyszał to i zakonotował sobie, nie śmiał wszelako na nowo atakować Maciążka. Chodził tylko niespokojnie, zakręcając swoje karalusze wąsiska, aż wreszcie ulżył sobie, dając sójkę Fintifluszce:

— Czego nie zamiatasz?

— Ale — płaczliwie poskarżył się ten — wczoraj ja, dzisiaj ja... Na Filozofa kolej.

— Czego nie zamiatasz, pytam ci się? — uparcie, a groźnie nastawał Fater.

— To nie prawo!—z niesmakiem mruknął Maciążek, nie decydując się jednak wystąpić w obronie Fintifluszki. Wiedział, że to mu tylko może przeszkodzić w jego planach.

Podtrzymał go jednak zły, warczący głos nożowca:

— Racja jest! To nie prawo!

— Czego?—szepnął w ich stronę Fater.

— Tego!—Majcherek podnosił się zwolna. Twarz mu pobladła aż do wyraźnego całkiem żółtego odcienia, rozjuszona zaś krew zbiegła mu raptem, w jednym porywie do chudych żylastych rąk, które drgały nieznacznym zdradzieckim ruchem.

Fater dał spokój Fintifluszce i podszedł wolno, jakby leniwie do Majcherka.

— Zapomniałeś już, jakeś se juche z nosa zlizywał?

— Boś nogę podstawił, cholero! A ja sie nie umiem po drańsku bić, tylko uczciwie...

— No, to chodź!

— No chodź!

Fater lekceważąco przeciągnął palec koło twarzy Majcherka:

— O, widzisz go! Chojrak!

— No uderz!

— A co? Nie uderzę?

— No, uderz!

Stali naprzeciwko siebie jak dwa rozjuszone kundle, a wściekłość tak rozpierała im żebra, że pokonani jej naporem mogli sączyć przez zęby jeno krótkie, zduszone słowa, ni to głuche psie warczenie. (C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

UNIEWAŻNIENIE.

Dnia 1-go marca r. b. skradziono 7 weksli na sumę mk. 1.548.000, a mianowicie 2 weksle A. B. Osińskiego w sumie 50.000 i 100.000 pł, 1 marca na zlecenie Fuchsa, 650 tys. pł. 25 marca Finkelsztein na zlecenie Szlingboma, 200 tys. pł. 17 marca N. Wernera, zlecenie Kleinera, 165 tys. pł. 31 marca M. Cellengolda zlec. Kleinera, 200 tys. płatny 10 lutego i 183.400 pł. 15 lutego W. Palewskiego zlecenie Kleinera.

Kleiner, Pawia 16-25. 922

KALINA Eljasz zamieszkały przy ul. Miłej № 3 w Warszawie, wyszedł dn. 4 marca r. b. o godz. 6 wieczór i do dzisiejszego dnia nie wrócił. Rysopis: lat 16, szczupły, ubrany w ciemne palto, średniego wzrostu. 940

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Duszyński Józef, Dworska 2 868
Kowal Emilja, Bielańska 16 72
Deja Jan, Wolska 3 74
Ropman Moszek, Grójecka 37 75
Fersztand Szlama Icek, Freta 24 80
Kossobudzki Antoni, Kielce 82
Fornalczyk Bronisława, Mokotowska 57 83
Eksztejn Sura, Ząbkowska 4 84
Hurwicz Zelik, Miła 33 86
Szyfman Moszek, Stawki 12 87
Szyber Judka Skendel, Mylna 9 88
Szyber Łaja, Mylna 9 89
Zajączkowska Wiktorja, Bagatela 12a 90
Moronoski Marjan, Strzelecka 22 91
Kac Gawryl, Radzymin 94
Jędrzejewski Aleksander, Łuck Lubarta 6 95
Mandler Aron. Wołyńska 12 97
Herszman Haja, Marjensztadt 15 98
Strzelecka Lucyna, Pańska 50 99
Kamusiewicz Bluma, Złota 49 900
Tomczyński Henryk, Dobra 52 04
Skorzyński Romuald, Nowolipki 49 05
Karpińska Stanisława, Nowe-Brudno Kurpińska 4 07
Saniewska Marja, Browarna 6 11
Witkowska Florentyna, Marszałkowska 56 15
Więckowski Antoni, Nowogrodz. 26 16
Szcześniak Ludwik. Al. 3 Maja 18 25
Spektor Symcha, Niecała 12 34
Kuźmiak Wanda, Przyokopowa 31 43
Anioł Wawrzyniec, Szwedzka 6--16 44

II

Siewierski Walenty, Ursus powiat Warszawski 796
Sziber Abram, Dzika 73 797
Szrejbman Sura Chana, Wołyńs. 16 802
Dr. Landau Anastazy, Żórawia 24 05
Cieślak Roman, Wronia 52 06
Daniel Ber, Szeroka 36 09
Miński Fiszel, Konarska 5 11
Pludowska Julja, Daleka 6 12
Kamińska Janina Krucza 21 14
Rondke Bolesław, Żyrardów, Długa 29 16
Twerska Liba, Nowowiejska 9. 18
Najmark Mordko, Dzika 37 19
Fryze Feliks, Marjańska 5 20
Kędzierski Józef, Al. Jerozol. 63 22
Konarski Władysław. Strzelecka 26 23
Korencwelg Chawa, Dzika 29 24
Zakrzewska Zofja, Strzelecka 31 25
Rozenblum Hersz Wolf, Leszno 51 27
Szczepański Jan, Kolonja Staszyca 28
Kosińska Aniela, Solec 22 29
Gurwic Róża Rejsa, Marszałk. 96 30
Mankut Jankiel, Piękna 39 832
Telakowska Marja, Nowowiejska 21 33
Piasecki Teodor, Nowolipki 34 46
Trokenhajm Szmul Gedalja, Leszno 76 50
Jasiński Feliks, Burakowska 22 52
Gumuliński Lucjan, Karowa 3 61
Kolelby Tomasz. Nowy-Świat 62
Jastrzębski Jan, Oboźna 9 64
Fiszbin Abram Lejb, Waliców 12 66

III

Puchalski Onufry, Pelcowizna, Bujanowska 15 736
Niewiazski Chaskiel, Długa 12 737
Rotfeld Felicja, Żelazna 69 738
Cybulski Edward, Piękna 58 740
Król Józef, Wileńska 25 742
Józiński Ignacy, Mokotów, Madalińskiego 13 743
Ożarów Eljazez, Murenowska 34 744
Szejnbrod Fajga, Nowomiejska 1 751
Heidenberg Chawa-Laja, Sienna 13 752
Orlik Tadeusz, Tamka 21 753
Cyterszpiler Chuna, Żelazna 37 757
Brandel Abram, Nowolipki 66 758
Wagner Ludwik, Łucka 33 759
Sawińska Leokadja, Kościelna 10 760
Rytel Anna, Złota 59-A 761
Pawlowski Wacław, Mokotowska 47 765
Wrotek Feliks, Mokotów, Olesińska 8 766
Tenenwurcel Bunin, Kielce Bodzentyńska 14 769
Elefand Liba, Niska 48 773
Kielman Zagiel, Nalewki 24 774
Butkowski Izaak, Pińsk 776
Kopycińska Ginendla, Ostrowska 13 777
Tracz Władysława Wilcza 78 779
Gall Stanisław, Prosta 38 782
Taub Zelda, Zwoleń, ul. Kościelna 784
Herc Pinkus-Lejb, Śliska 34 786
Święcicka Helena, Objazdowa 391 787
Merkel Antonina, Koszykowa 51 788
Fligiel Ignacy, Jasińskiego 6 791
Gingold Józef, Marszałkowska 1 793
Ajzenman Izrael-Lejb, Radom, Skaryszewska 62 795

ZAGUBIONE:

I

Komu zginęła Encyklopedja Olgerbranda, zgłosić się do księgarni Fiszlera, Świętokrzyska 51 75

Zgubiono tymczasowe zaświadczenia demobil. Fajwela Tibicha, Grójecka 65 866

Zgubiono paszp. i kartę demobiliz. Świerzyńskiego Franciszka, Kamienne Schodki 871

Zgubiono kartę zwolnienia Klimczaka Piotra, Ołtacz pow. Warszawski gm. Ożarów 873

Zgubiono kartę powołania Wendera Moszka, Mogielnica pow. Grójecki 876

Zgubiono paszp. zagraniczny Pogorzelskiej Heleny, Przemysłowa 10 877

Zgubiono kartę demobil. Choińskiego Józefa, Złota 60 m. 22 878

Zgubiono kartę demobiliz. Nowakowskiego Stefana, Towarowa 62 879

Zgubiono kartę powoł. Wróblewskiego Wacława, Radzymińska 2 881

Zgubiono kartę demobil. Szwartza Joska, Twarda 40 885

Skradziono paszport i kartę rejestracyjną Galewskiego Henocha, Grzybowska 16 892

Zgubiono kartę demobiliz. Szpigielszteina Mordki, Nowolipie 62 893

Zgubiono kartę rejestracyjną, kartę powołania. paszport i metrykę urodzenia Górczyńskiego Stanisława, Ogrodowa 49 896

Zgubiono kartę powołania Pincsubama Daniela, Franciszkańska 26 901

Zgubiono kartę zwolnienia Brafmana Izraela, Wronia 24 902

Zgubiono kartę powołania Polusa Mordki, Towarowa 8 903

Zgubiono kartę powołania Żurbiewicza Haima, Pelcowizna, Bujanowska 2 905

Zgubiono kartę demobil. Czajkowskiego Józefa, Bednarska 8 908

Zgubiono kartę powołania Kajzera Kazimierza, Jabłonowska 6 909

Zgubiono paszp. i kartę powołania Sanlewskiego Alfreda, Browarna 6 910

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki i kartę zwolnienia Dobieckiego Józefa, Radzymińska 24 912

Skradziono paszport zagran. Pastuszak Wasilijnej, Szkolna 6 913

Skradziono paszport zagren. Mikitiuk Heleny, Szkolna 6 914

Zgubiono zaśw. Kom. Rządu m. st. Warszawy № 12201 z dn. 10-VIII 1920 r. Orlewicza Enysena, Czysta 8 917

Zgubiono kartę demobiliz. Wejba Abrama, Pelcowizna, Modlińska 23 918

Zgubiono kartę powołania Grodzickiego Moszka, Pelcowizna, Modlińska 23 919

Skradziono paszp. i kartę powołania Gruszki Józefa, Nowo-Dzika 8 920

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Więckowskiego Antoniego, Nowogrodzka 26 921

Zgubiono paszp. i kartę powołania Dąbkowskiego Leonarda, Młynarska 9 923

Zgubiono zaświadczenie demobiliz. Koczyńskiego Stefana, Kościelna 10 924

Zgubiono paszp. i legit. tramwajową Sołujanowa Włodzimierza, Nowe-Brudno, Białołęcka 7 926

Zgubiono kartę powołania Gaszenłajby Puszeta, Koźla 9 927

Zgubiono paszp. i kartę powołania Szlamy Pietruszki, Bonifraterska 19 928

Zgubiono kartę demobil. Arry Zdzisława, N.-Świat 24 929

Zgubiono kartę powoł. Rudkowskiego Władysława, Nowolipki 66 930

Zgubiono paszp. i kartę powołania Sośnickiego Władysława 931

Zgubiono paszp. Mularczyka Aleksandra, Rawska 11 932

Zgubiono paszp. niemiecki Jeruzalem Haim Jochl, Ś-to Jerska 14 935

Zgubiono paszport niemiecki Szydełka Eljasza, Stawki 75 936

Zgubiono paszp. niemiecki Kupferberga Maszy, Stawki 75 937

Zgubiono paszp. niemiecki Debory Seidengarta, Leszno 54 938

Zgubiono paszp. zagran. Anny Ludwiki, Nowy Świat 18—10 870

Zgubiono kartę powołania Mańczuka Dawida, Pelcowizna Modlińska 27 939

Zgubiono tymczas. kartę demobiliz. Juljana Okolskiego, Al. 3 Maja 9 941

Zgubiono paszp. zagran. Kasmana Abrama, Żelazna 89 942

Skradziono paszp. rosyjski i paszp. polski wydany przez XI kom. P. P. na imię Antoniny Malczewskiej, Wilcza 51 946

Zgubiono paszport okup. niemiecki Płatek Marja, Sienna 22 947

Zgubiono paszport okup. niemiecki Baum Chany, Smocza 71 948

Zgubiono zniszczoną kartę odroczenia Kopela Wajcmana, Redutowa 1 949

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd. przez Zap. Komp. San. Kazimierza Makowa, Koszykowa 59 950

II

Zgubiono tymczasowe zaśw. demobil. r. 1896 Kucyka Hersza, w. Łomianki gm. Młociny 798

Zgubiono paszport okup. niemiecki Połomskiej Iwanny, Emilji Plater 35 800

Zgubiono kartę zwoln. z wojs. Zielińskiego Józefa, Czerniakowska 215 801

Zgubiono paszport zagran. Wachtera Judy Hersza, Pl. Krasińskich 2 803

Zgubiono pozwolenie na broń za № 832-I-E Witkowskiego Stanisława, Żórawia 32 804

Zgubiono kartę powołania Orchonia Samuela, Nowolipie 10 807

Zgubiono kartę demobil. Kaźmierczuka Bolesława, Bugaj 23 808

Zgubiono kartę demobil. Panieckiego Antoniego, Spiska 7 810

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Dominowskiego, Chmielna 67 813

Zgubiono dowód obywatelstwa polskiego i matrykułę uczniowską Fillera Wacława, Praga—Szeroka 38 815

Zgubiono kartę powołania Pietrzaka, Krochmalna 81 817

Zgubiono paszport niemiecki i kartę beztermin. urlopu Szpilkiewicza Jana, Okopowa 53 821

Zgubiono kartę demobil. Zglenickiego Marcina, Nowolipie 65 826

Zgubiono kartę powołania Kuranta Sruła, Twarda 18 834

Skradziono paszport i kartę powoł. Eizersztejna Uszera, Stawki 63 841

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Chodowskiego Romana, Sosnowa 6 842

Zgubiono paszport i zaświadczenie z P. K. U. Sobieckiego Edwarda, Leszno 116 843

Skradziono paszport zagran. Wilkowskiej Ruchli, Nowo-Dzika 3 844

Zgubiono tymczasowa zaświadczenie demobil. Maszynowskiego Antoniego, Ciechanów 847

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Wojciechowskiego Wacława, Żytnia 45 848

Zgubiono dok. wojskowy Uchyianowa Józeja, Powązkowska 28 851

Zgubiono kartę zwolnienia Fridmana Abrama Chaima, Ryki pow. garwoliński 853

Zgubiono kartę zwolnienia i wyciąg z ksiąg meldunkowych Zielińskiego Bronisława, Dobra 96 854

Skradziono dowód kolejowy Ostaszewskiej Leopoldy, Nowe Brudno, Siedzibna 33 855

Skradziono paszport zagran. Engelmana Michała Menache, Poznańska 13 856

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Bużnica Szal, Pańska 45 857

Zgubiono kartę powołania Jonisza Pejsacha, Jagiellońska 12 858

Zgubiono kartę odroczenia Sieradzana Michała, Wronia 32 859

Zgubiono paszport i legitymację firmy „Ludpol" Węgieńskiej Wandy, Waliców 14 860

Zgubiono paszport i kartę powołania Sauera Franciszka, Młocińska 8 863

Zgubiono kartę odroczenia Bierzmiewskiego Marjana, Krucza 9 865

Skradziono paszport, dowód kolejowy za № 3912 ser. A. D. M. i kartę demobil. Łubiana Józefa, Kawenczyńska 15 867

Zgubiono paszport wyd. w Wiedniu przez Konsulat Polski, Rezyko Majera, Pańska 39 868

Zgubiono kartę demobiliz. Styczyńskiego Władysława, Nowy-Świat 62 869

Zgubiono kartę demobiliz. Owsianko Abrama Wolfa, Wołyńska 6 870

Zgubiono paszport zagran. Lichtenszteina Mozesa, Sienna 32 871

Zgubiono kartę demobiliz. Szufiera Herszka Szaji, Żelechów pow. garwoliński. 872

III

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielce, książkę zwolnienia z wojska wyd. przez P. K. U. Kielce na imię Majera Majerowicza, zamieszkałego w Kielcach, ul. Staro-Warszawska 69 70

Zgubiono kartę powołania Libhabera Abrama, Nowowiniarska 14 734

Skradziono kartę pobytu Chilczyszyna Mikołaja, Hotel „Bristol" w Warszawie 735

Zgubiono kartę odroczenia za Nr. 61 wyd. przez P. K. U. Kielce na imię Józefa Kloesela, Kielce, Staro-Warszawska 49 739

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielce, na imię Majera-Chila Goldberga, Kielce, Staro-Warszawska 13 741

Zgubiono kartę demobil. Laskowskiego Jana, Marymont, ul. Marji-Kaźmiery 56 746

Zgubiono kartę powołania Jarosza Mieczysława, Czerniakowska 181 747

Zgubiono kartę powołania Kabanskiego Marjana, Gumińska 12 748

Zgubiono kartę powołania, Karo Jankiela, Nowolipie 50 749

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Cegłowskiego Franciszka, Giżycka 7 750

Skradziono kartę demobilizacyjną Nowaka Stefana, Nowe-Brudno, Syrokomli 15 754

Zgubiono kartę demobilizacyjną, legitymację „Krzyża Walecznych", Żurańskiego Józefa, Okopowa 4 755

Zgubiono paszport zagraniczny, Rozenberga Hanryka, Pańska 102 756

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Bieleckiego Wawrzyńca, Mińska 9 763

Skradziono kartę bezterminowego urlopu Kostrzawy Władysława, Mińska 9 764

Zgubiono książkę zwolnienia z wojska, Roziewicza Kazimierza, Browarna 13 767

Zgubiono kartę zwolnienia Bogdańskiego Zygmunta, Ostroroga 14 768

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, Mytmana Ela, Winnicka 7 770

Zgubiono kartę powołania Pużyckiego Feliksa, Pańska 21 771

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. r. 1892 i paszport niemiecki Andrzejewskiego Jana, Okopowa 13 772

Zgubiono kartę powołania Żyto Icka, Pawia 8 775

Zgubiono kartę pobytu wyd. przez Kom. Rządu m. st. Warszawy na imię Bazylego Turkiewicza, Widok 6 778

Zgubiono kartę powołania i paszport Holca Stanisława, Okopowa 53 781

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Matuka Henryka, Zakroczymska 17 783

Zgubiono kartę demobil. Szyszko Stanisława Błońska 9 785

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Mikołajczyka Jana, wieś Jasienice, pow. Sochaczów 789

Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. i tymcz. dowód osobisty, Rybińskiego Sylwestra, Wronia 64 790

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizac. za Nr. 5710/E i paszport Szelągowskiego Wacława, Nowe-Miasto 6 792

Zgubiono paszport niemiecki, tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Stibani Edwarda, Dzielna 78 794

OPOCZNO.

Zgubiono dokument wojskowy wydany przez 1-y p. p. Leg. w Jabłonnie na imię Szczepana Paruzela, mieszk. Antoniowa, gm. Machory.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie, na imię Ludwika Gwarda, mieszk. gm. Owczary.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie na imię Józefa Pawłowskiego, mieszk. Próchenska, gm. Rodonia.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie na imię Bronisława Janczaka, mieszk. Mniszkowa, gm. Rodonia.

Zgubiono dokument wojskowy, wydany przez 30 p. p. strzel. kaniowskich na imię Juljana Mordaka, mieszk. gm. Owczary. 72

PRZASNYSZ.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez Of. Ewidenc. w Przasnyszu na imię Moszka-Chaima Malewanczyka, mieszkańca m. Przasnysza. 71

KIELCE.

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. wyd. przez W.Z.G. D.O.G. Kielce Moszczyńskiego Pawła, Kielce, Spacerowa 51 52

WIELUŃ.

Zgubiono tymczas. zaświad. demobil. wyd. przez P. K. U. w Wieluniu na imię Jana Płóciennika z Wierzchlowa gm. Staszamie 77

pow. Wieluński.

Zgubiono kartę odroczenia Antoniego Juszczaka m. Skomlina pow. Wieluńskiego z. Kaliskiej.

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Limocha Józefa m. Skomlina pow. Wieluńskiego z. Kaliskiej 74

Luboml.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez D. O. G. Kielce, na imię Adama Komeckiego. 58

JEDYNIE ZA GOTÓWKĘ!

STARANIEM REDAKCJI „GAZETY ADMINISTR. I POL. PAŃSTW."

ukazały się następujące książki:

1. A. GRIMM. Jak układać psy policyjne . Mk. 2500
2. „ Jak używać psy policyjne „ 2500
3. J. MISIEWICZ. Udział policji w dochodzeniach prokuratorskich. . . . „ 800
4. Z. RUCZYŃSKI. Buchalterja podwójna . „ 4000
5. W. DZWONKOWSKI. Historja Polski (Okres Piastowski) . . „ 2700
6. Z. HREHOROWICZ. Rekwizycja mieszkań „ 1400
7. Doc. Dr. OLBRYCHT. Zachowanie się organów śledczych względem dowodów rzeczowych . „ 2500
8. Fr. KAUFMAN. Przepisy biurowe dla komisarjatów i posterunków P. P. „ 4700
9. M. WAŚKOWSKI. Podręcznik Prawa Administracyjnego. (Część szczegółowa. Policja bezpieczeństwa). . . . . . „ 6500

Zamówienia przyjmuje Redakcja „Gazety Administracji i Policji Państw." i wysyła za nadesłaniem pokrycia.

Opakowanie i przesyłka pocztowa mk. 750 od egzemplarza.

Wszelkie wpłaty na zakup wydawnictw książkowych prosimy wnosić do P. K. O. NA CONTO № 1491.

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 1200, (tylko urzędowe) — w tekście za działem urzędowym mk. 1100,— za tekstem mk. 1000,— nekrologi mk. 1000,— paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 3000. — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 3000 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,— DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 4000 MK.; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 3750 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 1100 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.